

**AKADEMIA IM. JANA DŁUGOSZA  
W CZĘSTOCHOWIE**  
Wydział Filologiczno-Historyczny  
Instytut Historii

Anna Grazi

**Jacek Kaczmarek (1957-2004).  
Życie i twórczość**

*Praca magisterska  
napisana pod kierunkiem  
prof. dr. hab. Grzegorza Łukomskiego*

Częstochowa 2006

*Z dnia na dzień trzos nagle się pustką zaśmieje  
I popiół rozwieje się stosu  
A nam pozostaną młodzieńcze nadzieje  
Jak głos zwęglających się osób.*

J. Kaczmarek, *Starzejesz się stary*, 16 IX 1990 r.

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	<b>4</b>
<b>I. Rozdział I – „Przybycie tytana”</b> .....	<b>7</b>
1. „W komunistycznej szkole” .....	7
2. „On natchniony i młody był...” .....	19
<b>II. Rozdział II – „Opowieść pewnego emigranta”</b> .....	<b>38</b>
<b>III. Rozdział III – „Powrót”</b> .....	<b>61</b>
1. „Między Wschodem a Zachodem” .....	61
2. „Terra Felix” .....	73
<b>IV. Rozdział IV – „Ostatnia Mruczanka”</b> .....	<b>83</b>
1. „Kwestia odwagi” .....	83
2. „Pamiętajcie wy o mnie co sił” .....	89
<b>Zakończenie</b> .....	<b>100</b>
<b>Bibliografia</b> .....	<b>102</b>

## WSTĘP

Jeszcze za życia przez wielu nazywany był Mistrzem. Niejednokrotnie stawiany na równi z wieszczami narodowymi. Niesłusznie nazywany „bardem opozycji” w wyniku – jak sam to określił – nieprawidłowego odczytania przez publiczność utworu „Mury”<sup>1</sup>. Uwielbiany przez młodzież, jak i przez osoby nieco starsze. Dzięki niemu wielu młodych ludzi sięgnęło po Trylogię Henryka Sienkiewicza, „Lalkę” Bolesława Prusa czy „Trzech muszkieterów” Aleksandra Dumasa, zainteresowało się historią lub malarstwem. Jacek Kaczmarski. Jakim jednak był człowiekiem? Jakie wydarzenia miały wpływ na powstanie jego dzieł?

Niniejsza praca jest próbą odpowiedzi na te pytania. Jest także próbą wypełnienia luki, jaką niewątpliwie jest brak biografii poety. Istnieją oczywiście jego powieści, w których pojawiają się wątki autobiograficzne, oraz wywiady, jakie pozostawił po sobie twórca, jednak nie są one w stanie zastąpić jednolitej biografii barda<sup>2</sup>.

Zakres chronologiczny pracy wyznaczają lata życia Kaczmarskiego (1957-2004), choć w niektórych wypadkach jej treść z powodów merytorycznych może wykraczać poza te ramy.

Praca podzielona została na cztery rozdziały. Rozdział pierwszy, „Przybycie tytana”, składa się z dwóch części, z których pierwsza – „W komunistycznej szkole” poświęcona została dzieciństwu i młodości Jacka Kaczmarskiego, aż do momentu ukończenia przez niego liceum. Druga zaś, „On natchniony i młody był...” obejmuje okres studiów. Znalazło się w tym rozdziale miejsce dla pierwszych prób poetyckich barda, a także jego pierwszych sukcesów, m.in. na Festiwalu Piosenki Studenckiej.

Rozdział drugi, „Opowieść pewnego emigranta”, przedstawia lata 1981-1990, a więc okres, kiedy Jacek Kaczmarski przebywał na emigracji. Okres ten zdominowała praca w Radiu Wolna Europa.

Rozdział kolejny, „Powrót”, opowiada o dwóch powrotach, jakże ważnych w życiu poety powrotach. Część pierwsza, „Między Wschodem a Zachodem”, poświęcona została powrotowi do kraju po „dekadzie wygnania”<sup>3</sup> oraz jego podróżom między wschodem i zachodem Europy.

---

<sup>1</sup> J. Kaczmarski, Autoportret z kanałą, Łódź 1994, s. 2.

<sup>2</sup> W pracy niniejszej pojęcie *bard* używane jest w znaczeniu twórcy wykonującego swe pieśni z towarzyszeniem gitary, kładącego główny nacisk na przekaz treściowy utworów. Nie przypisuje się natomiast artysty do żadnej grupy społecznej czy politycznej.

O problemach z ustaleniem definicji barda por. K. Gajda, Jacek Kaczmarski w świecie tekstów, Poznań, 2003, s. 20-23 oraz K. Sykułska, Kim jest bard? [w:] Bardowie, pod red. J. Sawickiej, E. Paczoskiej, Łódź 2001, s. 189-197.

<sup>3</sup> Sformułowanie za wierszem „Drzewo genealogiczne”; J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., pod red. K. Nowaka, Warszawa 2002, s. 239-240.

Druga część tego rozdziału, „Terra Felix”, zdominowana została przez wyjazd poety do Australii i jego powrót na emigrację.

Pierwsza część ostatniego rozdziału, noszącego tytuł „Ostatnia Mruczanka”, „Kwestia odwagi”, przedstawia ostatnie lata życia artysty – jego zmagania z chorobą oraz dylematy dotyczące wyboru metody leczenia. Znalazło się tu także miejsce dla różnych form pomocy dla Jacka Kaczmarskiego, jakie organizowano w tym okresie. W części drugiej tego rozdziału, „Pamiętajcie wy o mnie co sił...”, poświęcona została różnym formom upamiętnienia i propagowania twórczości autora „Źródła” i „Oblawy”, jakie podejmowali po śmierci twórcy jej miłośnicy.

W toku rozważań pojawiają się także wątki dotyczące twórczości poety, szczególnie zaś genezy najważniejszych i najpopularniejszych utworów. Pojawiają się także w pracy krótkie analizy niektórych utworów.

W pracy wykorzystane zostały źródła archiwalne – wśród nich praca magisterską Jacka Kaczmarskiego udostępniona przez Archiwum Prac Magisterskich Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz akta Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Niestety, mimo podjętych prób, nie udało się skorzystać z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej.

Praca oparta została głównie na wywiadach i wspomnieniach. Wywiady, jakich Jacek Kaczmarski udzielał w różnych okresach swego życia – mimo pewnego elementu autokreacji, jaki zapewne w nich występuje – można z całą pewnością uznać za wiarygodne, szczególnie, że poeta nie unikał w nich spraw trudnych, dotyczących ciemniejszych stron jego życiorysu. Dla potwierdzenia warto tutaj przytoczyć słowa szkolnego kolegi poety, Jarosława Lindenberg: *„Prawie każde zdanie wypowiedziane przez Jacka [w ‘Pożegnaniu barda’] budziło jakieś moje wspomnienia albo chęć dyskusji. I jeszcze jedno: w wywiadzie tym Jacek był maksymalnie szczery i uczciwy, także w ocenach samego siebie. Co nie oznacza: obiektywny. [...] Dopiero po śmierci Jacka zacząłem czytać jego liczne wywiady. Przekonałem się, że wszystkie odznaczają się tymi samymi cechami co ‘Pożegnanie Barda’: są głębokie, szczere i uczciwe. Jacek mówił za każdym razem to, co naprawdę myślał i jak myślał. Mówił też prawdę o sobie.”*<sup>4</sup> Prawdziwą kopalnią informacji okazał się przeprowadzony w 1995 r. przez dziennikarkę i publicystkę Grażynę Preder wywiad-rzeka<sup>5</sup>. Niestety – mimo starań – nie udało się dotrzeć do wszystkich pozostawionych przez poetę wywiadów. Podobnie rzecz ma się z artykułami poświęconymi twórcy. Ponadto – ze względu na znaczną

---

<sup>4</sup> J. Lindenberg, Mój szkolny Przyjaciel. Wspomnienie o Jacku Kaczmarskim, Warszawa IV 2004-III 2006, s. 25-26 [maszynopis w posiadaniu autorki].

<sup>5</sup> G. Preder, Pożegnanie barda, Koszalin 1995.

ilość materiału prasowego – nie wykorzystano wszystkich dostępnych wywiadów i artykułów.

Niezwykle cenne okazały się także informacje uzyskane od przyjaciół i znajomych Kaczmarskiego. Spośród nich warto wymienić chociażby wspomnienie Jarosława Lindenberg, przyjaciela poety z czasów licealnych<sup>6</sup>, wspomnienie kieleckiego dziennikarza Roberta Siwca<sup>7</sup> oraz materiały udostępnione przez Jacka Majewskiego czy Krzysztofa Nowaka. Niestety, dotarcie do rodziców poety okazało się niemożliwe ze względu na zły stan ich zdrowia.

Wszystkie wykorzystane w pracy fragmenty wierszy cytowane są za wydawnictwem „Ale źródło wciąż bije...”<sup>8</sup> oraz tomikiem „Tunel”<sup>9</sup>. Analizy utworów w większości oparte zostały na opracowaniu Krzysztofa Gajdy „Jacek Kaczmarek w świecie tekstów”<sup>10</sup>.

Autorka składa podziękowania tym, których pomoc przyczyniła się do powstania niniejszej pracy: panu profesorowi Grzegorzowi Łukomskiemu, panu Krzysztofowi Nowakowi, panu Robertowi Siwcowi, panu Jackowi Pechmanowi, panu Adamowi Paczuskiemu, panu Jarosławowi Lindenbergowi, panu Jackowi Majewskiemu, pani Ewie Tułodzieckiej, panu Pawłowi Konopackiemu, panu Bogdanowi Szczęsnemu, pani Iwonie Grabskiej, panu Bogdanowi Żurkowi, panu Michałowi Stankowi, panu Maciejowi Bryzkowi, panu Grzegorzowi Szostakowi, panu Robertowi Jaczewskiemu, panu Januszowi Białasowi oraz panu Jakubowi Mędrzyckiemu.

---

<sup>6</sup> J. Lindenberg, op. cit.

<sup>7</sup> R. Siwiec, Jak to jest z Jackiem. Pożegnanie, Gdańsk-Osowa, 14-15 IV 2004 r., [maszynopis w posiadaniu autorki].

<sup>8</sup> J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit.

<sup>9</sup> Idem, Tunel, Gdańsk 2004.

<sup>10</sup> K. Gajda, Jacek Kaczmarek w świecie tekstów, Poznań 2003.

## ROZDZIAŁ I

### „PRZYBYCIE TYTANA”

#### 1. „W komunistycznej szkole”

Przeglądając gałęzie drzewa genealogicznego Jacka Kaczmarskiego można odnieść wrażenie, że był niejako predestynowany do bycia osobą publiczną, że należał do tych ludzi, o których zwykło się mówić, iż są skazani na sukces – wśród jego przodków odnaleźć można bowiem wiele osób niepospolitych. Taką osobą był niewątpliwie Jakub Jasiński<sup>1</sup>, jeden z wybitnych dowódców insurekcji kościuszkowskiej, z którym Kaczmarski był spokrewniony przez babcię ze strony ojca – niestety pokrewieństwo to nie jest potwierdzone żadnymi dokumentami, mówi o nim jedynie tradycja rodzinna<sup>2</sup>. Po mieczu poeta skoligacony był także z Andrzejem Strejlauem<sup>3</sup>, wieloletnim trenerem reprezentacji Polski w piłce nożnej.

Wspomniana już babcia ze strony ojca (z domu Strejlau) pochodziła z Inflant. Kaczmarski przyznał w jednym z wywiadów, iż fakt ten szalenie go intrygował<sup>4</sup>. Dziadek po mieczu był ułanem w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.<sup>5</sup> Przejawiał też pewne zainteresowania artystyczne – malował obrazy przedstawiające najczęściej ułanów na koniach<sup>6</sup>.

Babcia ze strony matki, Felicja z domu Szlachtaub, pochodziła z Koła, z mocno zasymilowanej rodziny żydowskiej<sup>7</sup>. Przed wojną była nauczycielką w publicznej szkole powszechnej w Falenicy koło Warszawy<sup>8</sup>. Dziadek, Stanisław Trojanowski, miał w sobie krew tatarską, pochodził z ubogiej, głęboko religijnej proletariackiej rodziny. Przed II wojną światową przyłączył się do komunistów, w czasie wojny był dyrektorem publicznej szkoły powszechnej nr 53 na warszawskim

---

<sup>1</sup> Jakub Jasiński (1761-1794) – generał, inżynier, poeta. W latach 1773-1783 szkolił się w Korpusie Kadetów. W czasie insurekcji kościuszkowskiej dowodził działaniami na Litwie. Był także przedstawicielem nurtu libertyńskiego i rewolucyjnego w poezji polskiego oświecenia. Jego postać upamiętniła niedokończona tragedia Adama Mickiewicza „Jakub Jasiński czyli dwie Polski”, spopularyzował zaś „Pan Tadeusz”, gdzie jego portret zdobił ściany soplicowskiego dworu; Polski Słownik Biograficzny, t. XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964-1965, s. 42-45.

<sup>2</sup> G. Preder, op. cit., s. 5.

<sup>3</sup> Ibidem.

Andrzej Strejlau (ur. 1940) – wieloletni trener piłkarski. Prowadził wiele drużyn klubowych (m.in. Legię Warszawa, Zagłębie Sosnowiec, grecką Larisę), a także reprezentację Polski (lata 1989-1993); Autobiografia. Z Andrzejem Strejlauem rozmawia Andrzej Person, Warszawa 1994.

<sup>4</sup> „Babcia (...) pochodziła z Inflant, co mnie zawsze szalenie intrygowało i pobudzało moją wyobraźnię. No bo Inflanty to i Sienkiewicz, i tradycje sięgające XVI wieku... Więc wyobrażałem sobie, jak skomplikowane musiały być losy mojej babci, chociaż nigdy ich dokładnie nie poznałem”; G. Preder, op. cit., s. 5.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 5. Felicja Szlachtaub jako jedyna ze swej rodziny przeżyła wojnę; K. Józefowicz, Jacek Kaczmarski znów walczy, „Na Żywo” (Warszawa), 2002, nr 16, s. 27.

<sup>8</sup> Dzieci Holocaustu mówią..., do druku przygotowała W. Śliwowska, Warszawa 1993, s. 127.

Żoliborzu, w okresie PRL-u zaś – urzędnikiem partyjno-państwowym – dyplomatą (ambasadorem Polski w Kambodży) i wiceministrem oświaty<sup>9</sup>. W 1981 r. oddał legitymację partyjną, po czym z rozczarowaniem stwierdził, iż gest ten nie zrobił żadnego wrażenia na władzach partyjnych<sup>10</sup>. W 1990 r. Stanisław Trojanowski otrzymał Dyplom i Medal Yad Vaschem<sup>11</sup>.

Interesującą postacią była także siostra ojca, Bogna Sokorska (1927-2002 r.). Ta wybitna śpiewaczka operowa, ulubiona uczennica Ady Sari<sup>12</sup>, w 1951 r. była laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego, zaś w latach 1964-1973 związana była z teatrami operowymi w Essen i Düsseldorfie<sup>13</sup>.

Rodzice Kaczmarek byli plastykami. Matka, Anna Irena Trojanowska-Kaczmarek (ur. w 1931 r. w Warszawie), była także pedagogiem i historykiem sztuki oraz autorką książek: „Dziecko i twórczość” oraz „Dziecko i plastyka”<sup>14</sup>. Zawarta w tych książkach koncepcja wychowania poprzez sztukę na stałe weszła do kanonu kształcenia nauczycieli w Polsce. Na jej twórczość duży wpływ miały przeżycia czasu wojny, o czym pisała następująco: „*Jako artysta – malarz długo nie mogłam pozbyć się motywów martyrologicznych. Obozy, rozstrzeliwania, trupy – to były tematy mojego malarstwa*”<sup>15</sup>.

Ojciec, Janusz Kaczmarek (ur. w 1931r. w Warszawie), od 1972 r. był wieloletnim prezesem Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków. Nauczał także malarstwa w wyższych uczelniach artystycznych m. in. w Dreźnie, Wrocławiu i Toruniu. W latach 1962-1976 związany był z Grupą Malarzy Realistów<sup>16</sup>. Na początku lat siedemdziesiątych namalował cykl „Drogi”. Tworzył także filmy krótkometrażowe<sup>17</sup>.

---

<sup>9</sup> Ibidem; K. Józefowicz, op. cit., s. 27.; G. Preder, op. cit., s. 5-6, 10.

<sup>10</sup> Spotkanie ze studentami UAM, [w:] K. Gajda, Jacek Kaczmarek w świecie tekstów, Poznań 2003, s. 308.

<sup>11</sup> Dzieci Holocaustu mówią..., op. cit., s. 129.

<sup>12</sup> Ada Sari (właśc. Jadwiga Szayer; 1886-1968) – śpiewaczka operowa. Zyskała sławę dzięki wykonaniom partii sopranowych m.in. w operach G. Rossiniego i G. Verdiego. Występowała w teatrach we Włoszech i innych krajach europejskich. W latach 1947-1959 była wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, gdzie jej uczennicą była m.in. B. Sokorska; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 5, Warszawa 1996, s. 748-749.

<sup>13</sup> J. Chodorowski, Pożegnanie, „Trubadur. Pismo ogólnopolskiego klubu miłośników opery” (Warszawa), 2002, nr 2, s. 47.

<sup>14</sup> A. Trojanowska, Dziecko i twórczość, Wrocław 1971; A. Trojanowska, Dziecko i plastyka, Warszawa 1983.

<sup>15</sup> Dzieci Holocaustu mówią..., op. cit., s. 128.

<sup>16</sup> Polska Akademia Nauk (dalej: PAN), Instytut Sztuki, Zakład Historii Sztuk Plastycznych, Polska Sztuka Współczesna i jej Dokumentacja, Akta osobowe Janusza Kaczmarek.

Grupa Malarzy Realistów – ugrupowanie zrzeszające malarzy, grafików i rzeźbiarzy tworzących w zakresie szeroko rozumianego realizmu. W latach 1962-1977 twórcy zrzeszeni w tej grupie organizowali coroczne wystawy w warszawskiej Zachęcie; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, Warszawa 1995, s. 643 [hasło: Grupa Realistów].

<sup>17</sup> Słownik malarzy polskich, t. 2: Od dwudziestolecia międzywojennego do końca XX w., Warszawa 2001, s. 143.



W 1955 r. rodzice Kaczmarskiego wyjechali na studia do ZSRR – najpierw do Leningradu (obecnie Sankt Petersburg), następnie do Kijowa, gdzie w 1956 r. uzyskali dyplomy w tamtejszym Instytucie Sztuk Pięknych<sup>18</sup>. Wówczas też miał zostać poczęty syn malarzy – jak świadczą relacje – w czasie burzy na Morzu Czarnym, podczas wycieczki statkiem „Rossija”<sup>19</sup>.

Jacek Marcin Kaczmarski przyszedł na świat 22 marca 1957 r. w Warszawie<sup>20</sup>. Niemal natychmiast zajęli się nim dziadkowie ze strony matki, rodzice jego – pochłonięci karierą – nie mieli bowiem czasu dla syna<sup>21</sup>.

Gdy miał kilka tygodni, jego dziadek wysłany został na placówkę do Szwajcarii. Felicja i Stanisław Trojanowscy zabrali z sobą małego Jacka. Wraz z nimi do Szwajcarii udała się piastunka, o której Kaczmarski powiedział potem, iż była to „dziewczyzna ze wsi, która niemalże na prawach członka rodziny i aż do swojej śmierci pozostawała w domu dziadków”<sup>22</sup>.

Na przyszłego poetę duży wpływ mieli rodzice i dziadkowie. Po matce odziedziczył impulsywność i gotowość do wypowiedzania własnego zdania<sup>23</sup>. Ojciec rozbudził w nim zamiłowanie do malarstwa – zabierał na wystawy, pokazywał albumy z reprodukcjami dzieł sztuki, a także opowiadał o oglądanych przez młodego Jacka obrazach<sup>24</sup>. Babcia wprowadziła go w świat muzyki klasycznej, która później wielokrotnie była dla niego inspiracją artystyczną, zaś dziadek – przedwojenny nauczyciel geografii – zaraził ciekawością świata<sup>25</sup>. Od najmłodszych lat poznawał także pieśni sowieckich bardów, zwłaszcza zaś Włodzimierza Wysockiego<sup>26</sup> i Bułata Okudźawy<sup>27</sup>, których nagrania przywieźli z ZSRR jego rodzice<sup>28</sup>.

We wrześniu 1963 r. sześciolatek Jacek Kaczmarski rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej nr 18 przy ul. Polnej w Warszawie. Jako typowy zodiakalny Baran – osoba porywcza i kłótniwa, a przy tym zarozumiała –

---

<sup>18</sup> PAN, op. cit.

<sup>19</sup> Statek ten nazywał się wcześniej „Adolf Hitler”; G. Preder, op. cit., s. 10.

<sup>20</sup> Encyklopedia „Białych Plam”, t. XIX, Radom 2005, s. 156.

<sup>21</sup> Kaczmarski posunął się nawet do stwierdzenia, iż urodził się niejako na życzenie dziadków; G. Preder, op. cit., s. 10.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>23</sup> A. Szarłat, Stan spokojnego napięcia, „Playboy” (Warszawa), 1997, nr 7, s. 88.

<sup>24</sup> G. Preder, op. cit., s. 12.

<sup>25</sup> A. Szarłat, op. cit., s. 88.

<sup>26</sup> Władimir (Włodzimierz) Wysocki (1938-1980) – rosyjski aktor, pieśniarz i poeta. Był autorem tekstów, kompozytorem i wykonawcą ekspresyjnych ballad i pieśni, będących dramatycznym protestem przeciw powszechnemu zakłamaniu, wyrażających tęsknotę za prawdą i wolnością; Słownik pisarzy rosyjski, pod red. F. Nieuważnego, Warszawa 1994, s. 430-431.

<sup>27</sup> Bułat Okudźawa (1924-1997) - rosyjski pisarz i piosenkarz, z pochodzenia Gruzin. Był kompozytorem i autorem popularnych ballad, pieśni lirycznych i satyrycznych; Ibidem, s. 279-280.

<sup>28</sup> N. Gorbaniewska, Solidarność z Polską powinna mieć swój odrębny wyraz. Wywiad z Jackiem Kaczmarskim, „Kontakt” (Paryż), 1982, nr 8, s. 42.

często popadał w konflikty z kolegami. Był w dodatku niezbyt aktywny fizycznie, co powodowało, że aż do drugiej klasy był regularnie bity przez rówieśników<sup>29</sup>. Nie przeszkodziło mu to jednak, jak to określił, wrosnąć w rzeczywistość podwórkową<sup>30</sup>.

Owo wrastanie w rzeczywistość podwórkową zaowocowało pierwszym w życiu kontaktem z alkoholem, co Kaczmarek wspominał następująco: *„Pamiętam, kiedy po raz pierwszy w ogóle piłem alkohol. Musiałem mieć wtedy chyba sześć lub siedem lat, rodziców nie było w domu, a koledzy wołali mnie z podwórka. Bardzo mnie to irytowało, że nie mogę do nich zejść, bo nie mogę zostawić otwartego domu. Otworzyłem szafkę w kuchni – było tam chyba białe wino – i sporo tego wypłem. Upłem się błyskawicznie. Następne, co pamiętam, to było to, że napelniam wielką miednicę wodą, chcąc oblać kolegów z balkonu, z drugiego piętra, i wszystko wylewam na siebie. To był pierwszy stan upojenia alkoholowego”*<sup>31</sup>.

W drugiej klasie szkoły podstawowej siedmioletni Jacek został karnie przeniesiony z mieszkania rodziców do domu dziadków. Dla Kaczmarek takiego rozwiązania okazał się niezwykle korzystne – w domu rodziców lodówka często bywała pusta, zaś oni, zajęci pracą, często zapominali o jedynym synu. W domu dziadków, domu urzędnika państwowego, niczego nie brakowało, zaś przyszły poeta szybko stał się ich przysłowiowym „oczkiem w głowie”<sup>32</sup>. Przyjaciół Kaczmarek, Jarosław Lindenberg, wspominał, że jeszcze w liceum babcia przyszłego barda wykazywała się wobec niego nadopiekuńczością – aż do pierwszego roku studiów pisała mu usprawiedliwienia, wypytywała jego znajomych o postępy wnuka w nauce, czasem nawet odwiedzała w szkole, przynosząc drugie śniadanie bądź przekazując pilne i niezbędne według niej rady. *„Pamiętam, że raz Jacek sam wrócił ze spotkania z babcią na przerwie strasznie rozbawiony. ‘Wiesz, po co przyszła babcia? – zapytał – Żeby mi powiedzieć, że na dworze jest silny wiatr, więc powinienem uważać, gdy będę wracać do domu, bo wiatr zdmuchnie mi czapkę na ulicę, ja za nią pobiegnę i wpadnę pod samochód’”*<sup>33</sup>.

Dziadkowie zadbali o jego wszechstronne wykształcenie. To właśnie dzięki nim Kaczmarek od najmłodszych lat uczył się języków obcych – co docenił znacznie później, gdy w czasie stanu wojennego znalazł się na Zachodzie<sup>34</sup>. Ponadto babcia Felicja zmuszała go do gry na pianinie,

---

<sup>29</sup> G. Preder, , op. cit., s. 13.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>31</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, Cały czas chodzę po krawędzi [wywiad z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Wielkopolska” (Poznań), 2001, nr 180, s. 15.

<sup>32</sup> G. Preder, , op. cit., s. 10.

<sup>33</sup> J. Lindenberg, Mój szkolny przyjaciel. Wspomnienie o Jacku Kaczmarem, Warszawa IV 2004-III 2006, s. 5 [maszynopis w posiadaniu autorki].

<sup>34</sup> A. Szarłat, , op. cit., s. 88.

czego – jak później przyznał – bardzo nie lubił. Na życzenie babci uczęszczał jednak w latach 1964-1968 do Ogniska Muzycznego przy ul. Wiejskiej 18 w Warszawie, w latach 1968-1972 pobierał prywatne lekcje gry na fortepianie u Aliny Dolot, zaś w okresie szkoły średniej chodził do szkoły muzycznej II stopnia<sup>35</sup>. W wieku jedenastu lub dwunastu lat postawił jednak warunek – w zamian za spełnienie pragnienia babci miał dostać gitarę<sup>36</sup>. Tym sposobem Kaczmarek zaczął łączyć naukę gry na pianinie z nauką gitarowych akordów.

Szybko przyzwyczyił się do gry w nieco oryginalny sposób – grał lewą ręką, jednak ułożenie strun w jego gitarze było typowe dla gitarzysty praworęcznego. Przypadkowo wypracowany sposób gry stał się później jego wizytówką i zagwarantował wyjątkowe brzmienie jego gitary: „...gdy już moja twórczość zaczęła się krystalizować dostrzegłem, iż trzymanie na odwrót gitary daje mi pewną przewagę nad praworęcznymi. Przede wszystkim inaczej brzmią akordy oraz pochody basowe, które w razie potrzeby imitują gitarę basową”<sup>37</sup>.

Równocześnie zachęcany był przez rodziców, którzy pojawiali się w domu dziadków jedynie co jakiś czas, do pisania. Poeta wspominał później, iż będąc pod stałą „obserwacją” rodziców nauczył się prowadzić rodzaj dziennika, w którym zapisywał własne doświadczenia, lektury, refleksje<sup>38</sup>. Kaczmarek pisał o tym następująco: „W wieku dwunastu-trzynastu lat stworzyłem, na miarę swojego wieku, własny sposób porozumiewania się z rodzicami – pisząc wiersze, krótkie fragmenty prozy, a potem te wiersze śpiewając do akompaniamentu pianina czy gitary. Były to listy do rodziców o stanie mojej świadomości. Ponieważ ten siłą rzeczy był dość ograniczony (byłem przez dziadków wychowywany w dość ciepłarnianych warunkach i w ochronie przed złem tego świata), głównym źródłem mojej inspiracji, mojej wiedzy na temat świata była kultura, dzieła sztuki, książki, filmy, utwory muzyczne, których słuchałem”<sup>39</sup>.

Pierwsze piosenki wykorzystywał także do zapewnienia sobie wyjątkowej pozycji wśród rówieśników. Wychowywany był bowiem na odludku, co przynosiło mu poczucie odrzucenia przez kolegów. Umiejętność śpiewania i układania własnych piosenek wykorzystywał więc początkowo, by zostać zaakceptowanym przez kolegów jako – jak sam to określił – „śpiewak klasowy”<sup>40</sup>.

---

<sup>35</sup> Materiały udostępnione przez p. Jacka Majewskiego (Warszawa).

<sup>36</sup> G. Preder, op. cit., s. 12.

<sup>37</sup> T. Konfederak, ...byłem wychowany w kulturowej izolacji [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Świat gitary klasycznej i akustycznej” (Gdynia), 1997, nr 4, s. 56.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Spotkanie ze studentami UAM, , op. cit., s. 309.

<sup>40</sup> G. Preder, , op. cit., s. 12.

W wieku czternastu lat napisał piosenkę o doli artystów, których ukazał jako ptaszki w klatce<sup>41</sup>. Rok wcześniej (w 1970 r.) Kaczmarek napisał własne tłumaczenie utworu „House of the Rising Sun” („Dom wschodzącego słońca”) zespołu The Animals<sup>42</sup>.

Bardzo ważnym przeżyciem dla młodego Kaczmarek były wydarzenia marcowe 1968 r. Doszło wówczas w Warszawie (a także m.in. w Gdańsku, Poznaniu i Krakowie) do manifestacji studenckich, które zostały brutalnie rozbite przez oddziały Milicji Obywatelskiej wspomaganą przez Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Bezpośrednią przyczyną zajęć była decyzja cenzury o zakazie wystawiania „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka<sup>43</sup>. Manifestacje doprowadziły do relegowania z uczelni wielu studentów, wśród nich Adama Michnika<sup>44</sup> i Henryka Szlajfera. Ostatecznie władze winą za zamieszki i wystąpienia polityczne obarczyły studentów pochodzenia żydowskiego, oraz niemal całą diasporę żydowską w Polsce, co spowodowało szeroką niechęć społeczeństwa do przedstawicieli tego narodu, którzy masowo zaczęli opuszczać Polskę<sup>45</sup>.

Jedenastoletni Kaczmarek był niemalże uczestnikiem tych zajęć. Mieszkał wówczas u dziadków, przy ul. Polnej, niedaleko domu studenckiego „Riviera”.<sup>46</sup> Wydarzenia te wspominał później następująco: *„W wieku 11 lat byłem świadkiem starć studentów z gołędziniakami w rejonie Politechniki Warszawskiej. Studenci skandowali „Gestapo! Gestapo!”. Milicjanci bili. Studenci rzucali kamieniami, przewrócili autobus, żeby stworzyć barykadę”*<sup>47</sup>. I w innym miejscu: *„To był zresztą fascynujące, ten tłum krzyczący ‘gestapo’ i cała Polna zastawiona milicyjnymi budami”*<sup>48</sup>. Kaczmarek opisał później te wydarzenia w wierszu „Doświadczenie (Marzec’68)”.

Wstrząsającym przeżyciem musiały być dla przyszłego poety także pożegnania przyjaciół i znajomych rodziny, którzy po wydarzeniach marcowych wyjeżdżali do Izraela, nierzadko zostawiając w mieszkaniu państwa Kaczmarek dorobek całego życia<sup>49</sup>.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>42</sup> Materiały udostępnione przez pana Bogdana Szczęsnego (Kielce).

<sup>43</sup> Kazimierz Dejmek (1924-2002) – reżyser, aktor teatralny. Od 1950 r. był dyrektorem Teatru Nowego w Łodzi, w latach 1950-1952 rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi, w latach 1962-1968 – dyrektorem Teatru Narodowego w Warszawie. W latach 1993-1996 był ministrem kultury w rządzie Waldemara Pawlaka; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, op. cit., s. 42.

<sup>44</sup> Adam Michnik (ur. 1946 r.) – działacz polityczny, publicysta, historyk. W latach 1968-1969 był więziony za udział w protestach studenckich, w latach 1981-1982 – internowany. Od 1989 r. redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”; Opozycja w PRL. Słownik biograficzny. 1956-1989, t. I, pod red. J. Skórzewskiego, Warszawa 2000, s. 234-237.

<sup>45</sup> W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1945-1980, Warszawa 2003, s. 531-547.

<sup>46</sup> G. Preder, op. cit., s. 6.

<sup>47</sup> J. Kaczmarek, Muza z pianą na pysku, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).

<sup>48</sup> G. Preder, op. cit., s. 6.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 6.

Marzec 1968 r. odcisnął się w pamięci poety jeszcze z jednego powodu. To właśnie wtedy dowiedział się, że jest Żydem. Na wieść o tym miał podobno płakać i protestować<sup>50</sup>.

Nauka nie sprawiała przyszłemu poecie większych problemów – niemal przez całą szkołę podstawową na jego świadectwie widniały same piątki, zaś on sam rywalizował o miano najlepszego ucznia w klasie z Barbarą Holender (późniejszą dziennikarką „Rzeczypospolitej”). Pierwsze niepowodzenie nadeszło dopiero w siódmej bądź ósmej klasie podstawówki, gdy prowadząc szkolną gazetkę napisał fraszkę na matematyka. Spowodowało to reakcję nauczyciela, o której Kaczmarek napisał: „*On chyba był człowiekiem małostkowym, bo zaczął się czepiać, obniżał mi oceny i psuł mi wygląd świadectwa*”<sup>51</sup>.

Wakacje przyszły poeta spędzał zazwyczaj na spływach kajakowych lub w górach. Ulubionym miejscem jego pieszych wędrówek były Gorce. Kilkrotnie wspominał później swoje pierwsze wejście na Turbacz – miał wówczas 12 lat. O wspinaczce, na którą wybrał się z kolegą z podwórka, Piotrem Gierakiem, opowiadał następująco: „*Źle obliczyliśmy czas. Wracaliśmy w nocy, bojąc się wilków, ale czuliśmy się bardzo dorośli*”<sup>52</sup>.

Po zakończeniu nauki w szkole podstawowej, poeta kontynuował edukację w renomowanym warszawskim XV Liceum Ogólnokształcącym im. Narcyzy Żmichowskiej przy ul. Klonowej. Warto tutaj zaznaczyć, że szkoła ta położona była przy trasie z lotniska do centrum Warszawy, przez co jej uczniowie musieli bezustannie witać przybywających do stolicy gości dyplomatycznych (raz był to Leonid Breżniew<sup>53</sup>, a innym razem – Fidel Castro<sup>54</sup>), co w 1974 r. poeta opisał w piosence „Ballada o powitaniu”<sup>55</sup>. Jak wspominał szkolny przyjaciel Kaczmarek, Jarosław Lindenberg, była to szkoła elitarna. Ze względu na istnienie w niej tzw. klas francuskich (były to klasy, w których nauczanie prowadzono w języku francuskim, zaś ich uczniowie mieli możliwość wyjazdu na kilkutygodniowe pobyty we Francji) uczęszczały do niej dzieci ludzi kultury, dziennikarzy, dygnitarzy i dyplomatów. W szkole tej panowała dość duża swoboda – uczniowie mogli nosić długie włosy, utworzono dla nich palarnię<sup>56</sup>.

---

<sup>50</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>52</sup> A. Ert-Ebert, Gdy miałem 17 lat, Warszawa 1996, s. 103.

<sup>53</sup> Leonid Ilicz Breżniew (1906-1982) – działacz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Od 1964 r. był I sekretarzem KC KPZR; Encyklopedia „Białych Plam”, t. III, Radom 2000, s. 177-180.

<sup>54</sup> Fidel Castro (ur. 1926) – prawnik, prezydent (od 1976 r.) i premier Kuby, I sekretarz Komunistycznej Partii Kuby; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, op. cit., s. 652.

<sup>55</sup> G. Preder, op. cit., s. 17. Tekst „Ballady o powitaniu”: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 29.

<sup>56</sup> J. Lindenberg, op. cit., s. 1-2.

W liceum wybrał klasę francuską, jednak szybko zmienił ją na matematyczno-fizyczną, pod wpływem miłości do pewnej Majki<sup>57</sup>. Uczucie wytrzymało semestr, jednak dla Kaczmarskiego zmiana klasy przyniosła niewątpliwą korzyść – języka polskiego uczyła tam bowiem Barbara Kryda. To właśnie ona dostrzegła humanistyczne zainteresowania autora „Obławy” i namówiła go do udziału w olimpiadzie polonistycznej. Pisząc pracę „Sytuacja tragiczna w literaturze dawnej i współczesnej; porównanie sytuacji Hamleta i bohatera „Kartoteki” Różewicza” już w trzeciej klasie zapewnił sobie wstęp na studia polonistyczne bez egzaminów<sup>58</sup>. Sukces odniesiony w konkursie ułatwił mu także ukończenie liceum – gdy był w czwartej klasie polonistka przekonała nauczycieli przedmiotów ścisłych, by dali młodemu poecie spokój<sup>59</sup>.

W liceum Kaczmarski miał opinię ucznia zdolnego, ale konfliktowego i zarozumiałego, a przy tym bardzo dobrze wychowanego. Był także bardzo nieśmiały – co brało się prawdopodobnie z samotniczego trybu życia – podczas gdy rówieśnicy grali w piłkę, on czytał książki, oglądał filmy i obrazy, ćwiczył grę na pianinie lub brał udział w dyskusjach w gronie plastyków i krytyków sztuki<sup>60</sup>. W szkole niejednokrotnie zadawał nauczycielkom nietuzinkowe pytania, czym często doprowadzał je do łez<sup>61</sup>. Szczególnie dał się we znaki nauczycielce podstaw nauki o społeczeństwie, na lekcjach której – wraz z klasowym kolegą Jarosławem Lindenbergiem (późniejszy ambasador Polski w Estonii i na Łotwie w latach 1991-1996) – przytaczał fakty z historii, których uczniowie w tamtych czasach nie mieli prawa znać<sup>62</sup>. Sam Lindenberg wspominał, iż na lekcji „Przygotowania do życia w rodzinie socjalistycznej” Kaczmarski wdał się z prowadzącą lekcję psycholog w dyskusję na temat rozwodów (uważał, że powinny być one dawane od razu, bez zbędnych przeszkód i formalności)<sup>63</sup>.

Kaczmarski przyznawał, że w liceum nie poświęcał nauce zbyt wiele czasu. W jednym z wywiadów opowiadał o pierwszym w życiu koncercie (było to w roku 1973 lub 1974 w domu kultury przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie), podczas którego na pytanie zebranej młodzieży, która była zainteresowana, jak młody poeta dzieli czas między naukę w liceum a grę i pisanie piosenek, odpowiedział, że *„szkoła mi w ogóle nie zabiera czasu, że kiedy wracam do domu do rzucam teczkę w ką i zabieram się do pisania*

---

<sup>57</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 102.

<sup>58</sup> T. Susmęd, Wywiad z Jackiem Kaczmarskim, „Gazeta Chojnowska” (Chojnów), 1997, nr 17/18, s. 5.

<sup>59</sup> G. Preder, op. cit., s. 18.

Lindenberg wspominał nawet, że Kaczmarski wpadł na pomysł, aby już w trzeciej klasie zdawać maturę, jednak dyrektor szkoły, Hanna Kocan, wyperswadowała mu to, tłumacząc, iż w ciągu miesiąca musiałby zapoznać się z materiałem nauczania matematyki w klasie czwartej; J. Lindenberg, op. cit., 12.

<sup>60</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 103-104.

<sup>61</sup> K. Józefowicz, op. cit., s. 28.

<sup>62</sup> G. Preder, op. cit., s. 17.

<sup>63</sup> J. Lindenberg, op. cit., s. 9.

*piosenek. Rzeczywiście szkołę 'olewałem'. Miałem po prostu bardzo dobre nauczycielki, bardzo dobrą pamięć, no i pewnie jakieś tam inne talenty, które pozwoliły mi tak się prześlizgnąć po szkolnych obowiązkach*"<sup>64</sup>. Potwierdzają to szkolne świadectwa autora „Obławy”, na których obok ocen bardzo dobrych (głównie z języka polskiego, historii i chemii) i dobrych (język rosyjskich) widniały oceny dostateczne (fizyka, matematyka)<sup>65</sup>. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że Kaczmarowski był uczniem zdolnym, lecz leniwym. Pokonywanie kolejnych szczebli edukacji nie sprawiało mu większych problemów, jednak przykładał się jedynie do tych przedmiotów, które rzeczywiście go interesowały.

W liceum wychowawcą klasy przyszłego barda była Jadwiga Jantar, którą wspominał później jako osobę o niezwykłym życiorysie (zanim została nauczycielką opiekowała się dziećmi w Afryce). Kaczmarowski przyznał później, iż uczniowie nie potrafili docenić jej dobroci, lecz wykorzystywali ją w bezwzględny sposób<sup>66</sup>.

Wiosną 1974 r. młody Kaczmarowski wziął udział w prywatnym koncercie Włodzimierza Wysockiego w warszawskim domu reżysera Jerzego Hoffmana<sup>67</sup>. Na koncercie obecnych było wielu znanych ludzi – spośród nich w pamięci Kaczmarowskiego pozostał przede wszystkim Jerzy Gruza, a właściwie jego młoda i bardzo atrakcyjna żona, która wywarła olbrzymie wrażenie na 17-letnim wówczas Jacku. Ciekawym uczestnikiem owego koncertu był także pułkownik Zbigniew Załuski, PRL-owski historyk i publicysta. Według późniejszych opowieści Kaczmarowskiego miał on przez cały wieczór siedzieć u kolan Wysockiego i powtarzać: „*Wołodia, oni wsio was nie ponimajut! No ja was choroszo ponimaju*”<sup>68</sup>. Po koncercie Wysocki zaprosił młodego poetę, aby ten odwiedził go, gdy będzie w Moskwie<sup>69</sup>.

Nieco inną wersję wydarzeń przedstawił gospodarz owego wieczoru, Jerzy Hoffman: „*[Wołodia] w naszym mieszkaniu czasem śpiewał dla grona przyjaciół. Warunek był jeden: nie wolno było nagrywać. Miał wtedy bardzo poważne kłopoty w Sojuszu. Pamiętam jak był zdenerwowany, gdy młody Kaczmarowski – Jacek, potajemnie go nagrywał i on*

---

<sup>64</sup> E. Barciszewska, *Życie do góry nogami* [rozmowa z Jackiem Kaczmarowskim], „Cogito“ (Warszawa), 1997, nr 1, s. 5.

<sup>65</sup> Świadectwo Jacka Kaczmarowskiego z trzeciej klasy liceum ogólnokształcącego; Materiały udostępnione przez p. Jacka Majewskiego (Warszawa).

<sup>66</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 103.

<sup>67</sup> Jerzy Hoffman (ur. 1932 r.) – reżyser i scenarzysta filmowy. W 1939 r. został wywieziony z rodziną na Syberię. Wielokrotnie uhonorowany nagrodami i odznaczeniami, był także nominowany do Oscara; S. Zawiślański, Hoffman – chuligana żywot własny, Warszawa 1999 r.

<sup>68</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 101.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 101.

to zobaczył.”<sup>70</sup>. W jednym z późniejszych wywiadów reżyser wspominał, iż został zmuszony wyprosić młodego poetę z mieszkania<sup>71</sup>.

Jak wcześniej wspomniano Kaczmarek już przed opisanym tu koncertem Wysockiego pisał pierwsze piosenki – inspirowane twórczością Wojciecha Młynarskiego<sup>72</sup>, Boba Dylana<sup>73</sup>, Georges Brassensa<sup>74</sup>, Aleksandra Galicza<sup>75</sup> czy Bułata Okudźawy<sup>76</sup> – jednak to właśnie spotkanie z rosyjskim bardem stało się dla młodego poety momentem przełomowym. Ogromne wrażenie zrobiła wówczas na nim „słowiańska histeria Wysockiego”<sup>77</sup>, o czym opowiadał później następująco: „*Oglądając go [Wysockiego] po raz pierwszy „na żywo”, uświadomiłem sobie, jakie wrażenie wywołuje twarz, pełna najwyższego wysiłku i ekspresji, kiedy artysta wydobywa z siebie ten niezwykle głos. Pomyślałem sobie: to jest dla mnie rola, ja chcę tak samo przeżywać to, co robię*”<sup>78</sup>. Wtedy też poczuł, że jest to jego sposób na życie – „*pisać pieśni o rzeczach ważnych, przekazywać je z należną im surowością. Ostro. Za żadną cenę nie być ‘estradowcem’. Zacząłem żłobić własna koleinę*”<sup>79</sup>.

W czasie wizyty koncertu w domu Jerzego Hoffmana Kaczmarek po raz pierwszy usłyszał pieśń Wysockiego „Polowanie na wilki”. Niedługo potem napisał własną jej wersję – „Oblawę”, która stała się później jednym z najbardziej znanych utworów poety. Istotne wydaje się tutaj podkreślenie, iż „Oblawa” nie jest dokładnym tłumaczeniem utworu rosyjskiego barda, a jedynie poetyckim opisem tego, co Kaczmarek

---

<sup>70</sup> S. Zawiślański, op. cit., s. 102.

<sup>71</sup> A. Ciesielski, Wołodia mieszkał i śpiewał w moim warszawskim domu [wywiad z Jerzym Hoffmanem], „Życie Warszawy” (Warszawa), 2005, nr 171, s. 11.

<sup>72</sup> Wojciech Młynarski (ur. 1941 r.) – autor tekstów piosenek, piosenkarz i kompozytor. Początkowo związany był z warszawskimi kabaretami, od 1966 r. sam wykonuje swoje utwory na recitalach autorskich. W jego utworach pojawiają się aktualne podteksty polityczne; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1996, s. 252..

<sup>73</sup> Bob Dylan (właśc. Robert Zimmerman, ur. 1941 r.) – amerykański pieśniarz, kompozytor, poeta. W refleksyjnych piosenkach i balladach inspirowanych muzyką folk, bluesem i jazzem wyrażał niepokoję młodzieży; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, op. cit., s. 157.

<sup>74</sup> Georges Brassens (1921-1981) - francuski piosenkarz, poeta i kompozytor piosenek. Popularność zdobył wykonując własne utwory, komponował też muzykę do tekstów G. Apollinaire'a, P.M. Verlaine'a i innych; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 1, Warszawa 1995, s. 546.

<sup>75</sup> Aleksander Galicz (1918-1977) – rosyjski poeta, dramaturg i pieśniarz. Od 1974 r. przebywał na emigracji. Był autorem popularnych ballad i pieśni lirycznych, w których dominowały elementy krytyki społeczno-politycznej. W swych utworach odwoływał się także do znanych wątków literackich; Słownik pisarzy rosyjskich, op. cit., s. 125-126.

<sup>76</sup> Wśród utworów napisanych przed wiosną 1974 r. warto wymienić chociażby: „Ballada o istotkach” z 1971 r. (inspirowaną twórczością W. Młynarskiego), „Ciężki deszcz” (wg B. Dylana) , „Złą reputację” (wg G. Brassensa) – oba z 1972 r., „Czarne suchary” oraz „Balladę o drapieżnej bestii” z 1973 r., czy „Przedszkole” (Młynarski) oraz „Grajka” (wg G. Brassensa) z 1974 r. Teksty wymienionych utworów patrz: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s.25-26, 93-94, 555-558, 562-563, 569-570.

<sup>77</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 101.

<sup>78</sup> G. Preder, op. cit., s. 23.

<sup>79</sup> J. Tawicka, Mucha w szklance wody [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Tygodnik Powszechny” (Kraków), 2004, nr 20, s. 8.



zapamiętał z wykonania Wołodii<sup>80</sup>. Autor „Murów” wielokrotnie podkreślał, że z pieśni Wysockiego zapożyczył jedynie sytuację wyjściową, czyli tytułową obławę na wilki.

Samą formę pisania „według Wysockiego” (niejednokrotnie w tym miejscu wstawić można innego twórcę – choćby Dylana czy Brassensa) wybraną przez siebie, sam poeta tłumaczył w pewnej mierze lenistwem. Drugim powodem „pisania według”, a nie dosłownego tłumaczenia utworów był fakt, iż Kaczmarek zdawał sobie sprawę, że dosłowne tłumaczenie nigdy nie będzie doskonałe i odpowiednio nośne – dlatego też wolał wykorzystać jedynie pomysł, zaś sam utwór dostosować do polskich realiów, tak jak to miało miejsce w przypadku „Obławy”, gdzie miejsce opisanych przez Wysockiego, w utworze „Охота на волков”, czerwonych szmat wiszących nad ziemią<sup>81</sup> zajęły podążające za wilkami psy gończe<sup>82</sup>. Uznał bowiem, iż czerwień, która dla mieszkańców Związku Sowieckiego była metaforą zapory nie do przejścia, dla Polaków nie miała już takiej wymowy – dla nich znacznie większym zagrożeniem byli często inni ludzie. Warto tutaj zacytować fragment „Obławy II (Z helikopterów)”<sup>83</sup>, napisanej w 1983 r., również opartej o pomysł Włodzimierza Wysockiego:

Kto nie popadł w szaleństwo,  
kto nie poszedł pod strzał  
Jeszcze biegnie klucząc po norach,  
Lecz już nie ma kryjówek, które miał, które znał,  
Wszędzie wściekła wywęszy go sfora!  
I pomyśleć, że kiedyś ją traktował jak łup,  
Który niewart wilczych był kłów!  
Dziś krewniaka swym panom zawłoką do stóp,  
Lub rozszarpią na rozkaz bez słów<sup>84</sup>

Warto w tym momencie powrócić jeszcze do utworu „Ballada o istotkach” (znanym także jako „Ballada z morałem”). Była to bowiem pierwsza piosenka Karczmarek, o której on sam powiedział w jednym z wywiadów: „*To jest ciekawostka, pierwszy utwór, który śpiewałem publicznie i w którym zaznaczyły się tematy, które potem rozwijałem w swojej twórczości*”<sup>85</sup>. Utwór ten był zapisem wykładów dziadka poety, w których – jako zagorzały komunista – tłumaczył mu zasady klasowości społecznej i walki klas, a także uczył, iż zawsze należy upominać się

---

<sup>80</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>81</sup> Prawdziwy element polowania na wilki, dla których czerwona szmata stanowi psychologiczną barierę nie do pokonania.

<sup>82</sup> Kaczmarek przyznawał, że polujące na wilki psy są elementem nierzeczywistym, podkreślał jednak, iż wydawało mu się to bardzo prawdziwe w polskich realiach, „*gdzie zawsze się znajdują jakieś psy, które skaczą na swoich braci na rozkaz*”; J. Piątek, Za dużo czerwonego (4) [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Odra. Miesięcznik literacki” (Wrocław), 2002, nr 3, s. 29.

<sup>83</sup> Kaczmarek napisał cykl czterech „Obław”, o czym będzie jeszcze mowa później.

<sup>84</sup> J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 149.

<sup>85</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2) [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Odra. Miesięcznik literacki” (Wrocław), 2002, nr 1, s. 56.

o krzywdę słabszych (w przekonaniu Stanisława Trojanowskiego tymi „słabszymi” byli – rzecz oczywista – proletariusze). Jednocześnie Kaczmarski – mimo swego młodego wieku – zdawał sobie już sprawę z prawdziwego oblicza ustroju socjalistycznego. Stąd właśnie wziął się ten utwór – był wynikiem zderzenia się poglądów ideowego komunisty z budzącą się świadomością polityczną młodego człowieka.

Spośród utworów napisanych przez Kaczmarskiego w okresie liceum warto wymienić jeszcze chociażby: „Wędrowkę z cieniem”, „Przypowieść o ślepcach” (wg obrazu P. Breughla starszego), „Balladę o wesołym miasteczku”, „Poczekalnię” czy „Obleżenie”<sup>86</sup>. Ostatni z wymienionych utworów został w 1978 r. zatrzymany przez cenzurę<sup>87</sup>.

W połowie liceum Kaczmarski podjął też próbę napisania powieści – pod wpływem twórczości Witolda Gombrowicza naszkicował „Szkołę korków”. Wypowiadając się na temat tej powieści poeta podkreślał, że już wówczas miał świadomość, iż szkoła „uczy płynąć z prądem”. Według jego słów „Szkoła korków” miała być buntem „*przeciwko traktowaniu młodzieży jako kawałków korka unoszonych przez wodę*”<sup>88</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie Kaczmarski zaadaptował na język polski libretto cieszącego się w Stanach Zjednoczonych olbrzymią popularnością musicalu „Jesus Christ Superstar”<sup>89</sup> i próbował wystawić to przedstawienie w liceum. Spotkał się jednak z historyczną reakcją dyrekcji, którą przedstawiał później następująco: „*Dopiero co zdjeliśmy z ścian krzyże! Nie będziemy robić takich ekstrawagancji. W żadnym razie!*”<sup>90</sup>.

W liceum napisał także trzynastozwrotkową balladę o 1972 r. oraz regularnym trzynastozgłoskowcem poemat „Szachy”. Z kolei w 1974 r. jego „Fragmety zwierzeń” zostały opublikowane i wyróżnione w „Życiu literackim”<sup>91</sup>.

Śledząc dzieciństwo i młodość Jacka Kaczmarskiego nietrudno dojść do wniosku, że okres ten miał decydujący wpływ na dalsze życie poety. Sztuka i muzyka klasyczna, którą już wówczas zainteresował się młody poeta, była przez cały czas obecna w jego dalszym życiu i miała niebagatelny wpływ na jego twórczość. Okres ten zaowocował także pierwszymi (co nie oznacza – nieudanymi) próbami poetyckimi, zaś udział

---

<sup>86</sup> Teksty wymienionych utworów: J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, s. 27-29, 32, 40-41, 95-96, 407-408.

<sup>87</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPiW), sygn. 1332, Informacja o bieżących ingerencjach od 2 XI – 30 XI 1978, k. 61.

<sup>88</sup> A. Ert-Ebert, *op. cit.*, s. 102-103.

<sup>89</sup> *Jesus Christ Superstar* – rock opera napisana na przełomie lat 1969 / 1970 przez Brytyjczyków Andrew Lloyd Webbera (muzyka) i Tima Rice’a (słowa), opowiadająca o ostatnim tygodniu życia Jezusa Chrystusa. Wystawiana była w wielu krajach, wszędzie zyskując uznanie widzów.

<sup>90</sup> G. Preder, *op. cit.*, s. 17.

<sup>91</sup> D. Kondratiuk, *Przeczuwam istnienie absolutu [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim]*, „Gazeta Łąpska” (Łąpy), 1995, nr 2, s. 23.

w koncercie Włodzimierza Wysockiego w 1974 r. przypieczętował wybór drogi życiowej Kaczmarek.

## 2. „On natchniony i młody był...”

Po uzyskaniu matury, w październiku 1975 r. Kaczmarek rozpoczął studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (kierunek: filologia polska). Sam przyznawał później, że zdecydował się pójść na polonistykę „z lenistwa i z lęku przed egzaminami”<sup>92</sup> – jak już wcześniej wspomniano dojście do finału olimpiady polonistycznej zagwarantowało mu wstęp bez egzaminów na ten właśnie kierunek.

Po latach przyznawał jednak, że studia bardzo go rozczarowały. Z jego artystycznego punktu widzenia większość przedmiotów wydawała się zbędna (chodziło głównie o przedmioty językoznawcze)<sup>93</sup>. W jednym z wywiadów (w 2000 r.) przyznał wręcz, iż „Gdybym teraz miał się uczyć, wybrałbym muzykologię lub kompozycję”<sup>94</sup>.

Mimo pewnego rozczarowania wykładanymi przedmiotami, studiowanie przebiegało Kaczmarekiem bez większym przeszkód, mimo że w początkowym okresie nosił się z zamiarem rzucenia studiów ze względu na poziom zajęć i studentów z roku<sup>95</sup>. Największe problemy spotkały go ze strony... polonistki z liceum, Barbary Krydy, która w międzyczasie zrobiła doktorat i ponownie spotkała się ze swym uczniem na warszawskiej uczelni. Kaczmarek – pewny zaliczenia – udał się po wpis nie przeczytawszy wcześniej zadanych lektur. Zaliczenia jednak nie uzyskał – dopiero po zapoznaniu się z lekturami otrzymał ocenę dobrą<sup>96</sup>.

Po pierwszym semestrze studiów Kaczmarek przeszedł na indywidualny tok studiów i od tej pory chodził tylko na te wykłady, na które chciał uczęszczać. Pozostałe przedmioty (głównie wspomniane już przedmioty z zakresu wiedzy o języku) zaliczał dzięki przychyłności profesorów, którzy po przybliżeniu im sytuacji przez poetę (już wówczas koncertującego) wpisywali do indeksu oceny dostateczne usprawiedliwiając się, że niejeden wybitny pisarz w podobny sposób kończył studia<sup>97</sup>.

Dzięki indywidualnemu tokowi studiów autor „Oblawy” zaliczył wszystkie wymagane przedmioty w ciągu trzech lat. Na czwartym roku studiów uczęszczał już tylko na zajęcia z zakresu studium wojskowego.

---

<sup>92</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>93</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 102.

<sup>94</sup> A. Trojan, Gram dla siedmiu procent [wywiad z Jackiem Kaczmarekiem], „Cogito” (Warszawa), 2000, nr 9, s. 5.

<sup>95</sup> J. Lindenberg, op. cit., s. 16.

<sup>96</sup> A. Ert-Ebert, op. cit., s. 102.

<sup>97</sup> G. Preder, op. cit., s. 19.

W czasie tych zajęć powstała pierwsza część utworu „Korespondencja klasowa” (pierwsze trzy listy)<sup>98</sup>.

Z uczestnictwem Kaczmarzkiego w zajęciach studium wojskowego wiąże się interesująca anegdota. Otóż podczas pewnych zajęć prowadzący je kapral zademonstrował karabin omawiając jego budowę i działanie. Na koniec poprosił o pytania – w tym momencie przyszedł autor „Murów” podniósł rękę i zapytał, czy kolba karabinu może być wykonana z drzewa genealogicznego. Kapral po krótkim namyśle odpowiedział, że tak, pod warunkiem, że drzewo to jest odpowiednio twarde<sup>99</sup>.

W czasie studiów poeta musiał także zaliczyć praktyki pedagogiczne. Pierwszą lekcję przeprowadził w liceum im. Narcezy Żmichowskiej w Warszawie. Po latach przyznał się, że prowadząc tę lekcję zdradził się z kompletnym brakiem przygotowania do zawodu, wyróżniając stopniami i zachowaniem najładniejszą dziewczynę w klasie<sup>100</sup>.

Pytany o okres studiów Kaczmarzki prawie zawsze wspominał przyjaźń ze Stanisławem Ledóchowskim i Wojciechem Stroniasem. Pierwszy z wymienionych we Francji studiował na Akademii Wychowania Fizycznego, potem służył w Czadzie, gdzie podczas skoków spadochronowych uległ wypadkowi, po czym przyjechał do Polski i podjął studia polonistyczne. Stronias z kolei pochodził z Gdańska, gdzie jego ojciec prowadził sklep z konfekcją<sup>101</sup>. W jednym z wywiadów poeta tak mówił o tej znajomości: *„Razem się uczyliśmy, razem zdawaliśmy egzaminy, razem piliśmy wódeczkę, razem stworzyliśmy zespół ‘Wieczór kawalerski’, kiedy Staszek Ledóchowski się żenił. Powstał wtedy ‘Hymn wieczoru kawalerskiego’, który uważam za jedno ze swoich większych osiągnięć artystycznych”*<sup>102</sup>. Kaczmarzki, Ledóchowski i Stronias tworzyli bowiem grupkę, która wzbudzała zazdrość otoczenia – bawili się, pili, nie unikali towarzystwa kobiet. Autor „Źródła” opowiadał, iż *„nawet nie lubianych kolegów z polonistyki zapraszaliśmy, żeby ich skuć i obserwować z radością ich upokorzenie w kiblu”*<sup>103</sup>.

Jak już napisano wcześniej, studia nie były dla poety okresem jedynie zabawy, chociaż kolejne lata zaliczał bez większego wysiłku<sup>104</sup>. Za bezcenne uważał poeta studenckie kontakty z prof. Arturem Sandauerem<sup>105</sup> i prof. Zdzisławem Libera<sup>106</sup>. Dzięki temu drugiemu

<sup>98</sup> Tekst utworu: J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 43-47.

<sup>99</sup> Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka.

<sup>100</sup> Spotkanie ze studentami UAM, , op. cit., s. 308.

<sup>101</sup> G. Preder, op. cit., s. 19.

<sup>102</sup> T. Susmęd, op. cit., s. 5. Tekst “Hymnu wieczoru kawalerskiego”: J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 552-553.

<sup>103</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s. 10.

<sup>104</sup> A. Trojan, op. cit., s. 5.

<sup>105</sup> Artur Sandauer (1913-1989) – krytyk literacki, prozaik i tłumacz. Od 1974 r. był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Głosił hasła odnowy współczesnej literatury polskiej poprzez przyswojenie dorobku europejskiej i polskiej awangardy; *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, op. cit., s. 454..

Kaczmarek zainteresował się epoką oświecenia, która później niejednokrotnie znajdowała odbicie w jego twórczości. Prof. Libera przekonał go bowiem, że jeżeli nie zainteresuje się oświeceniem na studiach, to z pewnością dołączy do grona tych wszystkich, którzy uważają tę epokę za najnudniejszą w literaturze polskiej. Następnie podsunął mu tematykę pracy magisterskiej, proponując, aby zajął się ulotną poezją polityczną okresu stanisławowskiego, podkreślając jednocześnie, że poezja ta jest dokładnie tym samym, czym zajmował się młody poeta<sup>107</sup>.

W 1979 r. poeta obronił pracę magisterską<sup>108</sup>. Temat pracy brzmiał następująco: „Postać Stanisława Augusta Poniatowskiego w poezji okolicznościowej jego epoki”<sup>109</sup>. Ta licząca 111 stron praca, napisana została niezwykle poetyckim językiem, zaś w bibliografii znalazły się także niedostępne wówczas dla przeciętnego czytelnika materiały z Instytutu Badań Literackich PAN. Mimo, że tematem pracy była przede wszystkim ulotna poezja polityczna epoki stanisławowskiej (a więc wierszowane ulotki, kolportowane z ust do ust wierszyki, pisane na murach złote myśli i rymowane hasła), znalazła się także ocena panowania ostatniego króla Polski, która brzmiała następująco: „*[Stanisław August Poniatowski] nie miał możliwości otwartego przedstawienia swojej koncepcji rządów, ponieważ zarówno ze strony carycy, jak i opozycji w kraju spotkała go polityka faktów dokonanych*”<sup>110</sup>. Po obronie prof. Libera zaproponował Kaczmarekowi pozostanie na uczelni. Ten jednak odmówił, uznając, że praca na uczelni przeszkadzałaby mu w rozwoju artystycznym<sup>111</sup>.

Okres studiów to także czas pierwszych sukcesów poety. Mimo, że już wcześniej pisał pierwsze piosenki aż do tego czasu jego jedyną publicznością była rodzina i najbliżsi przyjaciele (wyjątkiem był oczywiście wspomniany już koncert w domu kultury przy ul. Myśliwieckiej)<sup>112</sup>. Dopiero w 1976 r. po raz pierwszy wystąpił publicznie – na warszawskich eliminacjach do Festiwalu Piosenki Studenckiej (FPS). Do tego występu namówiła go zresztą babcia, która przypadkowo natknęła się na ogłoszenie prasowe o festiwalu<sup>113</sup>.

Kaczmarek wystąpił na eliminacjach z kolegą z podwórka, Piotrem Gierakiem. Dzięki wykonaniu utworów: „Przybycie tytanów”,

---

<sup>106</sup> Zdzisław Libera (1913-1998) – historyk literatury polskiej. Od 1954 r. był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Był badaczem i popularyzatorem literatury epoki oświecenia oraz autorem literackiego. m.in. „Życia literackiego Warszawy w czasach Stanisława Augusta”; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 3, Warszawa 1996, s. 728.

<sup>107</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 62.

<sup>108</sup> Studia polonistyczne trwały wówczas cztery lata.

<sup>109</sup> Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Archiwum Prac magisterskich, sygn. K-240, J. Kaczmarek, Postać Stanisława Augusta Poniatowskiego w poezji okolicznościowej epoki, Warszawa 1978/1979.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>111</sup> J. Lindenberg, op. cit., s. 18.

<sup>112</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 42.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 42.

„Przedszkole” i „Obława” zakwalifikowali się do krakowskiego finału FPS<sup>114</sup>.

Warto tutaj zaznaczyć, że właśnie na eliminacjach do FPS autor „Murów” poznał swych późniejszych wieloletnich współpracowników – Przemysława Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego. Gintrowski wykonał wówczas „Epitafium dla Sergiusza Jesienina” (do słów Krzysztofa Marii Sieniawskiego), Łapiński zaś był akompaniatorem Stanisława Zygmunt<sup>115</sup>.

W krakowskim finale XIV Festiwalu Piosenki Studenckiej w 1977 r. Kaczmarzski otrzymał pierwszą nagrodę<sup>116</sup>, co otworzyło mu drogę do kariery. W latach siedemdziesiątych piosenka studencka była bowiem traktowana jako swego rodzaju wentyl emocji – z artystami zauważonymi na festiwalach studenckich natomiast zawierano kontrakty na występy w klubach studenckich całego kraju. Po latach poeta wypowiadał się o tych koncertach w następujący sposób: „*Myśmy dostawali, zdaje się, 150 zł za recital<sup>117</sup>, to starczało praktycznie na posiłek, ale jednak ilość tych koncertów i pewna świadomość, że dociera się do bardzo dużej liczby ludzi, było wynagrodzeniem dla artysty*”<sup>118</sup>.

Dzięki nagrodzie na FPS autor „Murów” jeszcze w tym samym roku wyjechał na koncerty, tzw. pociągami przyjaźni. Wyjazd ten pozwolił mu przede wszystkim poznać prawdziwe życie Związku Sowieckiego, a także zawrzeć kilka przyjaźni. Niestety, same koncerty nie odniosły specjalnego sukcesu – co prawda publiczność odnosiła się do Kaczmarzskiego z sympatią, nie było jednak zachwytów nad jego twórczością, pojawiały się także wyrazy oburzenia, gdy młodego poetę zapowiadano jako „polskiego Wysockiego”<sup>119</sup>.

W 1977 r. powstał ponadto „Piosenkariat”. Była to grupa artystyczna działająca przy klubie Politechniki Warszawskiej „Riviera-Remont”, zrzeszająca satyryków, poetów i muzyków, której głównym celem było

---

<sup>114</sup> Spotkanie ze studentami UAM, , op. cit., s. 315.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 315.

<sup>116</sup> Rok później Kaczmarzski również wziął udział w FPS. Otrzymał wówczas nagrodę za utwór „Pompeja”. Nagrodą była wycieczka do Włoch, co bardzo rozczarowało Kaczmarzskiego, który – jak przyznawał – potrzebował pieniędzy, a nie wycieczki. Jednak za namową Wojciecha Młynarskiego zdecydował się udać na wycieczkę (początkowo chciał odsprzedać bilet); J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 59-59.

Także w 1979 r. poeta wystąpił na FPS – tym razem z zespołem „Wieczór kawalerski” otrzymał nagrodę specjalną za utwór „Hymn wieczoru kawalerskiego, czyli żale polonistycznych degeneratów”, napisanego z okazji wieczoru kawalerskiego przyjaciela Kaczmarzskiego ze studiów, S. Ledóchowskiego; J. Piątek, Za dużo czerwonego (4), op. cit., s. 31.

<sup>117</sup> W innym wywiadzie Kaczmarzski podaje sumę 50 złotych za występ; „Ten pierwszy program nam się udał”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarzskim, [w:] P. Gintrowski, J. Kaczmarzski, Mury. Śpiewnik, Warszawa 1990, s. 32.

<sup>118</sup> A. Napiórkowska, Wywiad z Jackiem Kaczmarzskim, „Sekrety, konkrety”, Program 3 Polskiego Radia, IX 1999, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>119</sup> G. Preder, op. cit., s. 36.

negocjowanie stawek za koncerty zrzeczonych w niej wykonawców<sup>120</sup>. Po blisko dwóch latach Kaczmarek odszedł z „Piosenkariatu” – tłumacząc po latach tę decyzję, stwierdził, iż po wygraniu kolejnego krakowskiego FPS zaczął się czuć „jako ten młody, najzdolniejszy”<sup>121</sup>. W wywiadzie udzielonym studentom Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, autor „Źródła” przyznał, że wpływ na jego rozstanie z „Piosenkariatem” miało także związanie się przez niego z Teatrem „Na Rozdrożu”<sup>122</sup>. To właśnie w czasie współpracy z Teatrem powstał program „Mury”<sup>123</sup>

Występy w położonym Teatrze „Na Rozdrożu” zapewniły Kaczmarekowi status pracowników estradowych Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych (ZAiKR), dzięki czemu otrzymywał pensję w wysokości pięciu tysięcy złotych miesięcznie<sup>124</sup>. W ZAiKR poeta należał także do „Solidarności” tego Związku.

W 1978 r. autor „Obławy” został zaproszony na – jak sam przyznawał – typowo komunistyczną imprezę, finał II Ogólnopolskiego Tygodnia Studenckiego, który odbywał się w Poznaniu. Szybko jednak okazało się, że repertuar młodego wykonawcy składał się głównie z piosenek, które nie mogły być zaakceptowane przez cenzurę, dlatego też koncert Kaczmarek ograniczył się jedynie do występu na scenie zorganizowanej na korytarzu mogącej pomieścić kilka tysięcy widzów poznańskiej hali „Arena” (gdzie odbywała się impreza). Wykonał w tym miejscu dwa utwory – „Źródło” i „Świadków”<sup>125</sup>. Efektem tego występu było zaproszenie na koncert dla środowiska Teatru Ósmego Dnia, który znany był ze swego zaangażowania w opozycyjną działalność<sup>126</sup>.

Pod koniec 1978 r. poeta rozpoczął – na zaproszenie Jana Pietrzaka<sup>127</sup> – współpracę z kabaretem „Pod Egidą”, co dla młodego artysty stanowiło niewątpliwą nobilitację<sup>128</sup>. W tym samym roku nagranie nieoficjalnej

---

<sup>120</sup> Spotkanie ze studentami UAM, op. cit., s. 315.

<sup>121</sup> Ten pierwszy program nam się udał, op. cit., s. 32-33.

<sup>122</sup> Teatr „Na Rozdrożu” powstał z inicjatywy reżysera Marcina Idzińskiego w 1978 r., funkcjonował do roku 1980, kiedy został zamknięty przez władze, gdy w jego podziemiach odkryto niezależne Wydawnictwo 3 Maja. To właśnie Idziński zaprosił Kaczmarek, Gintrowskiego i Łapińskiego do występów w Teatrze; Spotkanie ze studentami UAM, op. cit., s. 316.

<sup>123</sup> O programie „Mury”, jak i o innych programach stworzonych w tym okresie, będzie mowa pod koniec tego rozdziału.

<sup>124</sup> G. Preder, op. cit., s. 42.

<sup>125</sup> Teksty utworów: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 35-36, 57-58.

<sup>126</sup> Kaczmarek przyznał po latach, iż decyzja o oficjalnym zaśpiewaniu „Świadków” oraz o koncercie dla Teatru Ósmego Dnia była wynikiem porażki miłosnej – „chciałem uczynić taki straceńczy krok, pójść na całość, nie licząc się z konsekwencjami”; G. Preder, op. cit., s. 40.

<sup>127</sup> Jan Pietrzak (ur. 1937 r.) – polski satyryk, twórca kabaretu „Pod Egidą”. Jego pieśń „Żeby Polska była Polską” w 1980 r. stała się jednym z hymnów „Solidarności”.

<sup>128</sup> Ten pierwszy program nam się udał, op. cit., s. 33.

kasety zaproponował mu Jan Krzysztof Kelus<sup>129</sup> – jednak autor „Obławy” nie zdecydował się na to<sup>130</sup>.

W 1980 r. razem z Gintrowskim wykonując „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” i „Epitafium dla Sergiusza Jesienina” zwyciężył na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej<sup>131</sup>. W tym samym roku otrzymał nagrodę dziennikarzy na XVIII Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu<sup>132</sup>. Wraz z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim wykonywał wówczas utwór „Mury” na towarzyszącej festiwalowi imprezie na scenie Teatru im. J. Kochanowskiego. Tam usłyszeli go dziennikarze i – wbrew regułom konkursu – nagrodzili, co dało poecie prawo udziału w koncercie laureatów. Rok później poeta ponownie wziął udział w opolskim festiwalu – tym razem zdobył II nagrodę w konkursie kabaretowym, za „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”<sup>133</sup>. O festiwalu opolskim w roku 1981 autor „Obławy” opowiadał później następująco: *„W amfiteatrze śpiewaliśmy około północy, koncert transmitowała nasza telewizja, a przez Interwizję także telewizja moskiewska. Mimo że były to czasy niespokojne, nikomu nie przyszło do głowy, że w Opolu dojdzie do takiej demonstracji. Wiem, że mój występ narobił wiele szumu, chociaż konsekwencji nie znam. Słyszałem tylko, że ktoś z telewizji został wyrzucony bądź w jakiś inny sposób ukarany. [...] Takie słowa jak ‘na wiece, na wiece’ albo ‘nie ufać bezpiece’, to były słowa dyskwalifikujące, to było w owym czasie nie do przyjęcia”*<sup>134</sup>. Tak ostrej reakcji na pokazanie autora „Obławy” w telewizji nie należy się dziwić, bowiem mimo wielu sukcesów nie był on dopuszczany do występów w mediach – przede wszystkim ze względu na treść jego piosenek.

W tym miejscu należy poświęcić kilka słów napisanemu przez Kaczmarzkiego w 1980 r. (krótco po śmierci Wysockiego) utworowi „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”<sup>135</sup>, przez wielu uważanego za swoiste „opus magnum” poety. Utwór ten, zawierający wybrane wątki

---

<sup>129</sup> Jan Krzysztof Kelus (ur. 1942 r.) – autor i wykonawca piosenek. W okresie PRL-u był związany z opozycją demokratyczną. Był współpracownikiem Biura Interwencyjnego KOR; K. Gajda, Poza państwowym monopolem – Jan Krzysztof Kelus, Poznań 1998.

<sup>130</sup> M. Wyrwich, Półportret bez kanałii, „Życie”, 200, nr 131, s. 12.

<sup>131</sup> A. Wiatr, Młode wilki [rozmowa z Jackiem Kaczmarzkiem], „Gazeta Wyborcza. Wrocław” (Wrocław), 2000, nr 168, s. 9.

<sup>132</sup> Encyklopedia „Białych Płam”, t. XIX, op. cit., s. 157.

<sup>133</sup> I nagrody w konkursie kabaretowym XIX Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu nie przyznano.

<sup>134</sup> G. Preder, op. cit., s. 33. Co prawda Kaczmarzki zapytany o żywot sceniczny „Epitafium dla Wysockiego” zlewa oba festiwale w jeden – jednak bez trudu można ocenić, iż pierwsza część wypowiedzi odnosi się do festiwalu, na którym otrzymał nagrodę dziennikarzy (XVIII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu w 1980 r.), zaś druga część – do festiwalu, na którym otrzymał nagrodę za utwór „Epitafium na Wysockiego” (XIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu w 1981 r.).

<sup>135</sup> Tekst utworu: J. Kaczmarzki, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 426-429.



z życiorysu i twórczości rosyjskiego barda, był tak naprawdę poetyckim opisem tego, co młody poeta wiedział na temat Związku Sowieckiego<sup>136</sup>.

„Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” jest emocjonalnym monologiem bohatera, pędzącego na koniu przez piekielne kręgi, wzorowane wyraźnie na „Boskiej komedii” Dantego:

To moja droga z piekła do piekła  
W dół na złamanie karku gnam!  
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie przeświecła  
Nie zrywa mostów, nie stawia bram!<sup>137</sup>

Kolejne kręgi są metaforą rzeczywistości sowieckiej. Mamy więc tutaj straceńczą miłość (krąg I), zesłanie (II), życie przedmieść (III), miejską pustkę duchową (IV), cenzurę sztuki (V), pijaństwo (VI) czy wreszcie zagrożenie życia ze strony bezpieki (VII), a więc to, co nieodłącznie związane jest z życiem w państwie totalitarnym. Artysta trafia wreszcie do VIII kręgu – najgorszego dla niego – w którym nie ma nic, poza porażającą próżnią. Ostanía strofa:

Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił!  
Choć przemknąłem przed wami jak cień!  
Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył –  
Przecież wróćę, gdy zacznie się dzień!<sup>138</sup>

mówi o istnieniu innego życia – przedłużenia ziemskiej egzystencji twórcy za sprawą jego sztuki<sup>139</sup>.

W sierpniu 1981 r., w rocznicę Sierpnia '80 Kaczmarski wystąpił także na I Przeglądzie Piosenki Prawdziwej (PPP) zorganizowanym przez Macieja Zembatego<sup>140</sup> w gdańskiej hali „Oliwia”. Ideą programu było zaprezentowanie piosenek zakazanych, zatrzymanych przez cenzurę, wymierzonych w ustrój komunistyczny, jednak w trakcie trzech dni trwania festiwalu na scenie pojawiali się także artyści dobrze znani z radia i telewizji (z tego powodu udziału w festiwalu odmówił m.in. Jan Krzysztof Kelus)<sup>141</sup>. Autor „Murów” otrzymał nagrodę PPP – Srebrny Knebel, za wykonanie piosenek „Rejtan czyli raport ambasadora” i „Arka Noego”<sup>142</sup>, zaś o samym przeglądzie opowiadał później następująco: „Przez trzy dni można było oficjalnie powiedzieć wszystko. [...] To była

---

<sup>136</sup> W. Maszenda, Chce konfrontacji, [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 1990, nr 18, s. 8.

<sup>137</sup> J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 426.

<sup>138</sup> Ibidem, s. 429.

<sup>139</sup> Interpretacja „Epitafium dla Wysockiego” za: K. Gajda, Jacek Kaczmarski w świetle tekstów, Poznań 2003, s. 28-29.

<sup>140</sup> Maciej Zembaty (ur. 1944 r.) – polski poeta, muzyk, bard i tłumacz. Znany był zwłaszcza jako tłumacz i popularyzator poezji Leonarda Cohena; M. Zembaty, Mój Cohen, Warszawa 2002.

<sup>141</sup> Jacek Kurski, Jarosław Kurski, Pamiętajcie o mnie co sił, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 4.

<sup>142</sup> Złoty Knebel otrzymał wówczas Jacek Zwoźniak z Kabaretu „Baba” za piosenkę „W tę dupę wypiętą nad Polską kopa dać, choćby była czerwona”; G. Preder, op. cit., s. 48.

hala sportowa 'Oliwii' na 6 tys. ludzi. Drugiego dnia kiedy ktoś tam zaczął wpuszczać na lewo i pojawiły się fałszywe bilety, bo zainteresowanie było kolosalne, na sali było 10 tys. ludzi. Nad ogromną sceną powieszono były portrety wszystkich przywódców polskich od 45-tego roku, tą techniką wcierkową jaką robiono niegdyś, zanim robiono zdjęcia i malunki, portrety Gomułki, Cyrankiewicza, Jaroszewicza itd. Powiększone takie karykaturalne mordy, bo w końcu to są potworne mordy przecież. [...] I nad nimi była parodia plakatu robotnika, który wyciąga rękę ku przyszłości, z tym że zamiast steru jest stryczek. Trudno o coś bardziej wprost i odpowiadającego nastrojom, które powstrzymywało wyłącznie moralno-chrześcijańskie podłoże ruchu Solidarności. Nastroje były oczywiste. Wydaje mi się, że rzeczywiście te trzy dni wolności, które w końcu obejrzało 18 tys. ludzi, a usłyszało z kaset następne kilkadziesiąt jeśli nie kilkaset tysięcy, były warte nawet tego rozminięcia się z głównym celem festiwalu. Było coś takiego, że w pewnym momencie ludzie poczuli się w wolnym kraju, gdzie wszystko może mieć miejsce”<sup>143</sup>.

Po zakończeniu Przeglądu Piosenki Prawdziwej, wybór twórców i piosenek z tego festiwalu przedstawiony został w Sali Kongresowej w Warszawie pod tytułem „Młoda polska subkultura”. Było to wydarzenie bez precedensu w całej Europie Środkowo-Wschodniej – festiwal organizowany był bowiem przez oficjalne, państwowe agencje artystyczne<sup>144</sup>.

Młody Kaczmarski niemal od początku swojej kariery scenicznej nie był rozpieszczany przez cenzurę. Już 9 listopada 1978 r. zakwestionowano jego wiersz „Obleżenie”, który miał się ukazać w krakowskiej jednodniówce „Magazyn Studencki”<sup>145</sup>. Cenzura zatrzymała także wiersz „Starość Piotra Wysockiego”<sup>146</sup>, który to utwór znalazł się w programie recitalu autora „Obławy” i Przemysława Gintrowskiego w Teatrze „Na Rozdrożu”<sup>147</sup>.

Takie traktowanie twórczości poety przez cenzurę spowodowało, że w naturalny sposób trafił on na opozycyjne salony. Nigdy nie prowadził jednak działalności politycznej, a jego związki z opozycją polegały na występach w domach prywatnych ludzi uznawanych przez władze za dysydentów i przeciwników systemu<sup>148</sup>. Koncerty te aż do sierpnia 1980 r. były dla niego najważniejsze – podczas takich koncertów dawał z siebie wszystko. Takie koncerty, poza ugruntowaniem pozycji wśród działaczy

<sup>143</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 44-45.

<sup>144</sup> Nie obyło się oczywiście bez protestów ambasady radzieckiej; Ibidem, s. 44.

<sup>145</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1332, k. 61.

<sup>146</sup> Tekst utworu: J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 103.

<sup>147</sup> Zapis ten pochodzi z dnia 30 lipca 1979 r. Jednocześnie cenzura zakwestionowała utwór Zbigniewa Książka „Czy poznajesz mnie moja Polsko”, który również znalazł się w programie recitalu, a którego autorstwo w informacji cenzorskiej błędnie przypisano Kaczmarskiemu; AAN, GUKPPiW, sygn. 1340, Informacja o bieżących ingerencjach od 2 VII do 31 VII 1979 r., k. 268-269.

<sup>148</sup> G. Preder, op. cit., s. 39.

opozycyjnych, zapewniały mu także środki na utrzymanie się – na każdym z dawanych przez siebie koncertów prywatnych Kaczmarzki miał bowiem zwyczaj puszczenia w obieg kapelusza<sup>149</sup>.

Autor „Murów” uczestniczył w kilku spotkaniach w nieoficjalnym salonie literackim Anny i Tadeusza Walendowskich<sup>150</sup>. Było to miejsce spotkań twórców nieoficjalnych, w jakiś sposób związanych z opozycją, zaś ich celem była wymiana poglądów i prezentacja dzieł zatrzymanych przez cenzurę. W spotkaniach uczestniczyli – poza Kaczmarzkiem – m.in. Leszek Szaruga<sup>151</sup>, Jan Krzysztof Kelus czy Jacek Kleyff<sup>152</sup>. To właśnie w salonie państwa Walendowskich miała miejsce promocja „Małej Apokalipsy” Konwickiego<sup>153</sup>.

Poeta uczestniczył także w poniedziałkowych spotkaniach autorskich Koła Młodych w Warszawie. Spotkał tu między innymi Stefana Kisielewskiego<sup>154</sup>, Adama Michnika oraz, wspomnianych już, Leszka Szarugę (prezesa Koła Młodych od 1977 r.) i Jacka Kleyffa<sup>155</sup>.

Sytuacja autora „Murów” nieco zmieniła się po sierpniu 1980 r., kiedy to przez kraj przetoczyła się fala strajków, z których najważniejszy rozpoczął się 14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej. Efektem tych wydarzeń było podpisanie porozumień sierpniowych, dzięki którym zalegalizowano działalność NSZZ „Solidarność”. Wydarzenia sierpniowe dały początek 16-miesięcznemu „karnawałowi Solidarności”, okresowi wolności w komunistycznym państwie<sup>156</sup>.

Dla Kaczmarzkiego okres pierwszej „Solidarności” był okresem intensywnego koncertowania, szczególnie podczas strajków i protestów<sup>157</sup>. Na koncertach tych najbardziej zaskakiwało go fakt, iż jego piosenki – mimo wszechobecnej w pierwszych latach jego kariery cenzury oraz nieobecności artysty w mediach – były powszechnie znane. Przestał być

---

<sup>149</sup> M. Szenbron, Natchniony i młody był, „Angora” (Łódź), 2004, nr 17, s. 53. Kaczmarzki sam przyznawał, że na koncertach prywatnych zbierał pieniądze do kapelusza (ewentualnie do buta); N. Gorbaniewska, op. cit., s. 44.

<sup>150</sup> Salon działał od listopada 1976 r. Spotkania odbywały się w mieszkaniu na rogu ulic Rakowieckiej i Puławskiej w Warszawie; A. Krajewski, Między współpracą a oporem. Twórcy kultury polskiej wobec systemu politycznego PRL (1975-1980), Warszawa 2004, s. 417.

<sup>151</sup> Leszek Szaruga (właśc. Aleksander Wirpsza, ur. 1946 r.) – poeta, krytyk literacki, eseista. W latach 1977-1981 był współtwórcą kwartalnika literackiego „Puls”, zaś w latach 1979-1989 współpracował z paryską „Kulturą” oraz Radiem Wolna Europa.

<sup>152</sup> Jacek Kleyff (ur. 1947) – autor i wykonawca piosenek. Był współzałożycielem studenckiego kabaretu Salon Niezależnych i zespołu muzycznego Orkiestra Na Zdrowie; J. Kleyff, Jacek Kleyff. Biblioteka Bardów, Warszawa 2000.

<sup>153</sup> G. Preder, op. cit., s. 39.

<sup>154</sup> Stefan Kisielewski (1911-1991) – publicysta i pisarz, kompozytor. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r., był także żołnierzem AK i uczestnikiem powstania warszawskiego. Publikował felietony w „Tygodniku Powszechnym” oraz w tygodniku „Wprost”; Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989, t. I., op. cit., s. 161-163.

<sup>155</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Związku Literatów Polskich, sygn. 11725, Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Warsz. ZLP w okresie 3 V 1978 – 30 I 1981, k. 14-15.

<sup>156</sup> W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1980-2002, Warszawa 2003, s. 8-11.

<sup>157</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 43.

wówczas artystą zakazanym, przyłgnęło zaś do niego określenie „bard Solidarności”. Poeta bronił się później przed tym określeniem, jednak należy tu zaznaczyć, iż z pierwszą „Solidarnością” nie tylko sympatyzował, ale był także jej członkiem (należał do „Solidarności” ZAiKR)<sup>158</sup>.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów stosunkowi autora „Źródła” do samej „Solidarności”. W „Pożegnaniu barda” przyznał, że chodziło mu głównie o wolność słowa, zaś samo wstąpienie do „Solidarności” było dla niego demonstracją opowiedzenia się przeciw systemowi<sup>159</sup>.

Mimo zdecydowanego opowiadania się po stronie opozycji demokratycznej Kaczmarek nie wahał się brać udziału w koncertach organizowanych przez organizacje związane z władzami PRL-u. Przykładem może być chociażby wspomniany już finał II Ogólnopolskiego Tygodnia Studenckiego. W jednym z wywiadów powiedział później, że dzięki tym właśnie występom mógł spokojnie żyć zarabiając na owocach swojej twórczości<sup>160</sup>. Z drugiej strony przyznawał, że zaproszenia na koncerty dla klubów studenckich, domów kultury, domów rolnika, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, przyjęcia do Ministerstwa Kultury czy nawet bankiet z władzami w Pałacyku na Wodzie (bo i takie wydarzenia miały miejsce w życiu młodego poety) mogły być decyzją jednego ze znajomych jego ojca, aby stworzyć autorowi „Murów” alibi<sup>161</sup>.

Koncerty dla organizacji komunistycznych zdarzały się także po Sierpniu '80. W 1981 r. Kaczmarek podpisał umowę na kilkadziesiąt koncertów ze Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, zaś z koncertu na koncert przemieszczał się czarną wołgą wypożyczoną z KC PZPR. Początek tej trasy koncertowej Marek Szenbron opisał następująco: *„Pierwszy koncert w jego wykonaniu był imprezą zamkniętą i BARD grał tylko dla ‘nastojaszczich kamunistów’. Przyszło ich coś ze dwie setki. Po odśpiewaniu ‘Murów’ i ‘Obławy’ dostał nieśmiertelne goździki, a na zapleczu zaliczkę na przeżycie”*<sup>162</sup>.

W marcu 1980 r. Kaczmarek wziął ślub z poznaną kilka miesięcy wcześniej córką partyjnego dygnitarza, 19-letnią wówczas Inką Kardyś<sup>163</sup>. Niejednokrotnie zarzucano mu, że ślub miał dać ochronę polityczną, ze względu na jego kontakty z opozycją. Poeta twierdził jednak, że w momencie gdy brał ślub, jego teść nie miał już żadnych wpływów,

---

<sup>158</sup> G. Preder, op. cit., s. 46.

<sup>159</sup> Ibidem, s. 45-46.

<sup>160</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 41.

<sup>161</sup> Kaczmarek otrzymał nawet nagrodę za wyniki w nauce; G. Preder, op. cit., s. 21.

<sup>162</sup> M. Szenbron, op. cit., s. 53.

<sup>163</sup> K. Józefowicz, op. cit., s. 28.

a małżeństwo było wynikiem wielkiej miłości. Po latach przyznał jednak, że nie był wówczas gotowy do założenia rodziny<sup>164</sup>.

Omawiany okres to także czas powstania pierwszych programów Kaczmarek. W 1979 r. autor „Obławy”, wraz z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim stworzył pierwszy program „Mury”<sup>165</sup>. Program ten dał początek charakterystycznym dla poety cyklom tematycznym – mimo że poszczególne utwory pisane były w różnych czasie, twórcom udało się zachować jednoznaczny myśl przewodnią.

Program powstał w okresie współpracy tria z Teatrem „Na Rozdrożu” i na jego zamówienie właśnie był przygotowany<sup>166</sup>. „Mury” zarejestrowane zostały w dniach 12-16 września 1980 r. w studiach radiowych S-1 i M-1 w Warszawie<sup>167</sup>.

Otwierający program utwór „Ze sceny” (muzyka J. Kaczmarek) z roku 1977, był parafrazą „Песни певца у микрофона” Włodzimierza Wysockiego. Jak pisał Krzysztof Gajda u Kaczmarek akcesoria sceniczne (mikrofony, światła) stanowią barierę oddzielającą artystę od anonimowej publiczności (u Wysockiego są przeszkodami pokonywanymi przez pieśniarza). W utworze odnaleźć można ponadto subtelne aluzje do sytuacji artysty poddawane nieustannej kontroli cenzury:

Lecz ja - ja wiem, ta krótka chwila długo trwa,  
Ale mam tyle, drodzy, wam do powiedzenia!  
Tylko przeszkadza mi ta za kurtyną twarz  
I ciągly szept, że to już koniec przedstawienia!

I dalej:

Co się stało!? Czemu ten reflektor zgasł?  
Kto wyłączył mikrofony mi?  
Gdzie jesteście, kto stąd wyprowadził was?  
Kto zatrasnął między nami drzwi?!<sup>168</sup>

Można tu zaryzykować stwierdzenie, iż w utworze „Ze sceny” poeta formułuje swoje credo życiowe i poetyckie – jedność życia i sztuki<sup>169</sup>.

Kolejny utwór programu „Mury”, „Encore, jeszcze raz” z roku 1977 (muzyka: J. Kaczmarek) inspirowany był obrazem „Encore, jeszcze raz, Encore” P. A. Fiedotowa. Należy tutaj zaznaczyć, że poeta w swej twórczości niejednokrotnie odnosił się do znanych obrazów, filmów, wydarzeń historycznych czy utworów literatury polskiej i światowej.

---

<sup>164</sup> G. Preder, op. cit., s. 50.

<sup>165</sup> Teksty utworów autorstwa Kaczmarek wchodzących w skład programu: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 49-58.

<sup>166</sup> Ten pierwszy program nam się udał, op. cit., s. 33.

<sup>167</sup> J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny [książeczka dołączona do zbioru płyt], Pomaton, Warszawa 2004, s. 12.

<sup>168</sup> Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 49-50.

<sup>169</sup> K. Gajda, op. cit., s. 25-26.

Kaczmarek przyznawał, że utwór „Encore, jeszcze raz” napisany został przed zobaczeniem obrazu Fiedotowa, na podstawie opowieści ojca poety o słynnym dziele malarskim<sup>170</sup>.

Innym inspirowanym malarstwem utworem wchodzącym w skład programu „Mury” był „Pejzaż z szubienicą” (muzyka: P. Gintrowski) wg obrazu Piotra Breugla Starszego<sup>171</sup>. Utwór ten napisany został na zapleczu kabaretu „Pod Egidą” w 1978 r. Kaczmarek po latach mówił o „Pejzażu...” następująco: *„Ja miałem wtedy przemyślenia, typowe dla początkującego artysty, że my robimy w tym kabarecie za kozły ofiarne i to, że jesteśmy, w cudzysłowie, noszeni na rękach przez publiczność, jest wywyższeniem, ale może się skończyć stryczkiem, bo płaci się za wywyższenie”*<sup>172</sup>.

„Casanova-Fellini (scena niemiecka)” z 1979 r. to z kolei utwór inspirowany filmem Federico Fellini’ego „Casanova” (muzykę do tego tekstu napisał Kaczmarek). Autor „Obławy” przyznawał, że była to dla niego jedna z najważniejszych piosenek i że identyfikował się z jej głównym bohaterem, który znalazł się w typowej sytuacji artysty usiłującego przekazać istotne dla siebie prawdy, a traktowanego jedynie jako rozrywkę<sup>173</sup>.

Bardzo ważnym punktem tego programu było „Źródło” napisane w 1978 r. (z muzyką Kaczmarek). Poeta przyznał w jednym z wywiadów, że tekst ten powstał, gdy był on na etapie wydostawania się spod wpływów Wysockiego oraz że wiersz ten w pierwotnym założeniu nie miał być komentarzem, jednak w czasie pisania pojawiły się nim elementy publicystyczne, które jednak nie zdominowały utworu, dzięki czemu nie stracił on swojej uniwersalności<sup>174</sup>. Autor nieraz opowiadał o liście, jaki otrzymał od pewnego księdza, który pisał, iż „Źródło” to dla niego utwór natchniony, który pomógł mu wybrać drogę życiową<sup>175</sup>.

Najbardziej znanym utworem – nie tylko tego programu zresztą, ale spośród wszystkich chyba pieśni Kaczmarek – były tytułowe „Mury”, z uwagi na cenzurę funkcjonująca początkowo jako „Pieśń hiszpańskiego anarchisty”<sup>176</sup>. Utwór powstał w 1978 r. i oparty był o treść pieśni katalońskiego barda Lluisa Llach’a pt. „L’estaca” („Pal”), w którym Katalończyk śpiewał o owcach przywiązanych do pała i nakłaniającym ich

---

<sup>170</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 59.

<sup>171</sup> Obraz ten występuje w literaturze pod różnymi nazwami, m.in. „Taniec pod szubienicą”, „Wesoła droga pod szubienicą” czy „Sroka na szubienicy”; K. Gajda, op. cit., s. 119-120.

<sup>172</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (3) [rozmowa z Jackiem Kaczmarekiem], „Odra. Magazyn literacki” (Wrocław), 2002, nr 2, s. 31.

<sup>173</sup> K. Gajda, Zaśpiewaj Mury, bo na to czekają... [rozmowa z Jackiem Kaczmarekiem], [w:] K. Gajda, Jacek Kaczmarek w świecie tekstów, Poznań 2003, s. 346.

<sup>174</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>175</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 59.

<sup>176</sup> Ibidem, s. 58.

do zerwania pęt starym człowieku<sup>177</sup>. Do istniejącej muzyki polski pieśniarz dopisał własne słowa, które stały się później życiowym nieporozumieniem między nim a słuchaczami. Pieśń, odebrana jako utwór rewolucyjny i przejęta przez „Solidarność”, opowiadała w istocie o niechęci poety do ruchów masowych i nierozumeniu przekazu twórcy przez odbiorców. Kaczmarek mówił o tym następująco: *„I to co się później stało z tą piosenką, jej popularność, jej funkcjonowanie w okresie ‘Solidarności’, w czasie stanu wojennego, jest jakby potwierdzeniem jej treści. Czyli to nie był mój krzyk ‘wyrwij murom zęby krat’, a raczej ja byłem tym śpiewakiem, który zostaje sam, a pieśń mnie odebrana funkcjonuje wśród ludzi”*<sup>178</sup>.

Poeta opowiadał także, że na koncertach zdarzały się sytuacje, iż publiczność nie chciała słuchać ostatniej części utworu (tej w której Kaczmarek śpiewał, że „mury rosną”). Tak było np. w 1981 w Poznaniu, gdy siedzący na widowni aktorzy Teatru Ósmego Dnia zakrzykiwali ostatni refren:

Patrzył na równy tłumów marsz,  
Milczał wsłuchany w kroków huk,  
A mury rosły, rosły, rosły  
Łącuch kołysał się u nóg...

śpiewając:

Wyrwij murom zęby krat!  
Zerwij kajdany, połam bat!  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat!<sup>179</sup>

Poeta podchodził do takich reakcji ze zrozumieniem, twierdząc, iż niechęć do zaakceptowania pewnych procesów jest właściwa ludziom<sup>180</sup>.

W programie „Mury” znalazły się jeszcze trzy piosenki do tekstów Kaczmareckiego: „Pompeja” (1978 r., muzyka: J. Kaczmarek), „Krajobraz po uczcie” (1977 r., muzyka: J. Kaczmarek) oraz „Starzy ludzie w autobusie” (1976 r., muzyka: J. Kaczmarek). Program uzupełniały wiersze Zbigniewa Herberta („Kraj”, „Cesarz” i „Mur”), Krzysztofa Marii

---

<sup>177</sup> Płytę Lłacha Kaczmarek otrzymał od swego przyjaciela, Carlosa Marrodana Casasa, wówczas wykładowcy na iberystyce oraz tłumacza literatury hiszpańskiej i iberoamerykańskiej; G. Preder, op. cit., s. 43-44.

W 1982 r. Kaczmarek w Paryżu spotkał się z Lłachem, przy okazji koncertu na rzecz podziemnej „Solidarności”. Wtedy też rozmawiał z nim na temat kariery tego utworu w Polsce. Kataloński bard przyznał, że gdyby wiedział, że przez tę melodię ludzie będą ginąć lub iść do więzienia, wolałby jej nie napisać; J. Bargieł, Piosenki lekko ironiczne [rozmowa z Jackiem Kaczmarekim], „Więści podwarszawskie” (Wołomin), 1999, nr 48, s. 11.

<sup>178</sup> M. Jaranowski, Nietolerancja jest dzieckiem słabości. Rozmowa z Jackiem Kaczmarekim, „Życie Warszawy” (Warszawa), 1990, nr 88, s. 6.

<sup>179</sup> J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 58.

<sup>180</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 59.

Sieniawskiego („Przyjaciele, których nie miałem”, „Śmiech” i „Pani Bovary”) oraz Mieczysława Jastruna („Dziady”)<sup>181</sup>.

„Mury” po raz pierwszy wydane zostały w 1981 r. (płyta analogowa, przez Wifon), następnie w wersji kasetowej – w 1990 r. (Wifon) i 1991 r. (Pomaton EMI) i wreszcie w postaci płyty CD w roku 1999 r. (Pomaton EMI). W roku 2004 program wszedł w skład zestawu dwudziestodwupłytkowego Kaczmarskiego pt. „Syn marnotrawny”. W 1990 r. nakładem Pomatonu wydany został ponadto śpiewnik do tego programu.

W 1980 r. Kaczmarski, Gintrowski i Łapiński przedstawili kolejny program – „Raj”<sup>182</sup>, pomyślany początkowo jako warstwa tekstowa do spektaklu Leszka Mądzika ze sceny plastycznej KUL-u. Do realizacji przedstawienia jednak nie doszło – sam program wykonany zaś został ok. 30 razy, tuż przed sierpniem ’80<sup>183</sup>. Pierwsze wykonanie „Raju” miało miejsce podczas Festiwalu Piosenki Studenckiego w 1980 r.<sup>184</sup>. Autor „Obławy” przyznawał później, że program ten miał być próbą ukazania *„moralnego wymiaru buntu i wiary jako obrony przed racjonalną rezygnacją”*<sup>185</sup>. „Raj” spotkał się jednak z niezrozumieniem – przede wszystkim ze względu na brak znajomości Biblii wśród społeczeństwa, a właśnie tematyka biblijna była motywem przewodnim programu<sup>186</sup>.

Dostępne nagranie programu „Raj” zostało zarejestrowane podczas koncertu w Auli Politechniki Gdańskiej w maju 1980 r. i pochodzą z prywatnej taśmoteki Pawła Szeromskiego<sup>187</sup>. Program po raz pierwszy wydany został w 1991 r. przez Pomaton EMI (w wersji kasetowej). Jako płyta CD ukazał się w 2002 r. (jako wydanie dwupłytkowe – z programem „Muzeum”), został też włączony w skład „Syna marnotrawnego”. Ponadto w 1990 r. Pomaton wydał śpiewnik pt. „Raj”.

Na program składają się trzy wiersze Herberta („Sprawozdanie z raj”, „Przesłuchanie anioła” oraz „U wrót doliny”) z muzyką Gintrowskiego. Pozostałe czternaście utworów to teksty Kaczmarskiego, do których muzykę napisał on sam („Stworzenie świata”, „Strącanie aniołów”, „Wygnanie z raj” i „Dzień gniewu”), Gintrowski („Bał u Pana Boga”, „Wieża Babel”, „Hymn”, „Walka Jakuba z Aniołem”, „Rzeź niewiniątek” oraz „Powrót”) oraz Łapiński („Władca ciemności”, „Pusty raj”, „Hiob”, w którego tekst wpleciony jest wiersz Anny Trojanowskiej,

<sup>181</sup> Do wszystkich tych wierszy muzykę napisał P. Gintrowski; J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 12.

<sup>182</sup> Teksty utworów Kaczmarskiego, które weszły w skład programu: Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 61-73.

<sup>183</sup> Było to niewiele, zważywszy na liczbę wykonań pozostałych programów tria – „Mury” zagrane zostały ok. 500 razy, zaś późniejsze „Muzeum” – ok. 200; J. Piątek, *Za dużo czerwonego (2)*, op. cit., s. 59-60.

<sup>184</sup> „Ze wszystkich naszych programów ten uważam za najlepszy” [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], [w:] *Raj. Śpiewnik*, Warszawa 1990, s. 32.

<sup>185</sup> Dyskografia Jacka Kaczmarskiego, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), nr 87, 2004, s. 6.

<sup>186</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego (2)*, op. cit., s. 60.

<sup>187</sup> J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 15.



oraz „Chrystus i kupcy”). Większość utworów Kaczmarskiego wchodzących w skład tego programu została napisana w roku 1980 (wyjątek stanowią: „Wygnanie z raju” z 1978 r. oraz „Wieża Babel”, „Walka Jakuba z aniołem”, „Hiob”, „Chrystus i kupcy” i „Dzień gniewu” – z 1979 r.)<sup>188</sup>.

Najważniejszym utworem „Raju” wydaje się być kończący program „Powrót” mający być wierszem-drogowskazem. Poeta ukazuje w nim drogę do osobistego spełnienia, która prowadzi przez pojednanie z samym sobą, zaś raj, do którego prowadzą nas bardowie, jest w nas<sup>189</sup>.

Kolejny, a zarazem ostatni przed wprowadzeniem stanu wojennego, program Kaczmarskiego, Gintrowskiego i Łapińskiego – „Muzeum”<sup>190</sup>, powstał w 1981 r. Poeta opowiadał później, że cykl ten napisany został z przekory – podczas gdy inni twórcy, korzystając z osłabienia cenzury, pisali utwory o wyraźnie antykomunistycznej wymowie, on współczesne wydarzenia umieścił na tle szerokiej perspektywy historycznej<sup>191</sup>. Teksty zawarte w programie inspirowane były polskim malarstwem historycznym<sup>192</sup>.

Spośród nielicznych utrwalonych wykonania programu, większość zachowała się jedynie w fragmentach. Jedyne istniejący w całości zapis pochodził z prywatnych zbiorów Janusza Halczewskiego i stanowił podstawę wydanej po latach wersji „Muzeum”<sup>193</sup>.

Program po raz pierwszy wydany został w 1991 r. nakładem Pomatonu (w wersji kasetowej). Jako płyta CD pojawił się wraz z „Rajem”, w 2002 r., zaś w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”. W 1990 r. ukazał się ponadto śpiewnik z utworami z „Muzeum”.

W skład programu weszły – jak już wspomniano – teksty Kaczmarskiego inspirowane polskim malarstwem. Jedynym utworem spoza tej tematyki był otwierający „Muzeum” „Szturm” z 1980 r. . Poza tekstami autora „Murów” znalazł się tu także utwór „Modlitwa o wschodzie słońca” Natana Tenenbauma (z muzyką Gintrowskiego) – jeden z najbardziej znanych utworów tria<sup>194</sup>.

Niebagatelną rolę w programie odgrywały wiersze wg obrazów Jacka Malczewskiego – uwielbianego przez Kaczmarskiego malarza. Utwory te to: „Zesłanie studentów” (wg obrazu o tym samym tytule),

---

<sup>188</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>189</sup> Idem, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 15.

<sup>190</sup> Teksty utworów Kaczmarskiego, które weszły w skład programu „Muzeum”: Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 75-91, 103-104.

<sup>191</sup> G. Preder, op. cit., s. 48.

<sup>192</sup> W czasie koncertów na ścianie wyświetlano przezrocza z kopiami obrazów; J. Piątek, Za dużo czerwonego (3), op. cit., s. 30.

<sup>193</sup> Nagranie to zostało dokonane w 1981 r. w warszawskiej Zachęcie; J. Kaczmarski, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 16-17.

<sup>194</sup> Autorstwo tego utworu często mylnie przypisywane jest Kaczmarskiemu – taki błąd popełnił m.in. ks. Wacław Oszejca w czasie pogrzebu poety; Ostatnia droga Jacka Kaczmarskiego, „Dziennik Zachodni” (Katowice), 2004, nr 98, s. 25.

„Zatruta studnia” (inspirowany cyklem „Zatruta studnia”), „Wigilia na Syberii” (wg obrazu „Wigilia na Syberii”<sup>195</sup>) oraz „Powrót z Syberii” (utwór ten stanowił zbiorcze spojrzenie na obrazy Malczewskiego).

Kontrowersje wzbudził wchodzący w skład programu wiersz „Czerwony autobus” (wg obrazu Bronisława Linkego), szczególnie zaś słowa:

Za oknem Polska w tęczy! Jedźmy stąd!<sup>196</sup>

które zaowocowały określeniem Kaczmarek jako skandalisty. Utwór ten był metaforą współczesnej poecie rzeczywistości. Była to jednocześnie ostatnia piosenka napisana przed emigracją<sup>197</sup>.

Finałem programu była „Arka Noego” inspirowana Arrasami Wawelskimi („Rozmowa Noego z Bogiem”, „Budowa arki Noego”, „Wejście zwierząt do arki”, „Zesłanie potopu”), w której poeta nawoływał do rozwagi, zapowiadając możliwość nadejścia klęski:

Budujcie Arkę przed potopem  
Niech was nie mami głupców chór!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Słysząc już grzmot burzowych chmur!  
Zostawcie klótnie swe na potem  
Wiarę przeczuciom dajcie raz!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Zanim w końcu pochłonie was!<sup>198</sup>

jednak tekst ten nie został właściwie zrozumiany i nie przyniósł oczekiwanego odzewu.

Warto tutaj przytoczyć historię powstania tego utworu. Kaczmarek opowiadał, iż powstał on w czasie jednej z tras koncertowych. Gintrowski zaprezentował mu wymyślony chwilę wcześniej motyw muzyczny. Autor „Murów” dopisał do tej muzyki refren, a potem – jak sam powiedział – będąc w sklepie napisał zwrotki. Ułożoną muzykę Gintrowski zaprezentował o godzinie czwartej w nocy. Ponieważ muzycy spędzali tę noc w hotelu, a piosenkę postanowili zagrać od razu – narazili się na „odwiedziny” kobiety, która zamieszkiwała sąsiedni pokój, o czym poeta opowiadał: *„Weszła jakaś pani w papilotach i podniesionym głosem powiedziała: - Proszę panów, jest czwarta w nocy! Na co Zbyszek spokojnie: - A to trzeba spać o tej porze proszę pani. Ją zmyło. A piosenka powstała. Rzeczywiście dwa dni później ją zaśpiewaliśmy”*<sup>199</sup>.

---

<sup>195</sup> W utworze tym ogromną rolę spełniała muzyka autorstwa Z. Łapińskiego, łącząca się z koledami śpiewanymi przez zesłańców; J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (3), op. cit., s. 32.

<sup>196</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 88.

<sup>197</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (3), op. cit., s. 32.

<sup>198</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 90.

<sup>199</sup> „Nigdy nie pisaliśmy na zamówienie”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, [w:] P. Gintrowski, J. Kaczmarek, Z. Łapiński, *Muzeum. Śpiewnik*, Warszawa 1991, s. 43-44.

Pozostałe utwory, które weszły w skład programu „Muzeum” to: „Rejtan, czyli raport ambasadora” wg obrazu Jana Matejki „Rejtan”, „Ballada o spalonej synagodze” prawdopodobnie wg grafiki Brunona Schulza (muzykę do tych tekstów, a także do „Zesłania studentów” napisał Kaczmarek), „Stańczyk” wg obrazu Matejki „Stańczyk na balu”, „Pikieta powstańcza” wg obrazu Maksymiliana Gierymskiego, „Autoportret Witkacego”, „Rozstrzelanie” wg obrazu Andrzeja Wróblewskiego, „Birkenau” wg cyklu obrazów Jerzego Krawczyka „Rozstrzelanie”, „Osły i ludzie” wg obrazu Francisca Goi, „Kanapka z człowiekiem” wg obrazu Bronisława Linkego „Kanibalizm” oraz „Wieszanie zdrajców na Rynku Warszawskim w roku 1794 podczas Insurekcji Kościuszkowskiej” wg grafiki „Wieszanie zdrajców” Jana Piotra Norblina (teksty z muzyką Gintrowskiego), „Somo Sierra” wg obrazu Piotra Michałowskiego „Szarża pod Samosierrą”, „Wiosna 1905” wg obrazu Stanisława Masłowskiego „Wiosna 1905” oraz „Wariacje dla Grażynki” wg obrazu Józefa Gielniaka „Improwizacje dla Grażynki” (teksty z muzyką Łapińskiego)<sup>200</sup>.

„Muzeum” ukazało stałą później praktykę bardów – utwory ze słowami Kaczmarek, do których muzykę stworzył Gintrowski stawały się już na stałe częścią repertuaru tego drugiego, nie doczekawszy się wykonania autorskiego<sup>201</sup>.

W 1981 r. artysta zrealizował także solowy program – „Krzyk”<sup>202</sup> (w roli akompaniatora wystąpił na nim Łapiński). Program ten nagrany został w maju i czerwcu 1981 r. w studiach Polskich Nagrań, jednak niemal natychmiast został zatrzymany przez cenzurę, zaś cały nakład albumu został przeznaczony na przemiał. Część płyt, uratowana przez członków „Solidarności” Polskich Nagrań, została później rozprowadzona w kopertach piosenkarki Eleni<sup>203</sup>.

„Krzyk” oficjalnie wydany został dopiero w 1989 r. (w formie płyty analogowej oraz kasyety magnetofonowej) przez Polskie Nagrania. Dwa lata później ukazała się kolejna kaseeta magnetofonowa z nagraniem tego programu – tym razem wydawcą był Pomaton EMI. Płyta CD ukazała się w roku 2002 (jako wydanie dwupłytowe – z płytą „Live”). W 2004 r. „Krzyk” został włączony w skład zbioru „Syn Marnotrawny”. W 1991 r. Pomaton wydał śpiewnik do tego programu.

<sup>200</sup> Do wymienionych wcześniej utworów muzykę napisali P. Gintrowski („Zatruta studnia”), Z. Łapiński („Szturm”, „Wigilia na Syberii”, „Powrót z Syberii”) i J. Kaczmarek („Zesłanie studentów”); Idem, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 16. Większość utworów z omawianego programu napisana została w 1980 r., wyjątek stanowią: „Ballada o spalonej synagodze” (1977 r.) oraz „Birkenau” i „Czerwony autobus” (1981 r.) Teksty utworów z programu „Muzeum”: Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 75-90.

<sup>201</sup> Wyjątkiem były utwory „Wigilia na Syberii” (śpiewana w wersji solowej zarówno przez Gintrowskiego, jak i Kaczmarek, a także z podziałem na głosy przez wszystkich trzech członków tria – takie wykonanie znajduje się w programie „Muzeum”), „Czerwony autobus” i „Dzieci Hioba”; K. Gajda, op. cit., s. 167.

<sup>202</sup> Teksty utworów z programu „Krzyk”: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 93-106.

<sup>203</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 61.

W programie znalazły się dwa utwory wg Wysockiego – opisana już wcześniej „Obława” oraz „Nie lubię” (z muzyką Kaczmarek), dla którego inspiracją była pieśń „Я не люблю”. Utwór „Nie lubię” bard napisał tuż przed swym pierwszym występem w kabarecie „Pod Egidą”, – jednak wówczas Pietrzak nie zgodził się na wykonanie tej pieśni, zdając sobie sprawę, że nie zostanie ona zaakceptowana przez cenzurę<sup>204</sup>. „Nie lubię” było bowiem wyrazem buntu przeciwko systemowi w każdym jego wymiarze – od kontrolowania listów i rozmów telefonicznych do okrutnego ludobójstwa Bunt ten prowadzi do autokrytycznej puenty:

Ja nienawidzę siebie kiedy tchórzę  
Gdy wytłumaczę dla łajdactw szukam swych  
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę  
Choć z całej duszy nienawidzę ich!<sup>205</sup>

W skład albumu „Krzyk” wszedł także utwór „Manewry” (1977 r., muzyka Kaczmarek). Jest to – jak powiedział sam poeta – „*piosenka, w której ja sobie wyobrażam, że jestem młodym poborowym żołnierzem i ktoś mnie zabija*”<sup>206</sup>. Z utworem tym związana jest ciekawa historia. Otóż gdy w 1990 r. Kaczmarek występował na koncercie dla kadry oficerskiej Jednostek Nadwiślańskich Wojska Polskiego (w okresie PRL-u jednostki te były przeznaczone do ochrony najwyższych władz państwowych i partyjnych), poproszono go o wykonanie piosenki „Manewry”. Autor „Obławy” przyznał wówczas, że nie pamięta tekstu i nie ma przy sobie „ściągawki” – żołnierze podali mu przedruk z podziemnego wydania śpiewnika z lat 80.<sup>207</sup>

Mówiąc o programie „Krzyk” warto przytoczyć historię powstania utworów: „Kasandra” i „Sen Katarzyny II” (a także „Wygnanie z raju” i „Joanna d’Arc”). Powstały one w ciągu dwóch tygodni, w okresie fascynacji Kaczmarek Marią Wiernikowską (wówczas piosenkarka studencka, obecnie dziennikarka telewizyjna) i dla niej były przeznaczone. Ta jednak odrzuciła przygotowane utwory, więc autor „Obławy” postanowił włączyć je do własnego repertuaru<sup>208</sup>.

Kilka słów warto także poświęcić kończącemu program utworowi tytułowemu (1978 r., muzyka autorstwa Kaczmarek), który był opisem obrazu Edvarda Muncha. Poeta przyznawał, że nakładał się on na jego osobiste doświadczenia z osobą, która doświadczała lęku istnienia na granicy choroby psychicznej<sup>209</sup>.

Program uzupełniają utwory: „Pustynia 80”, „Meldunek” (do obu tych utworów muzykę napisał Łapiński, do pozostałych zaś – Kaczmarek)

---

<sup>204</sup> G. Preder, op. cit., s. 30.

<sup>205</sup> J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 93. Interpretacja za: K. Gajda, op. cit., s. 26-27.

<sup>206</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 61.

<sup>207</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>208</sup> T. Konfederak, op. cit., s. 56.

<sup>209</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (2), op. cit., s. 61.

„Przedszkole”, „Poczekalnia”, „Kosmonauci”, „Lekcja historii klasycznej”, „Misja” (dedykowana „Piosenkariatowi”), „Starość Piotra Wysockiego”, „Ballada feudalna” (dedykowana Czesławowi Miłoszowi), „Ballada o spalonej synagodze” oraz „Nawiedzona, wiek XX”.

W omawianym okresie powstał jeszcze jeden program, który jednak nie doczekał się zarejestrowania. Był to cykl „Niewolnicy” napisany latem 1980 r., w okresie strajków w Stoczni Gdańskiej. W zamierzeniu miał to być program „o totalnym upodleniu i demoralizacji”<sup>210</sup>. W jego skład weszły utwory: „Narodziny niewolnika”, „Nie mogę spać”, „Bunt”, „Posilek”, „Targ”, „Ona” oraz „Niewolnik-filozof”<sup>211</sup>.

Jak nietrudno zauważyć omawiany w tym rozdziale okres życia Jacka Kaczmarskiego miał niebagatelny wpływ na jego dalsze życie twórcze. Został wówczas – jak mawiała jego druga żona – zaprogramowany przez rodzinę na artystę<sup>212</sup>. W tym czasie autor „Obławy” zdecydował zająć się piosenką, ponieważ – jak przyznawał – potrzebował natychmiastowej reakcji, musiał od razu widzieć, co o utworze sądzą odbiorcy<sup>213</sup>.

Był to także czas wytężonej pracy twórczej – po koncertach w gronie przyjaciół i rodziny, jakie dawał w okresie nauki w liceum, zaczął pojawiać się w klubach studenckich całej Polski. Przyszły też pierwsze sukcesy, które dały początek niezwyklej karierze utalentowanego poety, który zdecydował się reprezentować niezbyt popularny przecież gatunek muzyki.

Kaczmarski w początkowym okresie swojej kariery nie wahał się występować zarówno na salonach opozycyjnych, jak i na koncertach dla partyjnych dygnitarzy – działo się tak nawet po sierpniu 1980 r., kiedy otrzymał miano barda „Solidarności”, zaś jego utwory zyskały jednoznaczny kontekst polityczny. Pytany o motywy takiego postępowania przyznawał, że po prostu lubił i chciał śpiewać<sup>214</sup>. Już w tym okresie utwory autora „Murów” podejmowały typową dla jego twórczości tematykę egzystencjalną, opartą na wątkach zaczerpniętych z Biblii bądź inspirowanych historią oraz szeroko rozumianą sztuką.

---

<sup>210</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 43.

<sup>211</sup> J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 109-113.

<sup>212</sup> A. Pawlak, Śpiewy historyczne [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Magazyn. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 1994, nr 13, s. 16.

<sup>213</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 41.

<sup>214</sup> A. Pawlak, op. cit., s. 16.

## ROZDZIAŁ II

### „OPOWIEŚĆ PEWNEGO EMIGRANTA”

W październiku 1981 Kaczmarek wraz ze swymi współpracownikami, Gintrowskim i Łapińskim wyjechali na tournée do Francji, zorganizowane przez tamtejsze lewicowe związki zawodowe. Celem koncertów okazało się nie promowanie polskiej kultury, jak zapewniano twórców przed wyjazdem (autor „Murów” przyznawał po latach, że o Polskę nikt ich nawet nie spytał), a przypisanie artystów do nurtu lewicowo-robotniczego<sup>1</sup>.

Same koncerty poeta wspominał jako bardzo udane. Szczególnie ciepło opowiadał o koncercie tria dla francuskiej Polonii, który miał miejsce w listopadzie 1981 r. w kościele u Ojców Pallotynów w Paryżu. Artyści wykonali utwory z programu „Muzeum”, wśród nich „Wigilię na Syberii”. Kaczmarek wspominał później, iż gdy w czasie tego utworu zobaczyli łzy w oczach publiczności, wykonawcy zrozumieli, że podczas gdy dla nich samych utwór ten był jedynie opisem obrazu, dla zgromadzonych słuchaczy stał się odzwierciedleniem biografii<sup>2</sup>. Wkrótce miało się okazać, że podobny los spotkał autora „Murów”.

W związku z olbrzymim zainteresowaniem występy tria wśród francuskiej Polonii, artyści otrzymali propozycję zagrania tam kolejnych koncertów. Kaczmarek – jako jedyny z trójki znający język francuski – został we Francji, by dopełnić niezbędnych formalności, zaś Gintrowski i Łapiński wrócili do kraju, by przełożyć zakontraktowane już występy. Ich powrót zaplanowany był na 12 grudnia 1981 r., na wielki, galowy koncert „Solidarności”<sup>3</sup>.

W pierwsze dni grudnia okazało się, że współpracownicy Kaczmareckiego nie dostaną paszportów i tym samym stało się jasne, że planowana trasa koncertowa nie dojdzie do skutku. Autor „Obławy” zdecydował zostać w Paryżu, wziąć udział w obchodach Dni „Solidarności” i dopiero wówczas powrócić do kraju<sup>4</sup>.

12 grudnia 1981 r. odbył się kończący paryskie Dni „Solidarności” koncert, po którym Kaczmarek udał się na prywatne przyjęcie do mieszkania Anny Matusiak i Ryszarda Bartoszyńskiego. W spotkaniu tym uczestniczyli także m.in.: Agnieszka Holland<sup>5</sup> Seweryn Blumsztajn<sup>6</sup>

---

<sup>1</sup> G. Preder, op. cit., s. 51.

<sup>2</sup> J. Kaczmarek, *Metafizyka smakołyków*, „Twój Styl” (Warszawa), 2003, nr 12, s. 158.

<sup>3</sup> G. Preder, op. cit., s. 53.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>5</sup> Agnieszka Holland (ur. 1948 r.) – reżyser filmowy i teatralny oraz scenarzystka filmowa. Była także współscenarzystką wielu filmów Andrzeja Wajdy. Spośród wielu jej filmów wymienić można chociażby „Kobietę samotną” z 1981 r., „Europa, Europa” z 1990 r. czy „Tajemniczy ogród” z 1993 r.; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, op. cit., s. 792.

oraz Stanisław Ledóchowski<sup>7</sup>. Następnego dnia Kaczmarek zamierzał wrócić do kraju na święta – planów tych nie udało mu się jednak zrealizować<sup>8</sup>. 13 grudnia 1981 r. dekretem Rady Państwa wprowadzono bowiem w Polsce stan wojenny. Jako powód, tak drastycznego, a w konsekwencji tragicznego dla narodu kroku, władze podały pogarszającą się sytuację gospodarczą kraju oraz groźbę interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Władzę w kraju objęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON), internowano większość członków Komisji Krajowej „Solidarność”, zawieszono zajęcia na uczelniach i w szkołach, przerwano łączność telefoniczną oraz wprowadzono godzinę milicyjną<sup>9</sup>.

O wprowadzeniu stanu wojennego poeta dowiedział się nad ranem z soboty na niedzielę na przyjęciu u Bartoszyńskiego. Przyznawał później, że był to dla niego szok i że po otrzymaniu tej wiadomości wraz z Andrzejem Sewerynem<sup>10</sup> popłakali się. Jeszcze w dniu wprowadzenia stanu wojennego Kaczmarek udał się pod polską ambasadę w Paryżu, gdzie – tak jak to później opisał w powieści „Autoportret z kanałią” wieszal się na bramie i krzyczał „faszyści, Gestapo”<sup>11</sup>.

Niedługo po 13 grudnia przed autorem „Murów” pojawiła się możliwość powrotu do kraju – za pośrednictwem pewnego cudzoziemca wracającego z Warszawy otrzymał bowiem od rodziców wiadomość, aby udał się do jednego z pracowników ambasady, o którym jego ojciec wiedział, że jest osobą godną zaufania. Poeta usłyszał tam, aby nie decydował się na natychmiastowy powrót, a odczekał pewien czas, miał też powstrzymać się od wszelkich publicznych deklaracji<sup>12</sup>.

Kaczmarek nie zastosował się jednak do tej rady. Już 14 grudnia zaangażował się w prace stworzonego tuż po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego paryskiego Komitetu Poparcia „Solidarność”, gdzie wszedł w skład pierwszej, pięcioosobowej Rady Komitetu<sup>13</sup>. Autor „Źródła” przyznawał, że w tej – jak sam określił – związkowo-polityczno-

---

<sup>6</sup> Seweryn Blumsztajn (ur. 1946 r.) – od 1977 r. działał w Komitecie Samoobrony Społecznej „KOR”, od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”. W latach 1981-1989 przebywał we Francji. Był jednym z założycieli Komitetu Solidarność w Paryżu. W latach 1986-1989 był sekretarzem generalnym Association Solidarité France-Pologne. Od 1989 r. był redaktorem „Gazety Wyborczej”; Opozycja w PRL. Słownik biograficzny. 1956-1989, t. I, op. cit., s. 41-43.

<sup>7</sup> G. Preder, op. cit., s. 53.

<sup>8</sup> N. Gorbaniewska, op. cit., s. 45.

<sup>9</sup> W. Roszkowski, op. cit., s. 49-51.

<sup>10</sup> Andrzej Seweryn (ur. 1946) – polski aktor teatralny i filmowy, reżyser. W 1993 otrzymał angaż - jako trzeci cudzoziemiec w historii teatru francuskiego - do jednego z najbardziej prestiżowych zespołów teatralnych na świecie - Comédie Française; A i Z. Judyccy, Polonia. Słownik biograficzny, Warszawa 2000, s. 280.

<sup>11</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Odra. Magazyn literacki” (Wrocław), 2001, nr 12, s. 26.

<sup>12</sup> G. Preder, op. cit., s. 54-55.

<sup>13</sup> „Ja nie jestem wyrazicielem nastrojów społecznych, lecz wyrazicielem samego siebie”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, [w:] J. Kaczmarek, Krzyk. Śpiewnik, Warszawa 1991, s. 36.

organicznej robocie czuł się źle, więc gdy już po kilku miesiącach Seweryn Blumsztajn powiedział mu wprost: „*Wiesz, Jacuś, ty się do tego nie nadajesz. Po co masz siedzieć przy telefonie albo jeździć na wiece, skoro możesz śpiewać i swoimi utworami mobilizować Polaków, rozproszonych po świecie*”, nie zawahał się skorzystać z tej sugestii<sup>14</sup>. Kaczmarowski przyznawał, że publiczność polonijna reagowała na jego koncerty o wiele bardziej emocjonalnie niż widownia w Polsce, co było prawdopodobnie związane z oddaleniem tych ludzi od kraju i nostalgią, byli oni bardziej wyczuleni na wszelki niuans związany z kulturą i literaturą, a takich odniesień w twórczości autora „Murów” przecież nie brakowało<sup>15</sup>.

Zanim jednak dwudziestotrzyletni wówczas poeta rozpoczął koncerty dla Polonii, stanęło przed nim trudne zadanie, sprowadzenie na Zachód żony. O ile ze strony władz państw zachodnich nie stanowiło to żadnego problemu, o tyle władze komunistyczne w kraju z zasady nie były skłonne do respektowania praw obywatelskich. Ponadto teść Kaczmarowskiego nie chciał dopuścić do wyjazdu z kraju swej jedynej córki, prawdopodobnie obawiając się, że może już jej więcej nie zobaczyć<sup>16</sup>.

Autor „Murów” wyjechał więc do Szwecji i tam, powodowany koniecznością, zdobył kuriozalne w swej wymowie zaświadczenie, że jest chory na raka jąder<sup>17</sup>, po czym ukrył się w leśnej chatce przyjaciół udając, że jest w szpitalu i umiera. Po wysłaniu dokumentacji rzekomej choroby do konsulatu, zamiast zgody na przyjazd żony poety przyszedł list, w którym można było przeczytać, iż Kaczmarowski jest wybitnym polskim artystą i polskie władze pragną się nim zaopiekować, odwiedzić w szpitalu, ewentualnie przetransportować do kraju. Szwedzki lekarz odpowiedział wówczas, że poeta nie życzy sobie wizyt oraz że jeżeli żona jego pacjenta nie otrzyma pozwolenia na wyjazd z kraju, zwoła konferencją prasową na temat łamania praw człowieka przez polskie władze. Przyniosło to oczekiwany skutek – żona Kaczmarowskiego otrzymała w końcu paszport i pozwolenie na wyjazd z kraju<sup>18</sup>.

Po krótkim pobycie w Szwecji Kaczmarowski przenieśli się do Francji, gdzie udało im się uzyskać azyl polityczny. Wynajmowane przez dwa lata mieszkanie w Paryżu poeta traktował jako gniazdko, do którego mógł wracać z podróży po całym świecie<sup>19</sup>.

Wiosną 1982 r. autor „Murów” rozpoczął współpracę z rozgłośnią polską Radia Wolna Europa (dalej: RWE). Ówczesnemu dyrektorowi

---

<sup>14</sup> G. Preder, op. cit., s. 55.

<sup>15</sup> T. Konfederak, op. cit., s. 56; M. Jaranowski, op. cit., s. 6.

<sup>16</sup> G. Preder, op. cit., s. 66-67.

<sup>17</sup> Początkowo zamierzał „zachorować” na serce, jednak lekarz, do którego udał się w tej sprawie wyjaśnił mu, iż w jego wieku na serce się nie umiera; Ibidem, s. 66.

<sup>18</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego*, op. cit., s. 30.

<sup>19</sup> G. Preder, op. cit., s. 67.



sekcji polskiej, Zdzisławowi Najderowi<sup>20</sup> zaprotegował go – argumentując to popularnością poety wśród młodzieży – Jerzy Giedroyc<sup>21</sup>, którego poznał w czasie jesiennej trasy koncertowej, gdy wraz z Gintrowskim i Łapiński występował w siedzibie Instytutu Literackiego<sup>22</sup>. Nieco inaczej wspominał to wydarzenie sam Najder twierdząc, iż sam umówił się z bardem w Paryżu i zaczął go namawiać do podjęcia pracy w radiu. Propozycję autor „Murów” przyjął dopiero po kilku tygodniach rozmów<sup>23</sup>.

Przez blisko dwa lata Kaczmarek przysyłał do RWE korespondencje ze swych podróży po świecie<sup>24</sup>. Na początku 1984 r. poeta otrzymał propozycję podjęcia stałej pracy w rozgłośni i bez wahania przyjął tę ofertę, bowiem praca w radiu dawała mu możliwość zachowania kontaktu z tym, co działo się w kraju. Drugą, ważniejszą chyba przyczyną, była konieczność utrzymania rodziny. Inka Kaczmarek była wówczas w ciąży, a koncerty nie przynosiły wystarczających dochodów<sup>25</sup>.

Podjęcie pracy w RWE wiązało się z przeprowadzką do Monachium, gdzie Kaczmarek otrzymali służbowe mieszkanie. Ponadto dyrektor Najder zapewnił mu bardzo dobre warunki startu – Kaczmarek otrzymywał pensję w wysokości czterech tysięcy ośmiuset marek<sup>26</sup>. Zaowocowało to złośliwymi komentarzami, a wśród nich pogłoskami, iż poeta był nieślubnym synem Najdera<sup>27</sup>.

Do obowiązków autora „Źródła” w RWE należało przede wszystkim przygotowywanie autorskiej, cotygodniowej audycji „Kwadrans Jacka Kaczmareka”, na który składał się początkowo felieton i jedna piosenka, zaś po zmianie dyrekcji sekcji polskiej radia<sup>28</sup> program wypełniały fragmenty koncertów barda<sup>29</sup>. Poza tym poeta przygotowywał jeden

---

<sup>20</sup> Zdzisław Najder (ur. 1930) – polityk, naukowiec, krytyk literacki i historyk literatury, publicysta, filozof. Współpracował z paryską „Kulturą”. W 1975 r. był współzałożycielem Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. Od 1981 r. przebywał na emigracji. W latach 1982-1987 kierował sekcją polską RWE. W 1983 r. został zaocznie skazany na karę śmierci przez sąd wojskowy PRL pod zarzutem szpiegostwa (uniewinniony w 1990 r.). W 1990 r. powrócił do kraju. W 1992 r. był szefem doradców premiera Jana Olszewskiego; Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989, t. I., op. cit., s. 256-258.

<sup>21</sup> Jerzy Giedroyc (1906-2000) – wydawca, publicysta, prawnik. W latach 1929-1939 był urzędnikiem ministerialnym oraz redaktorem dwutygodnika „Bunt Młodych”, przekształconego w 1937 r. w tygodnik „Polityka. W czasie II wojny światowej służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich oraz w 2. Korpusie Polskim. Po wojnie przebywał na emigracji. Był twórcą Instytutu Literackiego oraz wydawcą miesięcznika „Kultura”; A. i Z. Judyccy, Polonia. Słownik biograficzny, op. cit., s. 86-87.

<sup>22</sup> G. Preder, op. cit., s. 70, 73.

<sup>23</sup> K. Masłoń, Miłość nie jest nam dana, Warszawa 200, s. 134.

<sup>24</sup> A. Laskowski, Nie walczę pod żadnym sztandarem. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Promieniści” (Kraków), 1998, nr 16, s. 1.

<sup>25</sup> W. Maszenda, op. cit., s. 18.

<sup>26</sup> Średnie wynagrodzenie w RFN wynosiło w tym czasie 2600-3200 marek; J. Kaczmarek, Kosmpolak, Gdańsk 1988, s. 9.

<sup>27</sup> G. Preder, op. cit., s. 74-75.

<sup>28</sup> W 1987 dyrektorem sekcji polskiej RWE został M. Łatyński, w 1989 r. zaś – P. Mroczyk.

<sup>29</sup> M. Spychalski, Zrozumiałem, że jestem na Zachodzie [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Brulion” (Warszawa), 1989, nr 10, s. 106. Kaczmarek czytywał także kabaretowe „Wspomnienia niebieskiego mundurka” autorstwa Stanisława Zygmunt; J. Kaczmarek, Kosmpolak, op. cit., s. 9.

lub dwa komentarze w tygodniu do programów „Fakty, wydarzenia, opinie” oraz „Polska – jaka mogłaby być”. Po kilku miesiącach pojawiły się jednak naciski, aby przyjął wszystkie obowiązki dziennikarza rozgłośni polskiej RWE. Chodziło przede wszystkim o dyżury w audycji „Panorama dnia”, polegające na przygotowywaniu informacji opartych na doniesieniach agencyjnych<sup>30</sup>. Naciski te doprowadziły do konfliktu poety z dyrekcją, bowiem przychodząc do RWE był przekonany, że jego jedynym zadaniem będzie przygotowywanie programu autorskiego, ewentualnie także komentarzy na tematy kulturalne i rosyjskie. Z czasem jednak polubił nowe zadanie w „Panoramie dnia”, traktując je jako szkołę stylu. Przyznawał także, że pracując przy tej audycji „(...) człowiek uczył się, że nie jesteśmy pępkiem świata. I nie jesteśmy najbardziej doświadczonym narodem świata. Że jesteśmy jednym z elementów tej mozaiki, która jest współczesnym światem w marnych czasach i z tym trzeba żyć, umieć obserwować, umieć reagować. (...) Właśnie praca w Radiu, właśnie pisząc te kawałki do ‘Panoramy’ o Libanie, o Indonezji, o Timorze, o Ameryce Południowej, przede wszystkim o Afryce, uświadomiłem sobie, że jesteśmy częścią, nawet nie najważniejszą, tego kompleksowego nieszczęścia, jakim jest kula ziemską”<sup>31</sup>. Najder przyznając, że Kaczmarski był jednym z tych ludzi w RWE, którzy musieli robić nie to, co powinni, mówił, iż w normalnej pracy redakcyjnej był znakomity, „świetnie znał języki, miał też naturalny dar lapidarnego ujmowania tematu. Niewątpliwie rygory pracy redakcyjnej były dla niego trudne do zaakceptowania, przez co dochodziło do konfliktów. Był ogromnie zdolny, w wielu kierunkach”<sup>32</sup>.

W pierwszych miesiącach pracy w RWE Kaczmarski przez część, szczególnie starszych, redaktorów radia traktowany był z nieufnością, odbierano go jako „pupila Najdera”. Dopiero, gdy w ciągnącym się przez dwa lata konflikcie zespołu redakcyjnego z dyrektorem, jako jedyny z nowej generacji dziennikarzy stanął po stronie kolegów z pracy, zaczęto go traktować na równi z innymi<sup>33</sup>.

Praca w RWE była jedynym etatowym zajęciem, jaką poeta podjął w swoim życiu. Przyznawał, że było ono dla niego bardzo cennym doświadczeniem. Przede wszystkim nauczył się pracować w zespole, co do tego czasu było dla niego – indywidualisty niezwykle trudne<sup>34</sup>. Praca w monachijskiej rozgłośni nauczyła także Kaczmarskiego systematyczności – do tej pory przyzwyczajony do nielimitowanego czasu pracy, tygodni

---

<sup>30</sup> G. Preder, op. cit., s. 75.

<sup>31</sup> Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, tekst zebrała A. Grabowska, Warszawa 2002, s. 146-147.

<sup>32</sup> K. Masłoń, op. cit., s. 134.

<sup>33</sup> G. Preder, op. cit., s. 77-79, A. Pawlak, op. cit., s. 16.

<sup>34</sup> J. Krzewicka, R. Wiśniewski, T. Zacharewicz, Bard – inny gatunek zwierzęcia [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim, „Informator Kulturalny Opolszczyzny” (Opole), 2000, nr 9, s. 37.

lenistwa przeplatanych tygodniami tworzenia, teraz musiał każdego dnia stawiać się w redakcji i spędzać tam sześć do ośmiu godzin czytając polską prasę, słuchając polskiego radia i oglądając sowiecką telewizję<sup>35</sup>.

Pracując w RWE autor „Obławy” nie zrezygnował z koncertowania. W czasie urlopów występował w krajach Europy Zachodniej, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Izraelu, Afryce Południowej, a także Australii i Nowej Zelandii. W pamięć zapadły mu szczególnie trasy koncertowe na antypodach. Po latach z uśmiechem wspominał powitanie, jakie zgotował mu jeden z przedstawicieli rządu brytyjskiego w Australii podczas pierwszego tournée w tym kraju (w 1985 r.) powiedział: „*Bardzo mi miło pana poznać, panie Kaczmarkiewicz. Pan bardzo dużo zrobił dla sprawy polskiej, a pańskie nazwisko jest tu powszechnie znane*”<sup>36</sup>.

W latach osiemdziesiątych Kaczmarzski przebywał w Australii jeszcze dwukrotnie – w 1987 i 1989 r.. Podczas tournée w 1987 r. powstał cykl wierszy „Notatnik australijski”<sup>37</sup>. Wtedy też „zakochał” się w tym kraju i zapragnął przeprowadzić się tam na stałe. Otrzymał nawet propozycję pracy na uniwersytecie w Sydney (jako wykładowca literatury rosyjskiej i słowiańskiej), jednak ze względu na zobowiązania w RWE nie skorzystał z niej<sup>38</sup>.

Tryb życia artysty jeszcze w Paryżu doprowadził do kryzysu jego małżeństwa. Inka Kaczmarzka z trudem przystosowywała się do losu emigrantki, a poeta – niemal cały czas przebywający poza domem – nie ułatwiał jej tego. Kryzys pogłębił się po przyjeździe na świat ich pierwszej córki, w 1982 r. Wkrótce po urodzeniu dziecko zmarło, a ojciec jak gdyby nigdy nic wyjechał na tournée do Afryki Południowej, zostawiając żonę bez tak potrzebnego jej w tym czasie wsparcia<sup>39</sup>.

Sytuacja w małżeństwie Kaczmarzkich nie poprawiła się nawet po przyjeździe na świat syna Kosmy<sup>40</sup>, bowiem poeta tuż po tym wydarzeniu ponownie wpadł w wir pracy. Po latach przyznawał, że nie zdawał sobie wówczas sprawy z popełnianych błędów, i że uważał, iż jego obowiązkiem było utrzymywanie rodziny z czego – w jego mniemaniu – wywiązywał się doskonale<sup>41</sup>.

Tuż po podjęciu pracy w RWE poeta poznał Ewę Volny, wdowę po redaktorze rozgłośni czeskiej<sup>42</sup>, która niemal natychmiast go

<sup>35</sup> A. Laskowski, Jam po prostu jest rusofil-antykomunista, „Indeks. Pismo Niezależnego Zrzeszenia Studentów AP-PK-WSP” (Kraków), 1987, nr 9, s. 7.

<sup>36</sup> Jacek Kurski, Jarosław Kurski, op. cit., s. 5.

<sup>37</sup> O twórczości okresu emigracyjnego będzie mowa w dalszej części tego rozdziału.

<sup>38</sup> A. Laskowski, Jam po prostu jest rusofil-antykomunista, op. cit., s. 7.

<sup>39</sup> G. Preder, op. cit., s. 86-87.

<sup>40</sup> Kosma Kaczmarzski urodził się w Monachium w 1984 r. Jego rodzicami chrzestnymi zostali: dziennikarka RWE i przyjaciółka Jacka Kaczmarzkiego, Alina Perth-Grabowska i Andrzej Seweryn; Ibidem, s. 61.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>42</sup> K. Józefowicz, op. cit., s. 30. W wywiadzie „Pożegnanie barda” Kaczmarzski mówił o niej jako o rozwódce; G. Preder, op. cit., s. 86.

zafascynowała, chociaż związał się z nią dopiero w 1984 r. Przez trzy lata bard prowadził podwójne życie dzieląc czas między dwie kobiety i dwa domy.

Do przełomu doszło w 1987 r. W czasie jednego z domowych koncertów Kaczmarek śpiewając kilka piosenek z Inką, doprowadził do wyjścia z przyjęcia Ewy – zrozumiała ona bowiem, że poetę wciąż dużo łączyło z żoną i nie chciała przyczyniać się do rozbicia ich małżeństwa. Niefortunny amant, nie mogąc pogodzić się z odejściem kochanki, doprowadził do spotkania obu kobiet mówiąc, iż kocha obie i same muszą rozwiązać ten problem. Ostatecznie Ewa zdecydowała, iż nie będzie dłużej utrzymywać znajomości z poetą i że ma on wrócić do żony i syna. Przez pewien czas wydawało się, że kryzys małżeński został zażegnany. Niedługo potem artysta wyjechał jednak na tournée do Stanów Zjednoczonych, gdzie postanowił „odreagować stres” – upijając się i szukając przygód miłosnych. Inka Kaczmarek, dowiedziawszy się o ekscesach męża za oceanem<sup>43</sup>, postanowiła się zrewanżować – znalazła sobie przyjaciela i po powrocie poety oświadczyła, iż się wyprowadza<sup>44</sup>.

Był rok 1987. Dla Kaczmarekiego stało się jasne, że to koniec jego małżeństwa. Był to dla niego potworny cios. Po latach przyznał, iż nie rozumiał jak Inka mogła go opuścić, był przecież sławny i zarabiał na życie<sup>45</sup>.

Poeta, nie mogąc pogodzić się z tak dotkliwą porażką, podjął jeszcze próbę powrotu do żony. Zachęciło go do tego nieprzybycie Inki na spotkanie do Aliny Grabowskiej, redakcyjnej koleżanki Jacka, znanej publicystki RWE, na którym małżonkowie mieli ustalić kwestie formalne dotyczące rozwodu. Doszło wówczas do bójki między artystą a przyjacielem jego żony, z której Kaczmarek wyszedł z posiniaczoną twarzą. W RWE przedstawił zaświadczenie lekarskie o rzekomym wypadku na rowerze, a czas spędzał leżąc na kanapie, rozpaczając i pijąc dostarczany przez Bogdana Żurka<sup>46</sup> alkohol. Wtedy też odwiedziła go Ewa Volny, która w czasie jednej z rozmów z artystą podjęła decyzję o próbie odbudowania związku. Autor „Źródła” przyznawał później, że wraz

---

<sup>43</sup> W prasie emigracyjnej dziennikarka, która jeździła śladami poety po USA, napisała, że wszędzie, gdzie się pojawił, zostawiał ruiny, zgliszcza i złamane serca; K. Józefowicz, op. cit., s. 29. W podobnym tonie wypowiadał się Jan Pietrzak, który po powrocie ze Stanów Zjednoczonych złożył Kaczmarekiemu wizytę w Monachium, powiedział, iż jechał śladami zgliszcz barda; J. Piątek, Za dużo czerwonego (4), op. cit., s. 31.

<sup>44</sup> G. Preder, op. cit., s. 87-88.

<sup>45</sup> A. Szarłat, op. cit., s. 88.

<sup>46</sup> Bogdan Żurek (ur. 1949 r.) – ukończył Technikum Kolejowe w Olsztynie. W 1971 r. rozpoczął pracę w Stoczni Gdańskiej, brał udział w strajku w 1976 r. Pod koniec lipca 1982 r. opuścił kraj. Na emigracji współpracował z RWE, „Dziennikiem” i „Tygodnikiem Polskim”; Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, op. cit., s. 327-336.

z przeprowadzką do mieszkania Ewy rozpoczął się nowy etap jego życia, ugruntowany narodzinami córki Patrycji 5 lutego 1988 r.<sup>47</sup>

W tym samym czasie poecie przyszło zmierzyć się z nasilającym się uzależnieniem od alkoholu. Warto tutaj powrócić do lat szkolnych i studenckich artysty i opisać jego pierwsze kontakty z alkoholem. Kaczmarek w jednym z wywiadów przyznał, iż pić nauczył go jeszcze w liceum ojciec, zabierając siedemnastoletniego wówczas Jacka do Związku Sowieckiego po tym, jak koledzy odprowadzili go do domu upitego tanim winem. Spotkał się tam z bardzo specyficzną rosyjską obyczajowością, związaną z jakże powszechnym zamiłowaniem do mocnych trunków, zwłaszcza wódki. Artysta wspominał później ten wyjazd następująco: *„Odwiedzaliśmy mnóstwo artystów malarzy, wszędzie była wódka i oni mnie instruowali, jak pić, jak zakaszać. Szalenie mi się to podobało. Piło się rano, w dzień i wieczorem. Do śniadania, do obiadu, i do koalicji. Wróciłem po trzech tygodniach – podobno siny zupełnie – i rzeczywiście od tego czasu przez długie lata nie upijałem się do utraty świadomości. Zawsze wiedziałem, co się ze mną dzieje i zyskałem opinię człowieka, który umie pić”*<sup>48</sup>.

Kaczmarek przyznawał także, że alkohol był istotnym elementem jego życia w czasie studiów. Dzięki przyjacielowi, Stanisławowi Ledóchowskiemu, nauczył się wówczas pić także wina<sup>49</sup>. Poeta opowiadał, iż wraz z przyjaciółmi wypracowali sobie zwyczaj udawania się między zajęciami do pobliskiego baru w celu napicia się wódki<sup>50</sup>.

Gdy autor „Obławy” znalazł się na emigracji alkohol stał się dla niego sposobem na zagłuszenie tęsknoty za krajem, rodziną i znajomymi. Poeta wspominał po latach, że duży udział mieli w tym Francuzi, który *„znali tylko dwa sposoby pocieszania upadłych powstańców, mianowicie jedzenie i picie, z naciskiem na picie”*<sup>51</sup>.

Uzależnienie od alkoholu pogłębiło się, gdy rozpoczął pracę w RWE. Przeniósł tam zwyczaje jeszcze z okresu występów na scenach studenckich w Polsce, kiedy przed każdym wyjściem na scenę musiał napić się wódki<sup>52</sup>. Podobnie było w Monachium, Kaczmarek nie potrafił pracować nie napiwszy się wcześniej alkoholu. Prowadząc poranne audycje (które w RWE zaczynały się o godz. 4.00 rano) potrafił wstać ok. godz.

---

<sup>47</sup> G. Preder, op. cit., s. 88-89. Rodzicami chrzestnymi Patrycji Volny zostali aktorka Barbara Kwiatkowska-Lass i mąż Aliny Grabowskiej, Leszek Perth; Ibidem, s. 144. Kaczmarek i Ewa Volny pobrali się, gdy ich córka miała pięć lat (w 1993 r.); K. Pytlakowska, Tęsknię za Tobą, tato [rozmowa z Patrycją Volny], „Viva!” (Warszawa), 2006, nr 10, s. 64.

<sup>48</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s. 15.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>50</sup> G. Preder, op. cit., s. 20; zwyczaj ten artysta upamiętnił także w powieści „Autoportret z kanałią”; J. Kaczmarek, Autoportret z kanałią, Warszawa 1994.

<sup>51</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s. 15

<sup>52</sup> Ibidem, s. 15.

2.00 i pójść na pobliską stację benzynową, by kupić tam koniak<sup>53</sup>. Początkowo wystarczało mu wypicie piwa bądź herbaty z rumem przed programem, jednak z czasem pił coraz więcej, a coraz częściej zdarzały się dni, gdy nie pił nic poza mocnym alkoholem, czasem nawet 1,5 litra dziennie<sup>54</sup>.

Alkoholizm nie pozostawał oczywiście bez wpływu na życie prywatne i zawodowe Kaczmarzkiego. Najpoważniejszym skutkiem nałogu był rozpad pierwszego małżeństwa poety. Coraz częściej zdarzało mu się ponadto odwoływać swoje koncerty w ostatniej chwili, co jeszcze po latach wypominali mu miłośnicy jego twórczości<sup>55</sup>. Wciąż jednak nie chciał przyznać się przed sobą do nałogu.

Po raz pierwszy do alkoholizmu Kaczmarzki przyznał się przed sobą w 1988 r., gdy koleżanka z pracy, Barbara Nawrotowicz, która sama zmagająca się w tym czasie z nałogiem męża, zapytała poetę, czy jest alkoholikiem, a on stanowczo odpowiedział, że nie. Po latach przyznał jednak, że w głębi duszy odpowiedział tak. Przez rok próbował jeszcze usprawiedliwiać przed sobą nałóg – argumentami o stresującej pracy, koncertach i problemach w życiu osobistym<sup>56</sup>. Do leczenia przekonały go dopiero nasilające się problemy w pracy. Dyrekcja, z którą był skonfliktowany, czekała na okazję do zwolnienia go. Pretekstem do tego miał być właśnie alkoholizm artysty. Dodatkową motywacją stała się choroba ojca, którego stan po operacji serca był bardzo poważny oraz zobowiązania autora „Źródła” wobec własnego syna i pierwszej żony<sup>57</sup>.

W tym czasie poeta zdecydował się poddać leczeniu. W latach 1989-1990 dwukrotnie przebywał w szpitalu. Po raz pierwszy w 1989 r. w luksusowej, prywatnej klinice w Niemczech. Kaczmarzki wspominał to leczenie jako czas odpoczynku, kiedy dużo czytał i pisał<sup>58</sup>. O pobycie w tym szpitalu opowiadał następująco: *„Najpierw się dwie doby leżało w takim akwarium pod stałą obserwacją, potem trzy lub cztery dni w pomieszczeniu monitorowanym. Potem człowiek miał już swój pokój, z reguły dwuosobowy i się szwendał na terenie szpitala, rozmawiał z lekarzami, brał udział w terapiach grupowych – to było fascynujące, kiedy każdy opowiadał swoje doświadczenia. Potem terapia przez pracę i myśmy akurat wytwarzali drobne elementy elektryczne, wtyczki”*<sup>59</sup>. W czasie pobytu w tej klinice próbował zasięgnąć porady psychologa,

---

<sup>53</sup> G. Preder, op. cit., s. 90.

<sup>54</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s. 15.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>57</sup> Kaczmarzki zobowiązał się utrzymywać żonę do czasu ukończenia przez nią podjętych wcześniej studiów plastycznych; G. Preder, op. cit., s. 91.

<sup>58</sup> Kaczmarzki napisał wówczas libretto musicalu „Heliogabal”; Ibidem, s. 90.

<sup>59</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s. 15.

jednak rozmowa zakończyła się, gdy powiedział, iż jest poetą, w odpowiedzi na co usłyszał: „*To pan musi pić*”<sup>60</sup>.

Drugi pobyt w szpitalu nie był już tak przyjemnym doświadczeniem. Kaczmarek ze względów finansowych poddał się leczeniu w szpitalu komunalnym w okolicy Monachium. Pobyt tutaj był dla niego fascynującym doświadczeniem, spotkał nie tylko alkoholików, ale też narkomanów i ludzi chorych psychicznie<sup>61</sup>.

Po latach przyznał, że w pokonaniu choroby alkoholowej bardzo pomógł mu pobyt w szpitalu komunalnym, ponieważ spotkał tam ludzi w różnych stadiach nałogu, co uświadomiło mu, że jeśli nie potraktuje leczenia poważnie, może stoczyć się na samo dno<sup>62</sup>.

Problemy w życiu osobistym i zawodowym nie wpłynęły negatywnie na twórczość poety w omawianym okresie. Koncertując niemal na całym świecie Kaczmarek nagrał cztery albumy („Carmagnole 1981”, „Strącanie aniołów”, „Live – Chicago” oraz „Litania”), które – wydane na Zachodzie w postaci tradycyjnych płyt winylowych długo niedostępne w Polsce, osiągały niezwykle wysokie ceny na aukcjach internetowych<sup>63</sup>.

Pierwszym z tych albumów był „Carmagnole 1981”, zarejestrowany w Stentor Studio w niemieckim Wiesbaden, wydany w nakładzie 500 egzemplarzy w Niemczech<sup>64</sup>. Na płytę składało się dziewiętnaście utworów, w większości znanych już z poprzednich programów poety – „Źródło”, „Encore, jeszcze raz”, „Pompeja”, „Starzy ludzie w autobusie” (z „Murów”), „Walka Jakuba z Aniołem” (z „Raju”), „Arka Noego”, „Ballada o spalonej synagodze” (z „Muzeum”) oraz „Kassandra”, „Lekcja historii klasycznej”, „Krzyk”, „Nawiedzona, wiek XX”, „Przedszkole” i „Manewry” (z „Krzyku”). Album uzupełniało sześć premierowych, choć napisanych jeszcze w kraju, piosenek. Były to: nawiązująca do pieśni śpiewanych w czasie rewolucji francuskiej tytułowa „Karmaniola” (1981 r.), „Ballada o powitanie”<sup>65</sup>, „Pamiętnik znaleziony w starych nutach” (1977 r.), inspirowane dziełami malarskimi „Mistrz Hieronimus van Aecken z Hertogenbosch zwany Boschem” (1977 r.) i „Przypowieść o ślepcach”<sup>66</sup> (1975 r.; według obrazu Petera Breughla starszego) oraz „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” zarejestrowane tu po raz pierwszy.

Kolejnym nagraniem za granicą albumem było „Strącanie aniołów” znane także pod angielskim tytułem „The Downfall of Angels”,

---

<sup>60</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>61</sup> Pobyt w tym szpitalu stał się inspiracją pierwszej części powieści „O aniołach innym razem”; J. Kaczmarek, *O aniołach innym razem*, Warszawa 1999. M. Blimel, op. cit., s. 16.

<sup>62</sup> G. Preder, op. cit., s. 90.

<sup>63</sup> Albumy te powszechnie dostępne stały się w 2004 r., gdy weszły w skład „Syna marnotrawnego”.

<sup>64</sup> J. Kaczmarek, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 20.

<sup>65</sup> O utworze tym była już mowa w rozdziale I.

<sup>66</sup> Teksty utworów: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 29, 37-38, 120, 405, 407-408.

zarejestrowane podczas recitalu Kaczmarskiego, 15 lutego 1982 r. w Sztokholmie (Szwecja)<sup>67</sup>. W skład albumu wchodziło trzynaście zarejestrowanych już na wcześniejszych płytach utworów: „Strącanie aniołów”, „Walka Jakuba z Aniołem”, „Rejtan, czyli raport ambasadora”, „Krajobraz po uczcie”, „Sen Katarzyny II”, „Somosierra”, „Encore, jeszcze raz”, „Zesłanie studentów”, „Ballada o spalonej synagodze”, „Czerwony autobus”, „Źródło”, „Arka Noego” oraz „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”, a także premierowi „Świadkowie”<sup>68</sup> z 1978 r. Utwór nawiązywał do popularnego w Polsce w latach siedemdziesiątych programu telewizyjnego, którego celem było rozwiązywanie zagadek z czasów II wojny światowej poprzez poszukiwanie zaginionych bliskich uczestników (pod warunkiem, że zaginięcia poszukiwanych osób nie kwestionowały oficjalnej wersji władz PRL – nie mogły być to np. losy ludzi zaginionych lub zamordowanych w Związku Sowieckim)<sup>69</sup>.

Kolejny album, „Live – Chicago”, zarejestrowany został w dniach 19-20 lutego 1983 r. w Audytorium Wright College w Chicago<sup>70</sup>. Wydany został w Stanach Zjednoczonych w postaci dwóch płyt winylowych<sup>71</sup>. Na płycie znalazły się znane już z poprzednich programów pieśni: „Modlitwa o wschodzie słońca”, „Kasandra”, „Rejtan, czyli raport ambasadora”, „Sen Katarzyny II”, „Obława”, „Czerwony autobus”, „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” i „Mury”. Większość uzupełniających album utworów pochodziła z pierwszego napisanego na emigracji cyklu „Zbroja”<sup>72</sup>. Wyjątek stanowiły: żartobliwa „Ballada pozytywna” (napisana 28 lutego 1982 r.)<sup>73</sup> oraz „Spotkanie w porcie” (1975 r.) wzorowane na pieśni rosyjskiego barda Jurija Wizborowa<sup>74</sup>.

W skład programu „Zbroja” wchodziły utwory napisane wkrótce po tym, jak Kaczmarski znalazł się na emigracji. Większość z nich odnosi się do ówczesnej sytuacji w Polsce. Jednym z nich był „Koncert fortepianowy” (1 marca 1982 r.) inspirowany wierszem „Fortepian

<sup>67</sup> Idem, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 22.

<sup>68</sup> Tekst utworu: Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 35-36.

<sup>69</sup> Idem, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 23.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 24. W zestawie „Syn marnotrawny” album ten figuruje jako „Chicago Live”.

<sup>71</sup> Na wydanej w 2004 r. płycie kompaktowej w stosunku do wersji pierwotnej brakowało utworu „Wigilia na Syberii”.

<sup>72</sup> Cykl ten powstał w pierwszej połowie 1982 r. nie został jednak utrwalony żadnym zapisem; K. Gajda, op. cit., s. 292. Teksty utworów z programu „Zbroja”: J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 123-139.

<sup>73</sup> Utwór ten był reakcją poety na wypowiedzi ludzi ważni w Polsce, m.in. prymasa Glempa, który stwierdził, iż należy podejść pozytywnie do zjawiska stanu wojennego, co odebrane zostało jako szukanie kompromisu z władzami PRL-u. Utwór ten miał też wymiar uniwersalny – jak powiedział sam Kaczmarski: „*Jest to utwór o położeniu uszu po sobie i merdaniu ogonem, czyli o rezygnacji z siebie na rzecz wygodnego życia, miski, karmy czy uniknięcia ciosów kijem. (...) bo wolność jest dla niektórych zbyt wielkim ciężarem do udźwignięcia*”; J. Piątek, *Za dużo czerwonego*, op. cit., s. 28.

<sup>74</sup> „Spotkanie w porcie” traktowane jest zazwyczaj jako utwór napisany wg pieśni W. Wysockiego – prawdopodobnie dlatego, że także on go wykonywał, nie był jednak autorem tej piosenki.



Szopena” Cypriana Kamila Norwida, skierowany do gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Stanu wojennego dotyczyło także kontrowersyjne „Świadectwo”, rozpoczynające się od słów:

Jaja w kraju nie wyjęte –  
Solidarność dała ciała,  
Spawacz gra w bambuko z Glempem,  
Partia trzyma się na pałach.<sup>75</sup>

Utwór ten inspirowany był zapisem relacji człowieka, który opowiedział ukrywającemu się w Szwecji Kaczmarowskiemu o wydarzeniach w kraju. Warto tutaj zaznaczyć, że poeta, wykonując go poprzedzał występ swego rodzaju słowniczkiem użytych w nim wyrażen.

Mocniejszy wydźwięk miały pieśni dotyczące bezpośrednio wyborów moralnych Polaków w konfrontacji z komunistyczną, krajową rzeczywistością. Wśród nich dedykowany Andrzejowi Wajdzie utwór „Artyści” (28 maja 1982 r.), napisany w czasie gdy reżyser realizował w Paryżu film „Danton”. Kaczmarowski przyznawał, że zachowanie Wajdy nie spodobało mu się z kilku powodów. Przede wszystkim chodziło o fakt, iż reżyser unikał wszelkich wystąpień na temat sytuacji w kraju. Poeta nie rozumiał tego, bowiem reżyser był według niego człowiekiem o tak silnej i ugruntowanej pozycji zawodowej, iż praktycznie nietykalnym dla jakichkolwiek władz<sup>76</sup>. Do tego doszło cenzurowanie przez filmowca „Dantona” tak, by nikt nie odebrał tego filmu jako aluzji do sytuacji w Polsce. Czarę goryczy przepelniał stosunek Wajdy do sprawy gruzińskiego reżysera Siergieja Paradżanowa, którego przyjaźnią polski filmowiec się szczycił. Otóż Paradżanow w Związku Sowieckim skazany został na pięć lat ciężkich robót, zaś w tym samym czasie Wajda otrzymał francuską Legię Honorową. Przed jej wręczeniem francuski aktor Jean-Claude Brialy odczytał w imieniu francuskiego środowiska artystycznego list w obronie Gruzina. Po Brialy’m występował Wajda, który w zaistniałej sytuacji nie poświęcił ani jednego słowa<sup>77</sup>. Utwór „Artyści” poróżnił Kaczmarowskiego z częścią artystycznego środowiska emigracyjnego związanego z Wajdą, m.in. z cenioną przez poetę Agnieszką Holland<sup>78</sup>.

Podobną tematykę podejmował „Marsz intelektualistów” (4 marca 1982 r.), dedykowany „wszystkim tym, którzy swoją postawą przyczynili się do wzmocnienia reżimu komunistycznego w Polsce, ze szczególnym

---

<sup>75</sup> J. Kaczmarowski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 134.

<sup>76</sup> G. Preder, op. cit., s. 61.

<sup>77</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego, op. cit., s. 29.

<sup>78</sup> Na tle utworu „Artyści” doszło w RWE do konfliktu Kaczmarowskiego z dyrektorem Najderem, który uważał, że rolą radia jest piętnowanie komunizmu. Poeta był zdania, że powinno także wskazywać błędy popełniane przez opozycję. Do podobnej dyskusji doszło w 1987 r. między autorem „Murów” a Janem Nowakiem-Jeziorańskim; G. Preder, op. cit., s. 62.

uwzględnieniem Daniela Passenta, Jerzego Urbana i Mieczysława F. Rakowskiego”<sup>79</sup>.

Kolejnym utworem z cyklu „Zbroja” zarejestrowanym na „Live – Chicago” była „Kołysanka” (3 marca 1982 r.). Kaczmarek przyznawał, że piosenka ta powstała pod wpływem przyjaźni z Agnieszką Holland i jej znakomitego filmu „Kobieta samotna”<sup>80</sup>.

Na opisywanej płycie znalazł się oczywiście także utwór tytułowy programu „Zbroja” (17 marca 1982 r.) inspirowany „Marszem na ruinach Aten” Beethovena<sup>81</sup>. Poeta mówił o tym utworze następująco: „*Zbroja jest autoironiczna, ale jest też deklaratywna: skoro już się tę zbroję ma, to się jej nie zdejmuje. Tą zbroją jest talent i jest również pamięć.*”<sup>82</sup>

Na „Live – Chicago” cykl „Zbroja” reprezentowały jeszcze trzy utwory: „Listy” (dedykowany Armando Valladaresowi; 10 lutego 1982 r.), „Przyjaciele” (inspirowany opowieścią Wiktora Woroszylskiego; 29 stycznia 1982 r.) oraz „Epitafium dla Brunona Jasińskiego” (27 marca 1982 r.). Drugi z tych utworów był odpowiedzią na ignorancje zachwyty Francuzów, zwłaszcza lewicujących elit intelektualnych ustrojem komunistycznym.

Program „Zbroja” zawierał jeszcze cztery piosenki, które nie zostały zarejestrowane na „Live – Chicago”: „Wykopaliska” (22 lutego 1982 r.), „Linokoczek” dedykowany Włodzimierzowi Wysockiemu (27 marca 1982 r.), „Prośba” (27 stycznia 1982 r.) oraz „List do redakcji „Prawdy” z 13.12.1981” (3 marca 1982 r.). Ostatni z wymienionych utworów był tekstem typowo kabaretowym, którego fragment warto przytoczyć:

Nie chciałbym być Polakiem,  
Polakiem być - to wstyd.  
Nie można ufać takim,  
Co drugi z nich, to Żyd.  
Co trzeci to literat  
Na żołdzie CIA  
Co czwarty ksiądz, a teraz  
Spiskują wszyscy trzej.

i zakończenie:

A, jeszcze podpis: pionier –  
Iwan, liet szest', Moskwa<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 129.

<sup>80</sup> Parodię „Kołysanki” napisał Krzysztof Maria Sieniawski (tekst traktował o Kaczmarce pracującym w RWE i „za pieniądze CIA i Giedroycia z Żydem Blumsztajnem” judzącym przeciw Polsce. Tekst ten dotarł do autora „Murów”, który powielił go i sprzedawał w czasie trasy koncertowej w Stanach Zjednoczonych – dochód przeznaczył na Fundusz Kultury Niezależnej w Polsce; J. Piątek, *Za dużo czerwonego*, op. cit., s. 27-28.

<sup>81</sup> W. Maszenda, op. cit., s. 8.

<sup>82</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 30.

<sup>83</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 125-127.

W jednym z wywiadów Kaczmarek wypowiedział się na temat „Listów do redakcji...” następująco: „(...)próbuję zawrzeć w sobie metody propagandowe systemu, te słynne, zresztą przez cały czas istnienia systemu, listy do redakcji robotników oburzonych na film Andrzeja Wajdy ‘Człowiek z marmuru’ czy tkaczek oburzonych na strajk w Stoczni Gdańskiej, bo tam statki wylądowane pomarańczami czekają, pomarańcze gniją, a dzieci na święta nie dostaną”<sup>84</sup>. W wierszu tym autor „Obławy” próbował – chyba zresztą skutecznie – uchwycić specyficzny język propagandy.

Najciekawszym spośród zarejestrowanych poza granicami Polski albumów wydaje się być „Litania”, nagrana w 1986 r. w Saturn Recording Company w Melbourne w Australii. Charakterystyczną cechą tej płyty były niecodzienne aranżacje – obok typowej dla Kaczmarek gitary akustycznej, pojawiły się tu gitara basowa, syntezator oraz chórki<sup>85</sup>. Poza znanymi już z wcześniejszych albumów „Balladą pozytywną”, „Modlitwą o wschodzie słońca” (tu w ciekawym, chóralnym wykonaniu), „Świadectwem”, pojawiły się tu po raz pierwszy zarejestrowane: „Litania” (1981 r.), „Nasza klasa”<sup>86</sup> (7 maja 1983 r./3 czerwca 1987 r.), „Jałta” (napisana w 1984 r. po lekturze książki Marka Łatyńskiego „Nie paść na kolana”<sup>87</sup>), inspirowany filmem Andrieja Tarkowskiego<sup>88</sup> „Rublow”<sup>89</sup> (16 stycznia 1984 r.), „Aleksander Wat” (30 sierpnia 1985 r.), „Korespondencja klasowa” (1979/1985) oraz „Katyń” (19 sierpnia 1985 r.)<sup>90</sup>.

Ostatnia z wymienionych piosenek kończyła się początkowo słowami:

---

<sup>84</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (4), op. cit., s. 31.

<sup>85</sup> Na gitarze basowej i syntezatorach grał Peter Puk. Muzyk ten występował także, wraz z Małgorzatą Wojdak-Warzel i Tańa Bukva; J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 26.

<sup>86</sup> Kaczmarek twierdził, że wszystkie postaci opisane w tym utworze są autentyczne, zaś on zmienił im tylko imiona (z wyjątkiem ostatniej postaci – Filipa, fizyka z Moskwy). Szkolny przyjaciel poety, Jarosław Lindenberg, przyznał jednak, że autentyczne wzorce miały tylko trzy osoby: Janusz, chirurg (w rzeczywistości miał na imię Piotr i, podobnie jak w utworze, jego brat popełnił samobójstwo), Magda (w tym przypadku imię pozostało niezmienione, jednak wyszła za mąż za Niemca, a nie jak pisał Kaczmarek za Hiszpana) oraz Filip (w rzeczywistości Ryszard, studiował w Leningradzie, później pracował w Moskwie, jednak nie jako fizyk, a jako informatyk); J. Lindenberg, op. cit., s. 11.

<sup>87</sup> G. Preder, op. cit., s. 85.

<sup>88</sup> Andriej (Andrzej) Tarkowski (1932-1986) – rosyjski reżyser filmowy, scenarzysta i aktor. Wyreżyserował m.in. filmy: „Dziecko wojny” (1962), „Andriej Rublow” (1966), „Solaris” (na podstawie powieści S. Lema, 1972), „Stalker” (1979), „Nostalgia” (1983) oraz „Ofiarowanie” (1986); Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 6, Warszawa 1997, s. 308.

<sup>89</sup> Poeta uznawał tą piosenkę za jeden z najlepszych swoich utworów, jednak przez wiele lat nie była grana – głównie ze względu na negatywne opinie części słuchaczy, którzy twierdzili, iż tekst ten był wyrazem snobizmu, a Kaczmarek inspirował się filmem, którego nikt nie rozumie. Artysta wypowiedział się na ten temat następująco: „Nie o to chodzi, że ja nie wiedziałem, że piosenka jest dobra. Ja znam swoją wartość. Ale jeżeli ludzie mi mówią, że tego nie rozumieją, jeśli widzę taki odzew, to może rzeczywiście nie ma sensu tego grać...”; Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

Kaczmarek napisał jeszcze dwa utwory inspirowane filmami Tarkowskiego – „Ofiara” (11 grudnia 1988 r.) i „Stalker” (17 czerwca 1988 r.).

<sup>90</sup> Teksty utworów: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 43-47, 120-121, 147-148, 281-283, 443, 473-476.

Dół nieominięty - dla orła sokoła...<sup>91</sup>

będącymi odniesieniem do wspólnej polsko-ukraińskiej historii. Po jednym z koncertów, na którym poeta wykonywał ten utwór, podszedł do niego pewien starszy człowiek. Był to Józef Czapski<sup>92</sup>, który jak się okazało, przeżył Katyń i powiedział: „*Panie Jacku, taka ponura wizja, my którzyśmy się otarli o Katyń, śpiewamy sobie: 'O pewnym brzasku w katyńskim lasku strzelali do nas Sowietci...'*” – z przyśpiewki tej autor „Murów” uczynił zakończenie swojego utworu<sup>93</sup>.

Podobny do „Litani” charakter miały nagrania, jakich Kaczmarek dokonał w 1984 r. z synem Czesława Miłosza<sup>94</sup>, Antonim, w czasie swojego pobytu w San Francisco<sup>95</sup>. W zupełnie nowych wersjach nagrane wówczas zostały: „Przejście Polaków przez Morze Czerwone”, „Górnicy”, „Młodych Niemców sen”, „Egzamin”, „Źródło”, „Obława”, „Obława II”, „Obława III”, „Powódź”, „Karmaniola”, „Ostatnia mapa Polski”, „Ballada wrześniowa”, „Rzeź niewiniątek”, „Nasza klasa”, „Zbroja”, „Prośba” oraz „Epitafium dla Brunona Jasińskiego”. Kasetę z zarejestrowanym wówczas materiałem (znanym jako „Sesja w Berkeley”) nie została oficjalnie opublikowana, jednak gdy tylko dotarła do kraju natychmiast zaczęła przechodzić z rąk do rąk<sup>96</sup>.

W czasie pobytu w Berkeley Kaczmarek stworzył poemat „Widzenie o końcu świata” (styczeń 1984 r.)<sup>97</sup>, w którym w sposób humorystyczny opisał wycieczkę do San Francisco. Przyznawał później, że dotarły do niego głosy z kraju, iż on – jako bard opozycji – nie miał prawa napisać takiego utworu<sup>98</sup>.

---

<sup>91</sup> Ibidem, s. 474.

<sup>92</sup> Józef Czapski (1896-1993) – uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. (odznaczony wówczas orderem *Virtuti Militari*), więziony był w Starobielsku, skąd ocalał jako jeden z nielicznych. Po uwolnieniu kierował Biurem Opieki, które zajmowało się szukaniem zaginionych oficerów. Od 1945 r. przebywał na emigracji, był współzałożycielem paryskiej „Kultury i bliskim współpracownikiem Jerzego Giedroycia. Napisał „Wspomnienia starobielskie” (1944) i „Na nieludzkiej ziemi” (1949); J. Skoczylas, *Katyń*, Warszawa 2005, s. 43.

<sup>93</sup> G. Farmus, *Drugim głosem, „Echo Tygodnia. Niezależny magazyn dla każdego”* (Toronto), 1987, nr 224, s. 10.

<sup>94</sup> Czesław Miłosz (1911-2004) – poeta, prozaik, eseista tłumacz, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1980 r. Otrzymał tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W latach 1951-1993 przebywał na emigracji. W latach 1961-1973 był wykładowcą na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley; *Słownik poetów polskich*, pod red. J. Sztachelskiej, Białystok 1997, s. 165-167.

<sup>95</sup> Kaczmarek poznał wówczas Czesława Miłosza, któremu zaprezentował swój utwór „Przejście Polaków przez Morze Czerwone”. Noblista miał pochwalić warstwę słowną tej piosenki, stwierdzając przy tym, iż muzyki oceniać nie może, bo się na niej nie zna; G. Preder, op. cit., s. 68.

<sup>96</sup> Kaczmarek przekazał tę kasetę pewnemu znajomemu jadącemu do Polski, by ten przekazał ją rodzicom poety. Po pewnym czasie otrzymał list, iż kasetę została rozpowszechniona. Artysta próbował jeszcze ogłosić, iż nie wyraził zgody na rozpowszechnienie materiału z Berkeley, jednak Mirosław Chojewski, który miał przekazać oświadczenie do „Tygodnika Mazowsze” nie spełnił tej prośby; M. Sychalski, op. cit., s. 108.

<sup>97</sup> Tekst: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 524-528.

<sup>98</sup> D. L. Barecki, *Ojczyzna to jest tylko ślad stopy odbitej na piasku. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem*, „Echo Tygodnia. Niezależny magazyn dla każdego” (Toronto), 1987, nr 224, s. 9.

Większość piosenek tego okresu powstała w czasie pracy w RWE. Część z nich została zarejestrowana w trzech programach – „Kosmopolak” (czasem występujący jako „Pierestrojka”<sup>99</sup>), „Dzieci Hioba” i „Głupi Jasio”<sup>100</sup>, pozostałe wciąż czekają na publikację, kolejne w 2006 r. weszły w skład „Suplementu”.

Pierwszy z wymienionych programów nagrany został we wrześniu 1987 r. w rozgłośni RWE w Monachium. Kilka słów należy tutaj poświęcić tytułowi tego cyklu. Pojęcie „Kosmopolak” poeta zaczerpnął z twórczości Andrzeja Bobkowskiego<sup>101</sup>. Słowo to oznaczać miało Polaka-obywatela świata, nie tracącego świadomości swoich polskich korzeni<sup>102</sup>.

Cykl „Kosmopolak” dotyczył ograniczeń spotykających przebywającego na Zachodzie Polaka, który *„nie może wyzwolić się ze swoich dążeń kulturowych, które jednocześnie stanowią jego potworne wady, a z drugiej strony jedyną dla świata zaletę, jakąś wartość, której on nie umie wykorzystać. Wartość tego, że żyje się na styku kultur (Zachodniej i Sowieckiej) i ma się kolosalną wiedzę na temat tego, czym jest komunizm, czym jest Rosja, a nie umie się jej przekazać ludziom żyjącym w wolnym świecie”*<sup>103</sup>.

W skład programu „Kosmopolak” wchodził poemat satyryczno dygresyjny o emigracyjnych doświadczeniach poety, w sposób lekko fabularyzowany opowiadający o jego podróżach<sup>104</sup> oraz dwadzieścia cztery utwory napisane – jak to określił sam Kaczmarek – wokół tematu poematu<sup>105</sup>.

W skład omawianego cyklu weszły dwa utwory poświęcone Włodzimierzowi Wysockiemu, otwierający program „Koń wyścigowy” (13 kwietnia 1987 r.) oraz „Czołg (24 sierpnia 1987 r.); w drugim z tych utworów Kaczmarek wykorzystał niedokończony pomysł Wysockiego, polegający na przedstawieniu powstania warszawskiego z perspektywy sowieckiego czołgu stojącego na praskim brzegu Wisły<sup>106</sup>.

---

<sup>99</sup> Dyskografia Jacka Kaczmareka, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 6.

<sup>100</sup> Programy te zostały w 1991 r. w wersji kasetowej wydane przez Pomaton. W 2004 r. weszły w skład „Syna Marnotrawnego”.

<sup>101</sup> Andrzej Bobkowski (1913-1961) – prozaik, eseista, przedsiębiorca, popularyzator modelarstwa lotniczego. Po II wojnie światowej publikował w paryskiej „Kulturze”. W 1948 r. wyjechał do Gwatemali, co miało być protestem przeciw skompromitowanej wg Bobkowskiego Europie; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 1, op. cit., s. 496.

<sup>102</sup> A. Laskowski, Jam po prostu jest rusofil-antykomunista, op. cit., s. 7.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>104</sup> Poemat „Kosmopolak” podzielony był na części: Prolog, Paryż, Paryż II, Londyn, Izrael; J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 514-520.. W poemacie występowały trzy postaci: Kosmopolak, Cwaniaczek i Patriota. W czasie koncertów utwór recytował Stanisław Elsner Załuski; Chciałbym, aby z mojego syna wyrósł kosmopolak [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], [w:] J. Kaczmarek, Kosmopolak. Śpiewnik, Warszawa 1991, s. 58.

<sup>105</sup> Teksty piosenek: J. Kaczmarek, Ale źródło..., s. 168-191. Należy tutaj zaznaczyć, że na kasiecie i płycie z programem „Kosmopolak” znalazły się jedynie piosenki.

<sup>106</sup> O pomysle tym Kaczmarek dowiedział się od Daniela Olbrychskiego; G. Preder, op. cit., s. 30.

W dalszej części programu znalazła się „Opowieść pewnego emigranta” (5 kwietnia 1987 r.), poruszająca problem oceny postaw przyjmowanych przez Żydów, przywołująca życiorysy znajomego poety, który „z *Polski sanacyjnej i z Rosji sowieckiej wraca do Polski jako przekonany komunista, staje się katem, zostaje wygnany i nagle się okazuje, że może z tego czerpać profity, jeśli tylko zechce*”<sup>107</sup>.

Na albumie znalazła się także pieśń „Mury ’87 (Podwórko)”, będąca dyskusją z najbardziej chyba znanym utworem barda. Kaczmarek przyznawał, że ten rozpoczynający się od słów:

Jak tu wrywać murom zęby krat,  
Gdy rdzą zacieka cegła i zaprawa?  
Jakże gnijącym gruzem - grzebać stary świat,  
Kiedy nowego nie ma czym i - na czym stawiać?<sup>108</sup>

miał być przeciwieństwem „Murów”, poeta nazwał ją nawet „kontr-Murami”<sup>109</sup>.

Program zamykała pieśń „Konfesjonał” (dedykowana Stanisławowi Elsnerowi Załuskiemu; 7 kwietnia 1985 r.), napisana, jak przyznawał Kaczmarek, w stanie dużego kryzysu psychicznego, będąca próbą uporządkowania wątpliwości na temat swojej osoby<sup>110</sup>.

Najbardziej przejmującym utworem tego cyklu była „Ballada o bieli” (12 września 1987 r.), podejmująca problem zafałszowania historii, czyli białych plam w stosunkach polsko-rosyjskich:

Po Syberii Białej Plamie  
Idzie tłum zesłańców pieszo  
I zapada w tłumną pamięć  
Typ w papasze i z pepeszą

(...)

W białym dole białym wapnem  
Białe czaszki przysypali  
Biało podpisane pakty,  
Biało się Warszawa pali.<sup>111</sup>

Album uzupełniają: „Bajka” (1983 r.), „Tradycja” (10 maja 1986 r.), „Ostatnie dni Norwida” (27 marca 1987 r.), „Starość Owidiusza” (25 marca 1987 r.), „Ambasadorowie” (utwór inspirowany obrazem Hansa Holbeina młodszego, dedykowany ojcu poety; 31 marca 1987 r.), „Witkacy do kraju wraca” (17 września 1987 r.), „Rehabilitacja komunistów” (3 sierpnia 1987 r.), „Widzenie” (4 sierpnia 1987 r.), „Dzień gniewu II (Czarnobył)” (17 maja 1986 r.), „Rozbite oddziały” (22 maja 1987 r.), „Pierestrojka

<sup>107</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (3), op. cit., s. 33.

<sup>108</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 188.

<sup>109</sup> Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Akces. Pismo NZS Uniwersytet Wrocławski” (Wrocław), 1989 nr 3., s. 5.

<sup>110</sup> Chciałbym, aby z mojego syna wyrósł kosmopolak, op. cit., s. 59.

<sup>111</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 177.

w KGB” (15 września 1987 r.), „List z Moskwy” (13 sierpnia 1987 r.), „Zmartwychwstanie Mandelsztama” (20 sierpnia 1987 r.), „Czastuszki o pierestrojce” (4 sierpnia 1987 r.), „Zaproszenie do piekła” (23 marca 1987 r.), „Ciąg dalszy” (23 marca 1987 r.), „Barykada (Śmierć Baczyńskiego)” (23 sierpnia 1987 r.), „Krowa” (19 kwietnia 1987 r.), „Przeczcucie (Cztery pory niepokoju)” (19 kwietnia 1987 r.).

W listopadzie 1989 r. w rozgłośni RWE w Monachium Kaczmarek zarejestrował program „Dzieci Hioba”<sup>112</sup>. W jego skład weszły trzy mniejsze cykle: „Pięć głosów z kraju”, „Podróże Guliwera” oraz „Trylogia”. Ostatni, inspirowany oczywiście powieściami Henryka Sienkiewicza, składał się z utworów: „Pan Podbipięta” („Ogniem i mieczem”; 26 października 1989 r.), „Pan Kmicic” („Potop”; 27 października 1989 r.) oraz „Pan Wołodyjowski” (27 października 1989 r.). Poeta wypowiadał się o tych utworach następująco: *„Jak większość ludzi byłem wychowany na Trylogii i to była próba podjęcia dialogu z Trylogią. ‘Podbipięta’ mi nie wyszedł, natomiast wydaje mi się ‘Kmicic’ jak najbardziej, ‘Pan Wołodyjowski’ też. Jest tam ironia. W przypadku „Kmicica” wszystko jest powiedziane wprost, jedyną odpowiedzią na wszystkie problemy jest ‘Hajda na Wołmontowicze’ (...) [‘Wołodyjowski’] to jest ironia bolesna i zastanowienie się nad problemem ofiary. (...) Bardzo zabawne, że oba teksty bywają odbierane w sposób dosłowny. Opowiadano mi, że ugrupowania prawicowej młodzieży śpiewają to sobie przy ognisku, nawet jest rytuał wstawiania na słowach: Hajda na Wołmontowicze.”*<sup>113</sup>.

Z kolei składający się z czterech utworów cykl „Podróże Guliwera” inspirowany był klasyczną powieścią XVIII-wiecznego Jonathana Swifta. Opierał się na czterech parabolach:

Jak ciężko żyć wśród małych ludzi<sup>114</sup>

Dobrze jest żyć wśród wielkich ludzi<sup>115</sup>

Głupio jest żyć wśród mądrych ludzi<sup>116</sup>

Jak wstyd jest żyć wśród pięknych koni<sup>117</sup>

W skład cyklu trzeciego („Pięć głosów z kraju”) weszły utwory: „Modlitwa”, „Pochwała”, „Lament”, „Protest” oraz „Bieszczady” (wszystkie napisane 20 października 1989 r.).

---

<sup>112</sup> Idem, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 30. Teksty utworów z tego programu: Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 225-237.

<sup>113</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (3), op. cit., s. 35.

<sup>114</sup> „Podróże Guliwera. Liliput” (17 listopada 1989 r.); J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 228.

<sup>115</sup> „Podróże Guliwera. Brobdingnag” (22 listopada 1989 r.); Ibidem, s. 229.

<sup>116</sup> „Podróże Guliwera. Laputa” (24 listopada 1989 r.); Ibidem, s. 229.

<sup>117</sup> „Podróże Guliwera. Houyhnhnm” (24 listopada 1989 r.); Ibidem, s. 230.

Program uzupełniały utwory: „Odnosimy się...” (dedykowany Piotrowi Szczepanikowi; 18 listopada 1988 r.), „Kołysanka dla Kleopatry” (1978 r.), „Sara” (23 września 1987 r.), „Japońska rycina” (27 sierpnia 1989 r.), „Ci wszyscy ludzie” (26 maja 1989 r.), „Światło” (inspirowana powieścią Josepha Hellera „Picture This”; 11 grudnia 1988 r.) oraz „Dzieci Hioba” (1981 r.).

Ostatnim z tzw. tryptyku monachijskiego był program „Głupi Jasio” nagrany w 1990 r.<sup>118</sup> Na płycie tej, poza wykonywanymi przez Kaczmarzkiego utworami: „Lirnik i tłum” (22 lutego 1989 r.), „Zwątpienie” (3 marca 1989 r.), „Pejzaż z trzema krzyżami” (inspirowany obrazem Andreasa Mantegni’ego „Ukrzyżowanie”; 10 marca 1989 r.), „Kara Barabasz” (22 marca 1989 r.)<sup>119</sup>, „Doświadczenie (Marzec ’68)” (18 marca 1989 r.), „Szkoła” (16 marca 1989 r.), „Głupi Jasio” (9 lutego 1989 r.), „Z chłopca król” (23 kwietnia 1989 r.), „Dwie rozmowy z Kremlem (1981-1989)” (22 września 1989 r.), „Parafraza (Norwid)” (21 czerwca 1989 r.), „Młody las II” (4 sierpnia 1989 r.), „Linokoczek II” (4 sierpnia 1989 r.), „Źródło II (Rozlewiska)” (4 sierpnia 1989 r.), „Obława IV” (1990 r.)<sup>120</sup>, pojawiły się także wiersze recytowane przez Stanisława Elsnera Załuskiego: „Upadek Imperium” (20 maja 1989 r.), „Posągi” (według Hansa Christiana Andersena; 10 marca 1989 r.), „Kazimierz Wierzyński” (8 lutego 1989 r.)<sup>121</sup>, „Samobójstwo Jesienina” (znany także jako „Śmierć Jesienina”; 6 IX 1989 r.)<sup>122</sup>, „Japońska rycina”<sup>123</sup> oraz „Dom” (11 sierpnia 1989 r.)<sup>124</sup>.

Poza zarejestrowanymi oficjalnie cyklami w Polsce pojawiały się w tym czasie także programy nieoficjalne, często nagrywane podczas domowych koncertów artysty.

Jednym z takich programów, chyba najciekawszym spośród nieoficjalnych nagrań Kaczmarzkiego, był „Pijany poeta”, znany także jako „Jacek Kaczmarzki inaczej”, na którym znalazł się tzw. repertuar bankietowy artysty<sup>125</sup>. Warto tutaj zaznaczyć, iż „Pijany poeta” trafił

---

<sup>118</sup> Idem, *Syn Marnotrawny* [książeczka], op. cit., s. 32.

<sup>119</sup> Utwór ten był stworzonym przez Kaczmarzkiego ciągiem dalszym biblijnej opowieści o Barabasz; J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (3), op. cit., s. 33.

<sup>120</sup> Utwór ten nie był wykonywany na koncertach – poeta uważał go za zupełnie nieudany; Eadem, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 30.

<sup>121</sup> Utwór ten w wersji śpiewanej został wykonany w RWE; K. Gajda, op. cit., s. 297.

<sup>122</sup> Zaśpiewany w RWE; Ibidem, s. 297.

<sup>123</sup> W wersji śpiewanej na albumie „Dzieci Hioba”.

<sup>124</sup> Teksty utworów z programu „Głupi Jasio” (z wyjątkiem utworu „Dom”): J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 239-249, 251-255.

<sup>125</sup> O utworach wchodzących w skład tego programu będzie mowa w rozdziale trzecim, przy omawianiu programu „Bankiet”.



do Polski dzięki Jackowi Kurskiemu<sup>126</sup>, który zarejestrował go w Monachium<sup>127</sup>.

Warto poświęcić kilka słów powstałemu latem i wiosną 1983 r. programowi „Przejście Polaków przez Morze Czerwone”<sup>128</sup>. Tytułowy utwór tego cyklu był komentarzem do wydarzeń lat 1980-81. Poeta przyznał w jednym z wywiadów, iż pisząc:

Wtem jeden człowiek, niespełna rozumu  
Na kamień włązi i woła do tłumu:

Ja wam powiadam i kto chce, niech wąpi,  
Że się to morze przed nami rozstąpi!<sup>129</sup>

nie miał na myśli żadnej konkretnej osoby<sup>130</sup>. W utworze tym można odnaleźć także wątek autobiograficzny:

Mnie na nieznanne brzegi wyrzuciło...  
I stąd ta piosenka, której by nie było!<sup>131</sup>

Należy tutaj dodać, że muzyka wykorzystana w tym utworze to linia melodyczna tradycyjnej polskiej pieśni o bitwie pod Grunwaldem. „(...) *Więc jest to taka zamierzona zgryźliwość czy ironia, że pod muzykę o jednym z największych tryumfów polskiej historii śpiewam przypowieść o jednej z największych klęsk w polskiej historii*”<sup>132</sup>.

W skład „Przejścia Polaków przez Morze Czerwone” weszły też znana już „Obława”, oraz „Obława II (Z helikopterów)” (9 kwietnia 1983 r.) i „Obława III (Potrzask)”. Druga część „Obławy” była komentarzem do stanu wojennego, zaś część trzecia – pomysłem poety na nowe czasy. Odnaleźć w nim można odniesienie do starszego utworu Kaczmarskiego – „Walki Jakuba z Aniołem, gdzie pojawiał się kulawy, lecz wolny Jakub, tu spotykamy natomiast wolnego, lecz trójłapego wilka”<sup>133</sup>.

Pozostałe utwory cyklu „Przejście Polaków przez Morze Czerwone” to: „Wróżba” (28 lutego 1982 r.), „Powódź” (1983 r.), „Górnicy” (15 lutego 1982 r.), „Quasimodo” (1983 r.), „Ostatnia mapa Polski”

---

<sup>126</sup> Jacek Kurski (ur. 1966 r.) – polski dziennikarz i polityk prawicowy, poseł sejmu V kadencji; M. Fabjański, Inni bracia K., „Przekrój” (Warszawa), 2005, nr 41, s. 52-55.

<sup>127</sup> Kurski powiedział później o tym programie, iż „*podziemna polityczna poprawność zawyla, ale Jacek był zachwycony, że wreszcie udało mu się obsikać własny pomnik*”; Jacek Kurski, Jarosław Kurski, op. cit., s. 5.

<sup>128</sup> Program ten utrwalony został jedynie nieoficjalnymi zapisami.

<sup>129</sup> J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 141.

<sup>130</sup> Słuchacze interpretują zwykle te słowa jako odniesienie do Wałęsy lub Jana Pawła II.

<sup>131</sup> J. Kaczmarski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 142.

<sup>132</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego, op. cit., s. 31-32.

<sup>133</sup> Eadem, Za dużo czerwonego (4), op. cit., s. 30.

(27 kwietnia 1983 r.), „Młodych Niemców sen” (7 maja 1983 r.)<sup>134</sup>, „Trolle” (13 maja 1983 r.) oraz „Nasza klasa” (7 maja 1983 r.)<sup>135</sup>.

W okresie emigracyjnym powstały też cykle wierszy, do których autor „Murów” nie napisał muzyki. Były to: „Mój zodiak” z 1985<sup>136</sup> r., „Notatnik australijski”<sup>137</sup> oraz „Skruchy i erotyki dla Ewy”<sup>138</sup>.

Jak już wspomniano Kaczmarek w czasie leczenia w 1989 r. napisał libretto musicalu „Heliogabal”. Była to napisana po angielsku historia cesarza rzymskiego, który w wieku czternastu lat objął władzę, a wieku lat osiemnastu został zamordowany. Poeta przyznał, że wykorzystał tę postać do refleksji autobiograficznej i opowieści o człowieku, który za wcześniej dostał cały świat na własność i nie wiedział co z tym zrobić<sup>139</sup>.

Na Zachodzie Kaczmarek wydał kilka tomików wierszy. Były wśród nich „Wiersze i piosenki” wydane nakładem Instytutu Literackiego w Paryżu. Poeta twierdził, że to sam Giedroyc zaproponował mu wydanie wierszy w Instytucie<sup>140</sup>. Warto jednak przytoczyć też to, co o „Wierszach i piosenkach” mówił dyrektor sekcji polskiej RWE, Zdzisław Najder: „*I to ja namówilem, z niejakim trudem, Giedroycia na wydanie jego tomu; pan Jerzy trochę się otrząsał, bo to nie w jego guście, jak pisał*”<sup>141</sup>. Interesujący był także tomik „Rozbite oddziały”, w którym znalazły się reprodukcje obrazów rodziców autora „Obławy”<sup>142</sup>.

Kilku znajomych barda próbowało tłumaczyć jego utwory na angielski, francuski, rosyjski i niemiecki. Kaczmarek przyznawał, że sprawdziły się tylko przekłady na rosyjski. Najgorzej zaś wypadły

---

<sup>134</sup> O powstaniu tego utworu Kaczmarek opowiadał następująco: „*Trzecia Obława*”, *Przejście Polaków przez Morze Czerwone*” i *Młodych Niemców sen*” powstały w kuzetce z Monachium do Kopenhagi tylko dlatego, że na najwyższej półce duńska para się kochała. Nie mogłem spać, a nie śmiałem zaproponować, że się dołączę”; I. Leończuk, L. Gnoiński, Stoję w rozkroku [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Super Express” (Warszawa), 2001, nr 143, s. 12.

<sup>135</sup> Teksty utworów: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 141-151.

<sup>136</sup> Wiersze: „Wyjaśnienie”, „Żegluga”, „Baran”, „Byk”, „Bliźnięta”, „Rak”, „Lew”, „Panna”, „Waga”, „Skorpion”, „Strzelec”, „Koziorożec”, „Wodnik” i „Ryby”; Ibidem, s. 153-167.

Spośród tych wierszy muzyki doczekały się jedynie: „Wróżba”, „Baran”, „Panna” oraz „Wodnik”.

<sup>137</sup> Wiersze: „Alternatywa” (13 lutego 1986 r.), „Spełnienie” (25 maja 1988 r.), „Jezioro Jerzego” (12 listopada 1987 r.), „Kiama” (14 listopada 1987 r.), „Wodospad” (15 grudnia 1987 r.), „Piosenka o miłości” (21 grudnia 1987 r.), „Twarze” (22 grudnia 1987 r.), „Mój syn” (22 grudnia 1987 r.), „Serce i pieść” (23 grudnia 1987 r.), „Morze” (1 stycznia 1988 r.), „Traktat o przestrzeni” (3 stycznia 1988 r.), „Tęsknota” (7 stycznia 1987 r.), „Ocean Indyjski I” (9 stycznia 1988 r.), „Ocean Indyjski II” (10 stycznia 1988 r.), „Niebo nad Tasmanią” (10 stycznia 1988 r.), „Pies i ocean” (3 lutego 1988 r.), „Fale” (22 kwietnia 1988 r.); Ibidem, s. 193-200.

<sup>138</sup> Wiersze: „Rano” (25 lutego 1989 r.), „Da capo...” (29 kwietnia 1988 r.), „Ewa – Naśladowanie Słowackiego” (25 grudnia 1988 r.), „Pragnienie Adama” (23 stycznia 1989 r.), „Makatka i bukiet” (6 lutego 1989 r.), „Powiedziałaś...” (brak daty), „Kosmos i stopa” (inspirowany twórczością Edwarda Stachury; 26 stycznia 1989 r.), „Tylko o Tobie” (22 stycznia 1989 r.), „Ewa, rywal i ja” (5 lutego 1989 r.), „Serce Ewy” (25 lutego 1989 r.), „Ewa śpi” (25 grudnia 1988 r.) oraz „Przygodowy film o pisaniu w nocy” (24/25 stycznia 1989 r.); Ibidem, s. 537-545.

Spośród tych wierszy muzyki doczekał się jedynie „Przygodowy film o pisaniu w nocy”.

<sup>139</sup> T. Susmęd, op. cit., s. 5.

<sup>140</sup> G. Preder, op. cit., s. 70.

<sup>141</sup> K. Masłoń, op. cit., s. 134.

<sup>142</sup> J. Kaczmarek, *Rozbite oddziały*, Montricher (Szwajcaria), 1982.

tłumaczenia niemieckie, szczególnie – „Ballady o spalonej synagodze”, która wykonywana na domowym koncercie wywołała przerażenie wśród obecnych tam Niemców, szczególnie zaś słowa: „*Juden, Juden stehen auf, die Synagoge brennt*”<sup>143</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o dokonaniach Gintrowskiego i Łapińskiego w czasie, gdy autor „Obławy” przebywał na emigracji. Nie zaprzestali oni współpracy, wciąż koncertowali w całym kraju odnosząc znaczące sukcesy<sup>144</sup>.

Ponadto Gintrowski stworzył dwa programy („Pamiętki” oraz „Raport z oblężonego miasta”), na których znalazły – wśród wierszy innych poetów – także piosenki ze słowami Kaczmarek<sup>145</sup>. Artysta ten pisał także w tym okresie muzykę do filmów – m.in. do „Zmienników” Stanisława Barei, „Matki Królów” Janusza Zaorskiego i „Nadzoru” Wiesława Saniewskiego<sup>146</sup>.

Łapiński natomiast podjął krótkotrwałą współpracę z norweskim piosenkarzem Jórnem Simenem Øverlim. Artyści w 1985 r. nagrali wspólnie płytę, na której znalazły się norweskie wersje kilku utworów Kaczmarek, wśród nich „Autoportretu Witkacego” i „Wigilii na Syberii” (album ten otrzymał nominację do tytułu najważniejszego nagrania muzycznego roku w Norwegii). Zagrali też serię koncertów w norweskich szkołach. Występy te Øverli poprzedzał każdorazowo krótki wstępem dotyczącym kultury i historii Polski<sup>147</sup>.

Nie ulega wątpliwości, iż omawiany okres był pełen ciężkich dla poety doświadczeń. W wieku dwudziestu trzech lat znalazł się sam na Zachodzie, bez perspektyw powrotu do kraju, niedługo potem przyszły problemy z alkoholem oraz kłopoty małżeńskie, które doprowadziły do rozwodu. Problemy finansowe zmusiły z kolei artystę do podjęcia stałej pracy w RWE.

Wszystkie te doświadczenia nie wpłynęły negatywnie na jego twórczość – stała się ona dojrzała niż w poprzednim okresie. Wśród utworów przeważały jednak te o charakterze doraźnego komentarza

---

<sup>143</sup> A. Napiórkowska, op. cit.

<sup>144</sup> Zgłaszając program w grudniu 1982 r. napotkali opór cenzury, która zakwestionowała tekst Kaczmarek „Rzeź niewiniątek” (w informacji cenzorskiej widnieje nazwisko Jan Kaczmarek) oraz „Kraj” Herberta; AAN, GUKPPiW, sygn. 1690, Informacja o bieżących ingerencjach od 1 grudnia do 31 grudnia 1982 r., k. 25-26.

<sup>145</sup> Na „Pamiętkach” były to: „Wigilia na Syberii”, „Autoportret Witkacego”, „Dylemat” (1980 r.), „Targ” (1980 r.), „Czerwony autobus”, „Posiłek” (1980 r.), „Dzieci Hioba”, „Pieśń o śnie” (1981 r.), „Osły i ludzie”, „A my nie chcemy uciekać stąd” (1980 r.) oraz „Powrót”. Na „Raporcie z oblężonego miasta” zaś: „Karzeł” (inspirowany obrazem Diego Velasqueza; 26 października 1982 r.) i „Wróżba” (28 lutego 1982 r.).

Warto tu wspomnieć, iż utwór „A my nie chcemy uciekać stąd” był opisem pożaru, jaki miał miejsce 31 października 1980 r. w szpitalu psychiatrycznym w Górnej Grupie koło Świecia; M. Kowalski, A my nie chcemy uciekać stąd, „Duży Format. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 17, s. 8-11.

<sup>146</sup> K. Masłoń, Budzi się niezgoda [wywiad z Przemysławem Gintrowskim], „Życie Warszawy” (Warszawa), 1990, nr 150, s. 6.

<sup>147</sup> J. Strękowski, Wschodni protest song, „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 2005, nr 51-52, s. 38-39.

politycznego (np. niepublikowany utwór „My” z 23 maja 1989 r., który był komentarzem do odmowy zarejestrowania Niezależnego Zrzeszenia Studentów<sup>148</sup>), choć Kaczmarek stworzył w tym czasie także szereg utworów o wymiarze uniwersalnym (jak chociażby „Lalka, czyli polski pozytywizm”<sup>149</sup>).

---

<sup>148</sup> Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>149</sup> Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, op. cit., s 144-145.

## ROZDZIAŁ III

### „POWRÓT”

#### 1. „Między Wschodem a Zachodem”

Gdy w grudniu 1981 r. Kaczmarek znalazł się na emigracji zdawał sobie sprawę, iż szansa, że jeszcze kiedyś zobaczy pozostałych w Polsce znajomych i rodzinę jest niewielka. Nadzieję na powrót do kraju stracił ostatecznie w styczniu 1984 r., w momencie rozpoczęcia pracy w RWE. Tymczasem po blisko dziewięciu latach emigracji przed poetą otworzyła się możliwość przyjazdu do ojczyzny.

Podjęte w ramach „Okrągłego Stołu” rozmowy sił rządzących z opozycją przyniosły porozumienie, które otwierało drogę przemian ustrojowych w Polsce. Podpisane 5 kwietnia 1989 r. porozumienie zakładało przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do sejmu (65% miejsc w niższej izbie parlamentu przypaść miało koalicji PZPR, ZSL, SD, PZKS, PAX i UChS, pozostałe 35% zaś kandydatom bezpartyjnym) oraz całkowicie wolnych do senatu. Dwa dni później wprowadzono zmiany konstytucyjne, wprowadzając instytucję prezydenta oraz Senatu. Wkrótce władze zezwoliły na rejestrację „Solidarności”, powstanie „Gazety Wyborczej” oraz reaktywowanie „Tygodnika Solidarność”.

Wybory odbyły się 4 czerwca 1989 r. i zakończyły się sukcesem opozycji, która zdobyła 160 ze 161 przewidzianych dla niej miejsc w Sejmie oraz 92 ze 100 miejsc w Senacie. Na skutek porażki koalicji rządowej, której udało się wprowadzić do Sejmu zaledwie 3 kandydatów konieczne okazało się przeprowadzenie drugiej tury wyborów, dzięki której opozycja zdobyła brakujący mandat w sejmie oraz 7 z 8 nieobsadzonych miejsc w senacie. Prezydentem został Wojciech Jaruzelski, premierem zaś Tadeusz Mazowiecki<sup>1</sup>.

Kaczmarek przyjechał do kraju wiosną 1990 r. z serią koncertów. Jak później przyznawał był przerażony – do wolnej Polski przyjeżdżał po dziewięciu latach, jako bard „Solidarności”, z którą nie miał już wówczas nic wspólnego<sup>2</sup>. Poeta bał się przede wszystkim niezrozumienia, odrzucenia, pustych sal<sup>3</sup>. Strach ten spotęgował fakt, iż zamiast oczekiwanego tłumu, na Okęciu czekał na niego jedynie ojciec oraz Tomasz Kopec z utworzonej niewiele wcześniej – dzięki twórczości Kaczmarekowskiego zresztą – Oficyny Wydawniczej Pomaton<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1980-2002, Warszawa 2003, s. 117-123.

<sup>2</sup> Kaczmarek podkreślał wielokrotnie, że związany był z „Solidarnością” z lat 1980-1981, zaś „Solidarność” okresu transformacji ustrojowej była dla niego zupełnie nowym, obcym tworem.

<sup>3</sup> Jacek Kurski, Jarosław Kurski, op. cit., s. 5.

<sup>4</sup> J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 3.

O okolicznościach utworzenia Pomatonu będzie mowa w dalszej części tego rozdziału.

Wizytę w kraju rozpoczął od krakowskiego Festiwalu Piosenki Studenckiej, gdzie był jurorem<sup>5</sup>.

W czasie trasy koncertowej bard przedstawił dwugodzinny program w ośmiu miastach Polski – koncerty rozpoczęły się 17 maja 1990 r. w krakowskiej hali „Wisły”, zakończyły 5 czerwca w poznańskiej „Arenie”<sup>6</sup>. Trasę tą autor „Źródła” odbył ze Zbigniewem Łapińskim. W połowie każdego występu Stanisław Elsner Załuski czytał poemat „Lot, czyli epitafium dla emigrantów”<sup>7</sup>.

W czasie trasy poecie zdarzały się występy fatalne – jak np. w gdańskiej „Olivii”, gdzie przerwał „Oblawę” po pierwszej zwrotce. Z kolei występ w Olsztynie został odwołany, a w Szczecinie przełożony na następny dzień. Poza koncertami w wielkich halach, wystąpił także m.in. w jednostce wojskowej, w więzieniu na Montelupich w Krakowie, a w Warszawie dał koncert na rzecz dzieci upośledzonych<sup>8</sup>.

Na koncertach spotykał się bard z różnymi reakcjami. Przeważał entuzjazm publiczności, wśród której większość stanowili młodzi ludzie, nie mogący pamiętać pierwszych sukcesów Kaczmarek w kraju<sup>9</sup>. Zdarzały się także zarzuty, iż jako bard prawicy polskiej identyfikuje się ze środowiskiem korowskim<sup>10</sup>. Różne były też oceny mediów. „Czas krakowski” pisał o „Wielkim Kaczmarce”, „Obserwator Wielkopolski” o „Fenomenie Kaczmarce”, zaś „Tygodnik Gdański” porównał twórczość poety do nadmuchanego balonu<sup>11</sup>.

Autor „Murów” przyznawał, że trasa była dla niego niezwykle wyczerpująca – zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym i bliski był rezygnacji z dalszych koncertów<sup>12</sup>. W 1990 r. mówił nawet, że majowa trasa była zamknięciem pewnego etapu jego życia. Zapowiadał, iż *„jeżeli kiedykolwiek coś napiszę i zaśpiewam, to w studio albo dla przyjaciół lub swoich dzieci”* oraz że będzie zajmował się głównie prozą i eseistyką. Decyzja ta wynikała z faktu, iż – jak mówił poeta – stosowana przez niego forma wyczerpała się, bowiem *„wiązała się ona z pewnym czasem i uzupełniana była przez kontekst polityczny”*<sup>13</sup>.

<sup>5</sup> M. Jaranowski, op. cit., s.

<sup>6</sup> R. Przybyłowska, Jak to lirnik [rozmowa z Jackiem Kaczmarcem], „Gazeta Wyborcza”, 1990, nr 113, s. 4.

<sup>7</sup> Tekst: J. Kaczmarek, Ale źródło..., op. cit., s.

<sup>8</sup> A. Grabowska, Polska w komentarzach, t. II, Londyn 1999, s. 23-27.

<sup>9</sup> T. Susmęd, op. cit., s. 5.

<sup>10</sup> Kaczmarek odpowiadał na takie zarzuty, iż bardem prawicy nie jest, a w swych utworach opisuje własny stosunek do rzeczywistości, a nie program jakiegoś stronnictwa politycznego; P. Gruszczyński, J. Królak, F. Łobodziński, Zniszczyć mit [rozmowa z Jackiem Kaczmarcem], „Res Publica” (Warszawa), 1990, nr 11, s. 121.

<sup>11</sup> „Przykro powiedzieć gwiazdzie, że mowa jego przypomina balon. Nadmuchany”; A. Grabowska, op. cit., s. 23.

<sup>12</sup> Do dalszego koncertowania przekonała go presja ze strony młodego pokolenia słuchaczy; P. Bratkowski, Stan wojenny trwa całe życie [wywiad z Przemysławem Gintrowskim, Jackiem Kaczmarcem i Zbigniewem Łapińskim], „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 1992, nr 258, s. 12.

<sup>13</sup> P. Gruszczyński, J. Królak, F. Łobodziński, op. cit., s. 121.

W 1990 r. bard miał też wziąć udział w koncercie z okazji 10-lecia „Solidarności”. W czasie prób doszło jednak do konfliktu między poetą a reżyserem koncertu, Krzysztofem Jasińskim. Chodziło m.in. o dobór występujących artystów – obok Kaczmarskiego, Karela Kryla i Paco Ibaneza, na imprezę zaproszono Andrzeja Rosiewicza i Korę. Do tego doszła sprawa występu Mieczysława Cholewy, któremu polecono zaśpiewać piosenkę „Ballada o Janku Wiśniewskim” bez zwrotki:

Krwawy Kociołek, to kat Trójmiasta  
Przez niego giną starcy, niewiasty  
Poczekaj draniu, my cię dostaniem  
Janek Wiśniewski padł<sup>14</sup>

Autor „Obławy” mówił o tym koncercie: *„W Sopocie urządzono widowisko, które odbierało treść naszym indywidualnym wypowiedziom, bo nie chodziło o to, jaki będzie nasz wkład, liczył się tylko ogólny, zgodny z czyjąś ‘linią’ obraz. Tworzenie jakiejś fałszywej wspólnoty na scenie ‘akademii ku czci’, wtapianie nas w szereg, w chór dla idei”*<sup>15</sup>.

Koncerty w 1990 r. pokazały, iż poeta w dalszym ciągu miał problemy z alkoholem. Dlatego też w Polsce zaczął uczęszczać na spotkania Anonimowych Alkoholików. Przyznawał, że spotkania te pomagały zarówno jemu, jak i pozostałym uczestnikom, którzy mogli uświadomić sobie, że także osoby publiczne zmagają się z chorobą alkoholową<sup>16</sup>. Spotkania te były na tyle skutecznie, że już w 1991 r., w czasie trasy koncertowej z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim Kaczmarskiemu udało się wystąpić bez przysłowiowej kropli alkoholu<sup>17</sup>.

W sierpniu 1992 r. Kaczmarski wziął udział w koncercie przeciw piractwu fonograficznemu, jaki odbył się w warszawskim parku Agrykola. Przyznawał później, że najbardziej zaskoczyło go wtedy, iż ci sami ludzie, którzy żywiołowo reagowali na występy zespołów heavy-metalowych, znali na pamięć teksty jego utworów<sup>18</sup>.

Aż do 1994 r. Kaczmarski dzielił czas między Polskę, gdzie przyjeżdżał w sprawach prywatnych, koncertować oraz promować płyty, a Monachium, gdzie miał dom, rodzinę i pracę, wciąż bowiem pracował w RWE. W tym okresie po raz pierwszy spotkał się w monachijskiej rozgłośni z cenzurą. W 1990 r., tuż przed wyborami prezydenckimi w Polsce, otrzymał zakaz zaprezentowania na antenie utworu „Wojna postu z karnawałem” – pojawił się wówczas kuriozalny argument, że utwór ten ingeruje w suwerenne decyzje demokratycznego kraju<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> G. Preder, op. cit., s. 95.

<sup>15</sup> P. Gruszczyński, J. Królak, F. Łobodziński, op. cit., s. 123.

<sup>16</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, op. cit., s.

<sup>17</sup> A. Szałat, op. cit., s. 91.

<sup>18</sup> P. Bratkowski, op. cit., s. 12.

<sup>19</sup> Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej RWE, op. cit., 144.

Ostatecznie pracy w RWE poeta zrezygnował z dniem 1 stycznia 1994 r. (równocześnie uczyniła to jego żona, Ewa). Przyznawał, że rezygnacja była symboliczna, bowiem i tak zostałby wkrótce zwolniony<sup>20</sup>. Nigdy nie podjął już stałej pracy. Po odejściu z RWE kupił dom w Gorcach i przeprowadził się do Polski<sup>21</sup>, jednak już po roku zdecydował przenieść się na stałe do Australii.

O ostatnim etapie pracy w RWE Kaczmarowski opowiadał następująco: *„Praca w Monachium jest dziś tylko markowaniem pracy; skrócono czas nadawania, nastrój jest fatalny. Głównie dlatego, że ani polska, ani amerykańska dyrekcja nie mają zamiaru zajmować się pracownikami. Zwalania się ich z dnia na dzień, wyrzuca ze służbowych mieszkań”*<sup>22</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dorobek artysty był już imponujący, zaś miłośnicy jego twórczości spragnieni byli usłyszenia na żywo utworów napisanych w ciągu dziesięcioletniej nieobecności barda w kraju. 26 maja 1990 r. w warszawskim klubie Riwiera-Remont zarejestrowany został jeden z koncertów z „powrotnej” trasy barda<sup>23</sup>. Materiał ten został później wydany przez Pomaton jako album „Live” w postaci płyty kompaktowej oraz dwóch kaset<sup>24</sup>. Na albumie znalazły się następujące utwory: „Nasza klasa”, „Przejście Polaków przez Morze Czerwone”, „Bajka o Głupim Jasiu”, „Pan Kmicic”, „Tradycja”, „Ballada wrześniowa”<sup>25</sup>, „Jałta”, „Opowieść pewnego emigranta”, „Kara Barabasa”, „Lalka, czyli polski pozytywizm” (28 września 1989 r.), „Obława”, „Obława II”, „Obława III”, „Powrót sentymentalnej Panny „S.” (26 sierpnia 1988 r.; napisany do melodii utworu Jana Krzysztofa Kelusa: „Sentymentalna Panna S.”)<sup>26</sup>, „Zbroja” oraz „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”. Ponadto na kasecie znalazły się jeszcze utwory: „Encore, jeszcze raz”, „Katyń”, „Barykada (Śmierć Baczyńskiego)”, „Czołg”, „Zmartwychwstanie Mandelsztama”, „Mury” i „Źródło”<sup>27</sup>.

Podobny, wspomnieniowy charakter, miał album „Mury w Muzeum Raju”, zarejestrowany 3 listopada 1991 r. w Teatrze Dramatycznym

---

<sup>20</sup> K. Masłoń, Spowiedź dziecięcia wieku [rozmowa z Jackiem Kaczmarowskim], „Rzeczpospolita” (Warszawa), 1994, nr 157, s. 29.

<sup>21</sup> K. Józefowicz, op. cit., s. 29.

<sup>22</sup> A. Pawlak, op. cit., s. 17.

<sup>23</sup> Na fortepianie akompaniował Kaczmarowskiemu Zbigniew Łapiński.

<sup>24</sup> W 2002 r. album „Live” wydany został w dwupłytowej serii wraz z programem „Krzyk”, w 2004 r. wszedł w skład programu „Syn Marnotrawny”.

<sup>25</sup> Tekst: J. Kaczmarowski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 473. Piosenka ta powstała w 1982 r. na prośbę człowieka, który chciał dostać etat w RWE i otrzymał zadanie przygotowania audycji o 17 września 1939 r. Istnieje zapis tego utworu w wersji komputerowej, stworzone w Berkeley z Antonim Miłozem – w nagraniu tym pojawia się fragment owacji na Placu Czerwonym z Radia Moskwa („wielikomu Leninu Sława”), werble i krzyki; A. Laskowski, Nie walczę pod żadnym sztandarem..., op. cit., s. 1.

<sup>26</sup> Tekst: J. Kaczmarowski, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 570-571.

<sup>27</sup> Utwory, które początkowo znalazły się tylko na kasetowej wersji programu „Live” zostały włączone w skład „Suplementu”; J. Kaczmarowski, Suplement, Pomaton, Warszawa 2006.



w Białymstoku<sup>28</sup>. Był to jeden z serii koncertów, jakie Gintrowski, Kaczmarek i Łapiński odbyli jesienią 1991 r. Autor „Obławy” przyznał, że trasa ta udowodniła mu, iż artyści, niegdyś bardzo blisko z sobą współpracujący, znów mogą razem tworzyć i już w czasie jej trwania podjęli decyzję o przygotowaniu nowego wspólnego programu<sup>29</sup>. Pomysł tej trasy dojrzewał półtora roku, zaś bezpośrednio przekonały do niej muzyków namowy słuchaczy i firmy Pomaton. Błyskotliwy plakat reklamowy trasy (będący także okładką płyty) przedstawiał Gintrowskiego, Kaczmarek i Łapińskiego jako Marksa, Engelsa i Lenina.

Tytuł albumu był nawiązaniem do wcześniejszych programów tria i wskazywał na jego zawartość – płyta ta zawierała bowiem wybór utworów z trzech pierwszych nagrań muzyków. Album wydany został po raz kolejny w formie płyty CD oraz dwóch kaset magnetofonowych przez Pomaton. W 2002 r. wydany został w serii dwupłytywowej (wraz z „Wojną postu z karnawałem”), zaś w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”.

Na płycie kompaktowej „Mury w Muzeum Raju” znalazły się utwory: „Modlitwa o Wschodzie Słońca”, „Szturm”, „Strącanie aniołów”, „Krajobraz po uczcie”, „Somosierra”, „Zesłanie studentów”, „Wigilia na Syberii”, „Dziady”, „Rzeź niewiniątek”, „Hiob”, „Chrystus i kupcy”, „Pejzaż z szubienicą”, „Wiosna 1905 r.”, „Kanapka z człowiekiem”, „Śmiech”, „Karmaniola”, „Pokolenie”, „Arka Noego”, „Epitafium dla Jesienina”, „Upadek Związku Radzieckiego” i „Mury”. Ponadto na kasetach znalazły się jeszcze: „Walka Jakuba z aniołem”, „Birkenau”, „Osły i ludzie”, „Starzejesz się stary” oraz „Błędy wróżbitów”<sup>30</sup>.

W 1993 r. ukazał się ostatni wspólny program Kaczmarek, Gintrowskiego i Łapińskiego – „Wojna postu z karnawałem”<sup>31</sup>, zarejestrowany w styczniu i lutym 1993 r. w studiu S-4 w Warszawie<sup>32</sup>. Teksty wszystkich utworów z tej płyty napisał Kaczmarek. Warto tutaj wspomnieć, iż autor „Murów” w jednym z wywiadów przyznał, iż nie lubił nagrywać programów w studiu, nie lubił bowiem „*śpiewać do ściany*”<sup>33</sup>.

Album ukazał się jako płyta kompaktowa oraz w postaci dwóch płyt kompaktowych. W 2002 r. „Wojna postu z karnawałem” ukazała się w dwupłytywowej serii płyt (razem z „Murami w muzeum raj”, w 2004 r. zaś weszła w skład „Syna Marnotrawnego”).

---

<sup>28</sup> Idem, Syn Marnotrawny [książeczka], op. cit., s. 36.

<sup>29</sup> P. Bratkowski, op. cit., s. 12.

<sup>30</sup> Podobnie jak to było w przypadku programu „Live utwory, które początkowo znalazły się tylko na kasetowej wersji programu „Mury w Muzeum Raju” zostały włączone w skład „Suplementu”; J. Kaczmarek, Suplement, op. cit.

<sup>31</sup> Teksty utworów z programu: Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 257-283.

<sup>32</sup> Idem, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 40.

<sup>33</sup> W. Chwilkowski, „Zło” według Jacka Kaczmarek [wywiad z Jackiem Kaczmarekim], „Kruk. Pismo poświęcone grozie” (Warszawa), 1997, nr 3/4, s. 101.

Nagrania, które znalazły się na omawianym albumie, były dokonywane w pośpiechu, co wiązało się z faktem, iż Kaczmarek przyjeżdżał z Monachium specjalnie na nagrania. Dlatego też w studio muzycy pojawiali się pojedynczo i każdy z nich osobno nagrywał swoją część materiału. W czasie zgrzywania całości obecny był jedynie Gintrowski i dlatego też proporcje na albumie są takie, jak on lubi (przyciszony głos, głośne instrumenty klawiszowe i jedna z gitar)<sup>34</sup>.

„Wojna postu z karnawałem” była powrotem do koncepcji znanej z programu „Muzeum” – opowiadała o czasach współczesnych przez odwołania do historii i malarstwa (tym razem europejskiego)<sup>35</sup>. Muzycy opowiadali o tym albumie następująco: „w całości opowiada o wolności postrzeganej w rozmaity sposób, w zależności od punktu widzenia” (Gintrowski)<sup>36</sup>, „nie chcemy w tym programie przedstawiać jakiejś jednej formuły wolności, lecz uzmysłowić cały wachlarz sposobów, w jaki wolność można rozumieć” (Kaczmarek)<sup>37</sup>, „te piosenki nie są cyklem wykładów o jednoznacznym przesłaniu, lecz zbiorem osobistych wypowiedzi. Mówiących o problemach nas samych i innych ludzi. To obrazy, wrażenia, opowieści. Liczba ich możliwych odczytań jest ogromna” (Łapiński)<sup>38</sup>.

Artyści przyznawali, że program początkowo przyjęty został z mieszanymi uczuciami i że doceniony został dopiero po kilku latach<sup>39</sup>. Ponadto „Wojna postu z karnawałem” – mimo że powstał już w wolnej Polsce – spotkała się z ograniczeniami natury cenzorskiej. O zakazie emisji tytułowego utworu w RWE już wspomiano. Poza tym w 1992 r. artystom zakazano występu w Radomiu, zaś w Częstochowie nie zezwolono na reklamowanie koncertów promujących ten program<sup>40</sup>.

Tytułowy utwór programu „Wojna postu z karnawałem” (z muzyką Kaczmareka), inspirowany był obrazem Pietera Brueghla starszego „Wojna między Karnawałem a Wielkim Postem” oraz kampanią prezydencką w 1990 r.<sup>41</sup> Wiersz ten podzielić można na dwie części – opisową i refleksyjną. Pierwsza (sześć czterowersowych strof podzielonych dwukrotnie powtórzonym refrenem) to wierny opis dzieła niderlandzkiego malarza, prezentowany z punktu widzenia bezstronnego obserwatora.

---

<sup>34</sup> Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>35</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 33.

<sup>36</sup> P. Bratkowski, op. cit., s. 12.

<sup>37</sup> Ibidem., s. 12.

<sup>38</sup> Ibidem., s. 12.

<sup>39</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 33.

<sup>40</sup> W. Krupiński, *Wariacje na temat samotnego śpiewaka*. Jacek Kaczmarek, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński – 20 lat później, 21 X 1999, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>41</sup> Zapowiedź Jacka Kaczmareka pochodząca z koncertu "Wojna postu z karnawałem" zagrane w warszawskiej Rivierze - 20 listopada 1992, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka.

Dopiero dwie ostatnie strofy ujawniają pierwszoosobowy podmiot liryczny, zdradzając przy tym jego usytuowanie<sup>42</sup>:

Siedzę w oknie, patrzę z góry, cały świat mam w oku,  
Widzę co kto kradnie, gubi, czego szuka w tłoku.  
Zmierchem pójde do kościoła, wypowiadam grzeszki,  
Nocą przejdę się po rynku i pozbieram resztki<sup>43</sup>.

Interesujący był również utwór „Kuglarze” (29 listopada 1991 r.) inspirowany filmem Ingmara Bergmana „Wieczór kuglarzy”. Piosenka ta została rozpisana na role i każdy z członków tria śpiewał swoją kwestię (linoskoczka, połykacza ognia i siłacza zrywającego łańcuchy), zaś refreny oraz ostatnią zwrotkę wykonywali razem. Utwór ten opowiadał o losie wędrownych artystów, którzy z jednej strony wywołują szacunek i zazdrość publiczności, z drugiej zaś ciąży nad nimi fatum, które nie pozwala im znaleźć własnego miejsca na ziemi<sup>44</sup>.

W skład programu weszły także następujące utwory: „Antylitania na czasy przejściowe” (25 czerwca 1992 r.), „Cromwell” (15 października 1990 r.), „Szulerzy” (inspirowany obrazem Caravaggia; 19 grudnia 1991 r.), „Marcin Luter” (5 grudnia 1991 r.)<sup>45</sup>, „Portret zbiorowy we wnętrzu – Dom Opieki” (inspirowany obrazem Franza Halsa „Kobiety z domu opieki w Haarlemie”; 20 grudnia 1991 r.; wymienione utwory z muzyką Kaczmarzkiego), „Astrolog” (inspirowany grafiką Rembrandta van Rijn; 4 grudnia 1991 r.), „Syn marnotrawny” (inspirowany obrazami H. Boscha „Wędrowiec – syn marnotrawny” i Rembrandta van Rijn „Powrót syna marnotrawnego”; 17 grudnia 1991 r.), „Ja” (28 listopada 1991 r.), „Włóczędzy” (18 grudnia 1991 r.), „Pejzaż zimowy” (inspirowany cyklem pejzaży zimowych Petera Breughela starszego; 8 grudnia 1991 r.), „Siedem grzechów głównych” (wg grafiki A. Dürera „Rycerz, Śmierć i Diabeł”, i obrazu A. Altdorfera „Zwycięstwo Aleksandra Wielkiego nad Dariuszem w bitwie pod Issos”<sup>46</sup>; 24 grudnia 1991 r.), „Kantyczka z lotu ptaka” (18 grudnia 1991 r.; utwory z muzyką Gintrowskiego), „Poranek” (4 grudnia 1991 r.), „Bankierzy” (1 grudnia 1991 r.), „Bajka średniowieczna” (16 stycznia 1992 r.), „Portret zbiorowy w zabytkowym wnętrzu” (inspirowany obrazem Franza Halsa „Bankiet oficerów Bractwa Strzelców św. Jerzego”; 3 grudnia 1991 r.), „Epitafium dla Sowizdrzała” (inspirowany powieścią K. de Costera; 1981 r.), „Koniec wojny trzydziestoletniej” (19 grudnia 1991 r.), oraz „Rozmowa” (7 grudnia

---

<sup>42</sup> K Gajda, op. cit., s. 127.

<sup>43</sup> J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 259.

<sup>44</sup> K. Gajda, op. cit., s. 37.

<sup>45</sup> Kaczmarzki: „*W piosence 'Marcin Luter' mówię nie tyle o odpowiedzialności, ile o konieczności powrotu do esencji, do słowa. Wiara pozornie nie wymaga racjonalizacji, trzeba jedna zadać sobie trud znajdowania źródeł własnej natury i rodzących się wątpliwości*”; G. Preder, op. cit., s. 123.

<sup>46</sup> Wśród prawdopodobnych inspiracji wymienia się także „Uczętę Baltazara” Rembrandta oraz „Siedem grzechów głównych” H. Boscha.

1991 r.; utwory z muzyką Łapińskiego). Dodatkowo na kasecie „Wojna postu z karnawałem” znalazły się utwory: „Jan Kochanowski”<sup>47</sup> (2 października 1992 r.) i „Zbigniewowi Herbertowi” (30 czerwca 1992 r.; oba z muzyką autora „Murów”)<sup>48</sup>. W skład omawianego programu miał wejść także utwór „Rublow”, jednak Kaczmarek nie zdecydował się na włączenie go do albumu, ponieważ piosenka ta była przeznaczona do solowego wykonywania<sup>49</sup>.

Kolejny program, „Sarmatia”<sup>50</sup>, powstał zimą 1993 r. (z nielicznymi wyjątkami powstałymi jesienią 1993 r.), a zarejestrowany został w grudniu 1993 r. i styczniu 1994 r. w studiu Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie<sup>51</sup>. W nagraniu poza Kaczmarem wziął udział Zbigniew Łapiński. Początkowo muzycy planowali udział Przemysława Gintrowskiego w przedsięwzięciu, jednak problemy rodzinne tego artysty oraz koncerty dla „Gazety Polskiej” przeszkodziły mu w pracy nad nowym programem tria. Dlatego też Kaczmarek i Łapiński zdecydowali się zrealizować przedsięwzięcie sami<sup>52</sup>.

„Sarmatia” była próbą zmierzenia się z ciągle żywymi sarmackimi źródłami polskiej mentalności<sup>53</sup>.

W programie znalazł się utwór „Drzewo genealogiczne” (11 stycznia 1993 r.; muzyka J. Kaczmarek), w którym odnaleźć można elementy autobiografii Kaczmarek. Wspominany w tekście „żołnierz-poeta” to oczywiście Jakub Jasiński, zaś wersy:

Najświeższe drzewa rodu mojego gałązki  
Splonęły za murami w getcie i w Powstaniu<sup>54</sup>

stanowią nawiązanie do losów rodziny babki (ze strony matki) poety, która prawie cała zginęła w czasie II wojny światowej.

Z kolei utwór „Na starej mapie krajobraz utopijny” (5 lutego 1993 r.; muzyka J. Kaczmarek) był nawiązaniem do XVI-XVII-wiecznych utopii. Kaczmarek przyznawał, że stare mapy bardzo go fascynowały, ponieważ „są nie tyle odzwierciedleniem świata, jaki istniał, ile odzwierciedleniem

---

<sup>47</sup> Poeta twierdził, iż był to pierwszy utwór napisany „na trzeźwo”. Mówił o tym następująco: „I prawdopodobnie sam wybór tematu, i taka akceptacja renesansowa świata, i te wewnętrzny ład i pogoda ducha były odzwierciedleniem mojej prywatnej sytuacji, którą lekarze w Niemczech nazywali trockenraush, czyli upicie się trzeźwością. Pamiętam, że tłumaczyłem swojej ówczesnej żonie, że jednym z powodów picia jest to, iż się boję, że jak przestanę pić, to przestanę pisać, bo jednak jest taka teoria czy mit, że alkohol napędza siły twórcze, poetyckie. Artyści, jak wiadomo, lubią wypić, żeby się uruchomić. Zatem poprzez ‘Kochanowskiego’ akceptowałem własne życie i spojrzałem na nie z dystansu. Dla mnie jest to bardzo cenna piosenka”; J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (3), op. cit., s. 34.

<sup>48</sup> Utwory te weszły w skład „Suplementu”; J. Kaczmarek, *Suplement*, op. cit.

<sup>49</sup> Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>50</sup> Teksty utworów z programu „Sarmatia”: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 285-303.

<sup>51</sup> Program został w 1993 r. wydany przez Pomaton w formie płyty kompaktowej oraz dwóch kaset magnetofonowych. W 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”.

<sup>52</sup> K. Masłoi, *Spowiedź dziecięcia wieku*, op. cit., s. 29.

<sup>53</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 33.

<sup>54</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 286.

*wyobrażenia świata*”<sup>55</sup>. Przyznawał też, że utwór „Na starej mapie...” był świadomym nakreśleniem utopii poprzez opisanie mapy kraju idealnego, szczęśliwego, „terra felix”, przy jednoczesnym podkreśleniu, iż kraina ta spoczywa na barkach „bóstwa o rysach okrutnych” i jeden drobny podmuch może ją zniszczyć<sup>56</sup>.

W programie znalazły się także utwory: „Do muzyki suplikacja przy ostrzeniu pióra” (3 lutego 1993 r.), „Pana-Rejowe gadanie” (18 stycznia 1993 r.), „Warchoł” (14 stycznia 1993 r.), „Kniazia Jaremy nawrócenie” (16 lutego 1993 r.), „Elekcja” (13 stycznia 1993 r.), „Pobojowisko” (3 lutego 1993 r.), „O zachowaniu przy stole” (inspirowany utworem Jędrzeja Kitowicza „Opis obyczajów za panowania Augusta III” wydanym po raz pierwszy w latach 1840-1841; 24 października 1993 r.), „Według Gombrowicza narodu obrażanie” (9 stycznia 1993 r.) oraz „Z szesnastowiecznym portretem trumiennym – rozmowa” (6 lutego 1993 r.; wszystkie z muzyką J. Kaczmarskiego), „Dobre rady pana Ojca” (6 stycznia 1993 r.), „Dzielnica żebraków” (17 stycznia 1993 r.), „Czary skuteczne na swary odwieczne” (4 lutego 1993 r.), „Prosty człowiek” (2 lutego 1993 r.), „Z pasa słuckiego pożytek” (dedykowany Markowi Karpińskiemu, 23 października 1993 r.), „Rokosz” (4 lutego 1993 r.; wszystkie z muzyką Z. Łapińskiego), „Nad spuścizną po przodkach deliberacje” (1 listopada 1993 r.), w którym wykorzystano muzykę skomponowaną przez G. F. Händla. W skład „Sarmatii” początkowo wchodził także utwór „Kwestia odwagi”<sup>57</sup> (21 stycznia 1993 r.), będący poetycką rozmową z wierszem Herberta „Potęga smaku”.

Rok później Kaczmarski i Łapiński przygotowali kolejny, nieco inny od dotychczasowych program – „Szukamy Stajenki”<sup>58</sup>, pierwotnie pomyślany jako przedstawienie gwiazdkowe z udziałem m.in. Grzegorza Turnaua i Jacka Wójcickiego. Zarejestrowany on został 15 grudnia 1994 r. w trakcie koncertu w Teatrze Małym w Warszawie. W nagraniu, obok Kaczmarskiego i Łapińskiego, wzięli udział: Elżbieta Adamiak (śpiew), Maciej Przestrzelski (skrzypce), Marek Powideł (skrzypce), Tomasz Turski (altówka), Dariusz Łapiński (wiolonczela), Dorota Pachnowska (flet poprzeczny, flet piccolo), Tomasz Prokopowicz (obój), Piotr Stec (klarnet), Michał Ostaszewski (trąbka) oraz Jerzy Stelmaszczuk (gitara basowa)<sup>59</sup>.

Program „Szukamy Stajenki” był cyklem kolęd i pastorałek, a jednocześnie nawiązaniem do polskiej tradycji literackiej, muzycznej

---

<sup>55</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 34.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>57</sup> Utwór ten pojawił się w „Suplemencie”.

<sup>58</sup> Teksty utworów wchodzących w skład programu: J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 305-319.

<sup>59</sup> *Idem*, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 44. Program został początkowo wydany w formie kasyety magnetofonowej przez firmę fonograficzną Scutum (w 1995 r.). W 2004 r. Pomaton wydał cykl „Szukamy Stajenki” w formie płyty CD oraz włączył go do „Syna Marnotrawnego”.

i religijnej<sup>60</sup>. W programie muzycy wykorzystali motywy polskie, ukraińskie, żydowskie, węgierskie, a nawet arabskie<sup>61</sup>.

W skład cyklu „Szukamy Stajenki” weszły utwory: „Szukamy Stajenki” (znany także jako „W deszczu gwiazd...”; 15 sierpnia 1993 r.), „Odmiennych mową, wiarą, obyczajem” (20 września 1993 r.), „Nad uspioną Galileą” (25 sierpnia 1993 r.), „Lśnij nieboskłonie” (5 listopada 1993 r.), „Ilu nas w ciszy” (1 października 1993 r.; wszystkie z muzyką Kaczmarskiego), „Scena to dziwna...” (24 sierpnia 1993 r.), „Jak długo grać będą...” (25 sierpnia 1993 r.), „Tyle złota i purpury” (20 sierpnia 1993 r.), „Kolęda barokowa” (27 sierpnia 1993 r.), „Zrodził się Dzieciaczek...” (19 sierpnia 1993 r.), „Nie widzą, nie wiedzą” (26 sierpnia 1993 r.), „Kolęda ludowa” (28 września 1993 r.), „Straszny rwetes, bracie osłe...” (22 maja 1994 r.), „Kołysanka” (7 listopada 1993 r.) i „W kołysce ziemi obiecanej” (22 września 1993 r.) oraz „Kolęda” z muzyką Łapińskiego i słowami Zbigniewa Jerzyny.

Wcześniej, bo w kwietniu 1992 r. zarejestrowany został solowy program Kaczmarskiego – „Bankiet”<sup>62</sup>, w skład którego weszły utwory o bardziej „przyziemnym” niż dotychczas charakterze, opowiadające o tym, czym poeta „żył wieczorami”<sup>63</sup>. Utwór tytułowy programu (1975 r.<sup>64</sup>) pod pozorem opowieści o tym, co dzieje się z człowiekiem, gdy za dużo wypije, opowiadał o ówczesnej Polsce<sup>65</sup>.

Na „Bankiecie” pojawił się także utwór „Bob Dylan”<sup>66</sup> (1985 r.), w którym Kaczmarski wykorzystał muzykę z piosenki tego artysty „When the ships comes in”, a także budowę tego utworu (sześciowersowe strofy w układzie: dwa sześciogłoskowe wersy plus jeden dziesięciogłoskowy)<sup>67</sup>. Krzysztof Masłoń wypowiedział się o utworze „Bob Dylan” następująco: „*Utwór ten, przyjmowany owacyjnie na koncertach, uważano powszechnie za kpinę z twórcy 'Blowin' in the wind', któremu w 1985 r. zdarzył się rzeczywiście tragiczny występ w Filadelfii, gdzie nie tylko fałszował, nie stroiła mu gitara, ale i wyłączała mu się świadomość*”<sup>68</sup>. Piosenka ta w rzeczywistości stanowi gorzką refleksję na temat losu artysty, którego twórczość ulega uprzedmiotowieniu stając

<sup>60</sup> J. Piątek, *Za dużo czerwonego* (4), op. cit., s. 34.

<sup>61</sup> G. Preder, op. cit., s. 119.

<sup>62</sup> J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 38. Program został w 1992 r. wydany przez Pomaton w formie kasy magnetofonowej. W 2002 r. został wydany w formie dwupłytkowego albumu (wraz z „Głupim Jasiem”), zaś w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”.

Teksty utworów z programu „Bankiet”: J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 420-421, 547-553, 563-564 (oprócz utworów autorstwa Stanisława Staszewskiego).

<sup>63</sup> Ibidem, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 38.

<sup>64</sup> Prawdopodobnie utwór ten napisany został w kwietniu tego roku; J. Kaczmarski, *Bankiet*, [w:] *Głupi Jasio/Bankiet*, Pomaton, Warszawa 2002 [zapowiedź do utworu „Bankiet”].

<sup>65</sup> T. Konfederak, *...byłem wychowany w kulturowej izolacji...*, op. cit., s. 56.

<sup>66</sup> Znany także jako „Epitafium dla Boba Dylana” oraz „Dylan – pastisz”.

<sup>67</sup> K. Gajda, op. cit., s. 36.

<sup>68</sup> K. Masłoń, *Miłość nie jest nam dana*, op. cit., s. 132.

się „dobrem ogółu”, tracąc przy tym rzeczywiste intencje autora i służąc celom często dalekim od pierwotnego zamysłu twórcy<sup>69</sup>. Doskonale oddaje to przesłanie fragment:

Zlekceważą twój głos  
Którym wróżysz im los  
Od jakiego ich nic nie wyzwoli  
[...]  
Patrz jak piją i żrą  
Twoją żywią się krwią  
I żonglują słowami twych pieśni<sup>70</sup>

„Bob Dylan” był więc kolejnym przykładem nieporozumienia między Kaczmarskim a słuchaczami.

Pozostałe utwory, które weszły w skład programu „Bankiet” : „Hymn wieczoru kawalerskiego” (dedykowany Staszce Ledóchowskiemu; 3 lutego 1979 r.), „Ballada o ubocznych skutkach alkoholizmu” (1979 r.), „Wydarzenie w knajpie” (1976 r.), „Rodno, czyli piosenka o kacu gigancie” (1988 r.)<sup>71</sup>, „Wędrownica z cieniem” (1977 r.)<sup>72</sup> oraz „Pijany poeta”<sup>73</sup> (1986 r.; wszystkie z muzyką Kaczmarskiego). Ponadto w skład cyklu weszły utwory będące tłumaczeniami – „Spotkanie w porcie” (tłumaczenie utworu Wysockiego; 1975 r.) i „Pijak” (do muzyki J. Brela; 1977 r.) oraz utwory Stanisława Staszewskiego: „Baranek”, „Celina”, „Inżynierowie z Petrobudowy” i „Bal kreślarzy”. Dodatkowo płyta kompaktowa została uzupełniona o utwory: „Limeryki o narodach” (3 października 1987 r.)<sup>74</sup>, „Świadek” (25 maja 1982 r.) i „Ballada żebracza”<sup>75</sup> (8 września 1989 r.).

W październiku 1994 r. w warszawskim Teatrze Nowym miała miejsce premiera musicalu „Kuglarze i wisielcy”, do którego libretto napisał Kaczmarski. Reżyserem przedstawienia był Krzysztof Zaleski, muzykę zaś skomponował Jerzy Satanowski<sup>76</sup>. Musical ten oparty był o treść powieści Victora Hugo „Człowiek śmiechu”. Jego akcja toczyła się na

---

<sup>69</sup> K. Gajda, op. cit., s. 36.

<sup>70</sup> J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 563.

<sup>71</sup> Na albumie jako „Rondo”.

<sup>72</sup> Na albumie jako „Cień”.

<sup>73</sup> Była to jedna z niewielu piosenek, w których Kaczmarski całkowicie szczerze pisał o swoich prywatnych doświadczeniach w kontaktach z ludźmi, m.in. na koncertach; J. Kaczmarski, *Kosmopolak*, op. cit., s. 11.

<sup>74</sup> W 1992 r. Kaczmarski dopisał ciąg dalszy tego utworu, znany jako „Limeryki o narodach II”. „Limeryki...” można usłyszeć w całości na albumach „Świadek” oraz wchodzącym w skład suplementu „Radiu Wrocław”.

<sup>75</sup> Piosenka ta nie została dopuszczona do emisji na antenie Radia Wolna Europa; J. Kaczmarski, *Bankiet*, op. cit. [zapowiedź utworu „Ballada żebracza”].

<sup>76</sup> Kreślić zaczęliśmy na próbach [wywiad z Jackiem Kaczmarskim], materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka.

przełomie XVII i XVIII wieku w Anglii. Bard mówił o nim jako o historii kuglarza o zniekształconej twarzy, który okazał się kimś zupełnie innym<sup>77</sup>

W okresie tym Kaczmarek, do tej pory wyłącznie poeta i muzyk, zajął się także większymi objętościowo formami literackimi. W 1994 roku autor „Murów” wydał swą pierwszą powieść – „Autoportret z kanałią” opowiadającą o losach dwóch studentów warszawskiej polonistyki – Daniela Błowskiego i Jacka Kaczmareka – zaangażowanych w działalność opozycyjną. W obu bohaterach dostrzec można cechy autora. Kaczmarek wypowiadał się o tej powieści następująco: *„Usiłowałem w tej książce, oprócz konwencji literackiej, umieścić cały zestaw swoich najbardziej prywatnych klęsk i przeżyć. Nie ukrywam, nie byłem pewny, czy jest to rzeczywiście droga, która wiedzie do samouwolnienia się od wszystkich przeszłych obciążeń i do nazwania siebie publicznie po raz któryś z rzędu w nowy sposób”*<sup>78</sup>. W książce tej, pod zmienionymi nazwiskami, pojawiają się autentyczne postaci<sup>79</sup>. I tak np. Chrypiąca Paszcza to Jacek Kuroń, a Jąkający się Libertyn to Adam Michnik.

Poeta otrzymał od Edwarda Żebrowskiego i Wojciecha Marczewskiego propozycję zekranizowania „Autoportretu z kanałią”. Kaczmarek przyznawał, że propozycja ta sprawiła mu wiele satysfakcji. Niestety, do realizacji projektu nie doszło<sup>80</sup>.

Jak już wspomniano, we wrześniu 1995 r. Kaczmarek wraz z rodziną przeniósł się do Australii. Na kilka dni przed odlotem udzielił koszalińskiej dziennikarce, Grażynie Preder wywiadu, który wydany został jako książka „Pożegnanie barda”.

Kaczmarek spędził w Koszalinie, gdzie wywiad był przeprowadzany, pięć dni, podczas których, poza rozmowami z Grażyną Preder, kończył program „Pochwała łotrostwa”. Autorka wywiadu wspominała to spotkanie następująco: *„[Kaczmarek] był bardzo skupiony, zdyscyplinowany i skoncentrowany. Poraziła mnie jego szczerość. Nie spodziewałam się, że tak bardzo się odśłoni. W tamtych latach nie było programów typu talk-show, spowiedzi z życia prywatnego nie były jeszcze tak powszechne jak dzisiaj. Tymczasem Jacek odpowiadał bez zahamowań i bez udawania o swoim żydostwie, walce z alkoholizmem, o kontaktach z kobietami”*<sup>81</sup>. Dwa lata po wywiadzie autor „Murów” przyznał, że po udzieleniu tego wywiadu żałował swojej szczerości<sup>82</sup>.

---

<sup>77</sup> A. Paczuski, Wywiad z Jackiem Kaczmarekiem, materiały udostępnione przez p. Adama Paczuskiego (Toruń).

<sup>78</sup> K. Masłoń, Spowiedź dziecięcia wieku, op. cit., s. 10.

<sup>79</sup> D. Kondratiuk, op. cit., s. 23.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 10. G. Preder, op. cit., s. 99-100.

<sup>81</sup> M. Omiljanowicz, Pożegnanie barda [rozmowa z Grażyną Preder], IV 2004, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).

<sup>82</sup> A. Szarłat, op. cit., s. 90.



Należy też wspomnieć, że w 1995 r. „Obława” znalazła się, bez zgody Kaczmarek, na ścieżce dźwiękowej filmu Jarosława Żamojdy „Młode wilki”<sup>83</sup>.

Przemiany, jakie zaszły w Polsce od 1989 r., pozwoliły poecie wrócić do kraju, co było zaskoczeniem zarówno dla niego, jak i dla znacznej części miłośników jego twórczości. Mimo początkowych obaw szybko okazało się, że słuchacze pamiętają nie tylko starsze utwory poety, ale także te, które emitowane były na antenie RWE.

## 2. „Terra Felix”

We wrześniu 1995 r. Kaczmarek, wraz z żoną Ewą i córką Patrycją, przeniósł się do miasta Perth w zachodniej Australii. Jak już wspomniano o przeniesieniu się na Antypody, poeta myślał od pierwszej wizyty w tym kraju w 1987 r. Od tej pory – przez blisko osiem lat – miał tylko jeden cel, Australię<sup>84</sup>. Poza fascynacją tym kontynentem o przeprowadzce zadecydowało zmęczenie dotychczasowym życiem – koncertami, przeprowadzką z Niemiec do Polski, pracą w RWE i problemami osobistymi, a także polską rzeczywistością, która była jego inspiracją. Antypody miały być dla niego szansą na uzyskanie potrzebnego mu w tworzeniu dystansu<sup>85</sup>.

Utrzymanie w Australii zapewniał poecie i jego rodzinie zasiłek socjalny, jaki otrzymywała jego żona i córka oraz tantiemy, jakie Kaczmarek otrzymywał z Polski<sup>86</sup>. Jego życie codzienne przebiegało na Antypodach według pewnego schematu – dom, ogród, opieka nad dzieckiem, rozmowa z żoną, spacer po plaży z psami, czasem nurkowanie w oceanie (co stało się wówczas prawdziwą pasją poety)<sup>87</sup>. Sprawy polskie zeszły wówczas dla niego na dalszy plan – kontakt z krajem zapewniała mu otrzymywana raz w tygodniu krajowa prasa<sup>88</sup>.

W Australii Kaczmarek nie koncertował. Wyjątkiem były występy dla znajomych (organizowane głównie w celu „przetestowania” nowych programów) oraz nieliczne koncerty charytatywne<sup>89</sup>. Odbył także jedno tournée w tym kraju – jak przyznawał jedynie za zwrot kosztów podróży

---

<sup>83</sup> Czat z Jackiem Kaczmarem, 21 IX 1999, zapis rozmowy w posiadaniu autorki.

<sup>84</sup> G. Preder, op. cit., s. 149.

<sup>85</sup> W. Chwilkowski, „Zło” według Jacka Kaczmarek, op. cit., s. 103.

<sup>86</sup> Gdy były one niższe od ustalonej przez państwo kwoty zasiłku – poeta otrzymywał wyrównanie; E. Barciszewska, Życie do góry nogami [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Cogito”, 1997, nr 1, s. 4. Tantiemy dawały Kaczmaremowi ok. 20 tys. dolarów australijskich rocznie (tyle też wynosiły wówczas przeciętne zarobki w Australii); A. Szostkiewicz, Kangur skrzydlasty [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Polityka” (Warszawa), 1999, nr 43, s. 53.

<sup>87</sup> A. Szarłat, op. cit., s. 91.

<sup>88</sup> K. Skowroński, Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, 29 III 2001, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>89</sup> A. Napiórkowska, op. cit.

i możliwość zwiedzenia okolicy, na co normalnie nie byłoby go stać<sup>90</sup>. Nie przyjął także oferty koncertów dla lokalnej społeczności w Perth – głównie ze względu na to, iż wiązałyby się one z koniecznością przetłumaczenia tekstów na język angielski. Australię traktował poeta jako swoją pracownię<sup>91</sup>.

W 2000 r. o twórczości tego okresu Kaczmarek wypowiadał się następująco: „Przez ostatnie pięć lat zrobiłem więcej niż przez poprzednie dwadzieścia. Australia wpływa kojąco i daje dystans niezbędny do pisania. Wyjechałem nie po to, żeby pisać piosenki o aborygenach, czego czasem ludzie ode mnie oczekują, tylko po to, żeby stamtąd patrzeć na Europę”<sup>92</sup>.

Przeprowadzka do Australii nie oznaczała, że poeta stracił kontakt z Polską. Oczekiwany przez miłośników jego twórczości każdego roku jesienią na dwa-trzy miesiące zjawiał się w kraju z nowym programem i serią koncertów<sup>93</sup>.

W 2000 r. Kaczmarek wziął udział w koncercie z okazji 50-lecia Zrzeszenia Studentów Polskich, co wzbudziło wiele kontrowersji. Sam poeta opowiadał o tym występie następująco: „Zostałem zaproszony na koncert „Gigantów sceny” obok Grechuty, Młynarskiego, Sikorowskiego i innych znanych wykonawców. Z zaproszenia skorzystałem wierząc, że będzie to interesujący, trochę sentymentalny koncert. Niestety stało się inaczej. Zostałem wmanipulowany w akademię polityczną. Ale szydło wyszło z worka dopiero na miejscu, czyli za późno”<sup>94</sup>.

W sierpniu 2001 r. bard wziął udział w II Przeglądzie Piosenki Prawdziwej w sopockim amfiteatrze (poeta sprawował opiekę artystyczną nad przeglądem). Zdecydował się wówczas wykonać utwór napisany z okazji dwudziestej rocznicy powstania „Solidarności” – „Dwadzieścia lat później”, co doprowadziło do wycofania się związku, niemal w ostatniej chwili, z patronatu nad tą imprezą<sup>95</sup>. W utworze tym, odwołując się do trylogii Aleksandra Dumasa, pisał o działaczach „Solidarności”:

Muszkietierowie - już nie ci sami –  
Dojrzałości pożółkli goryczą

<sup>90</sup> T. Konfederak, ...byłem wychowany w kulturowej izolacji..., op. cit., s. 56.

<sup>91</sup> J. Krzewicka, R. Wiśniewski, T. Zacharewicz, op. cit., s. 36.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>93</sup> A. Napiórkowska, op. cit.

<sup>94</sup> A. Woźniak, Tu rzucam się w wir [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], materiały udostępnione przez p. Ewę Tułodziecką (Golub-Dobrzyń).

<sup>95</sup> R. Siwiec, op. cit.

Oficjalny powód wycofania się „Solidarności” z patronatu nad Przeglądem związany był z opublikowaniem w przeddzień koncertu w „Dzienniku Bałtyckim” tekstów piosenek, które miały być wykonane na Przeglądzie. Teksty te zostały określone jako „obsceniczne i grafomańskie”, zaś w jednym z nich, autorstwa Macieja Zembatego, doszukano się „silnych akcentów antypapieskich” (chodziło o skierowane przez bohatera utworu pod adresem papieża słowa „zbyt surowy jest, na starość zapomina, że człowiek kocha grzech”). Wśród piosenek, które nie spodobały się działaczom „Solidarności” było oczywiście także „Dwadzieścia lat później” Kaczmarek; M. Majewski, Zakazane piosenki, „Wprost” (Warszawa), 2001, nr 36, s. 102.

Zacząli liczyć się z realiami,  
Choć realia się z nimi nie liczą...

[...]

Przyjaciele okłamują się w ukłonach,  
Nie ufają sobie dawno już za grosz:  
Nowych czasów bólem dali się przekonać,  
Że się zdradą, a nie szpadą kreśli los!<sup>96</sup>

W czasie jednej z wizyt w kraju, w 1997 r., po koncercie Kaczmarek poznał Alicję Delgas, z którą związał się dwa lata później<sup>97</sup>. Już wtedy jego małżeństwo z Ewą Volny „wisało na włosku”. Zarówno żona, jak i córka, nie potrafiły wybaczyć poecie jego rytmu życia i kilkumiesięcznych nieobecności w domu. Autor „Obławy” przyznawał w wywiadach, że okazało się wówczas, iż jego małżonka oczekiwała, że po przeprowadzce do Australii zmieni on tryb życia, przestanie pisać i jeździć na koncerty, natomiast zajmie się domem i dzieckiem<sup>98</sup>.

Rozwód wiązał się z kolejną przeprowadzką. Kaczmarek początkowo planował przenieść się na wyspy Tonga<sup>99</sup>, ostatecznie jednak osiadł w rybackiej miejscowości Two Rocks, 50 km od Perth<sup>100</sup>.

W omawianym okresie autor „Murów” wziął udział w działaniach Ruchu na Rzecz Tolerancji<sup>101</sup>. Stworzył nawet tezy programowe dla tej organizacji. Ruch na Rzecz Tolerancji postulował legalny dostęp do miękkich narkotyków. Proponował też ogólnowarszawski strajk młodzieży szkolnej pod hasłem „Nie wierzcie zbawcom”. Poeta szybko jednak zrezygnował z udziału w akcjach Ruchu, ponieważ miały one – jak sam to określił – charakter politycznej awantury<sup>102</sup>.

10 czerwca 2000 r. Kaczmarek przyjął z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w ruchu studenckim, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej”<sup>103</sup>. Wydarzenie to wywołało wiele kontrowersji. Poeta atakowany był za przyjęcie odznaczenia z rąk byłego komunisty. Na tak stawiany zarzut odpowiadał, iż przyjął order z rąk demokratycznie wybranego prezydenta, a on przecież walczył o demokrację<sup>104</sup>. Przy okazji przyjmowania orderu poeta pogratulował prezydentowi zawetowania

---

<sup>96</sup> J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 392-393.

<sup>97</sup> K. Józefowicz, op. cit., s. 30; K. Jereczewska, *Wciąż zmagam się z rakiem. I wierzy, że wygra* [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Fakt”, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).

<sup>98</sup> J. M. Wojciechowska, *Bard z wysp Tonga* [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Wyborcza. Olsztyn” (Olsztyn), 2000, nr 283, s. 5.

<sup>99</sup> Materiały udostępnione przez p. Pawła Konopackiego (Łódź).

<sup>100</sup> J. M. Wojciechowska, op. cit., s. 5.

<sup>101</sup> Ruch ten działał w Warszawie.

<sup>102</sup> A. Jurczak, *Ruch na rzecz tolerancji. Tezy Kaczmarek*, „Gazeta Stołeczna” (Warszawa), 1998, nr 142, s. 2.

<sup>103</sup> E. Sykuła, op. cit., s. 157.

<sup>104</sup> *Spotkanie ze studentami UAM*, op. cit., s. 320.

ustawy antypornograficznej, bowiem – jak przyznawał – przyjęcie jej byłoby ograniczeniem wolności słowa<sup>105</sup>.

Jak już wspomniano autor „Murów” co roku wracał do kraju z nowym programem. Pierwszym z nich była „Pochwała łotrostwa” zaprezentowana słuchaczom w 1996 r.<sup>106</sup> Autorem wszystkich tekstów, które weszły w skład „Pochwały łotrostwa” był Kaczmarek. On także napisał muzykę do większości utworów – z wyjątkiem „Testamentu’95” i „Nadziei śmiełowskiej” (muzykę do tych piosenek skomponował Jacek Majewski). Poeta mówił o tym programie następująco: „*Jest to rzecz, która wraca do źródeł, inspiracje do piosenek biorą się z codziennej rzeczywistości, nie z odniesień kulturowych czy historycznych. Scenki z życia III Rzeczypospolitej. W miarę realistyczny program*”<sup>107</sup>.

W skład programu wszedł utwór „Niech...” (27 maja 1995 r.), napisany na prośbę Jana Pietrzaka. Kaczmarek uznawał ten wiersz za jeden z najlepszych swoich tekstów<sup>108</sup>. Warto tutaj przytoczyć refren tej piosenki:

A ty siej. A nuż coś wyrośnie.  
A ty - to, co wyrośnie - zbieraj.  
A ty czcij - co żyje radośnie,  
A ty szanuj to, co umiera.  
I pamiętaj - że dana ci pamięć:  
Nie kłam sobie - a nikt ci nie skłamie.<sup>109</sup>

Na uwagę zasługuje także utwór „Testament’95” (2-5 lutego 1995 r.), będący rozliczeniem poety z jego dotychczasowym życiem oraz charakterystyką jego publicznego wizerunku. Zwracał tu uwagę na instrumentalne traktowanie jego piosenek:

Patrzono na mnie przez soczewki  
Miłości, złości, interesu,  
Przeinaczano moje śpiewki,  
By się stawały tym, czym nie są.  
Tak używano mnie w potrzebie  
Aż dziw, że jeszcze mam ciut siebie.<sup>110</sup>

---

<sup>105</sup> Z. Garczarek, Wywiad z Jackiem Kaczmarem, 2000, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).

<sup>106</sup> Utwory z tego programu napisane zostały w 1995 r., tuż przed przeprowadzką do Australii. Premiera miała miejsce w lipcu 1995 r. w krakowskiej Piwnicy pod Baranami. Zarejestrowany został w listopadzie 1996 r. w Studio SONUS; J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 46. Program wydany został wydany w 1996 r. jako kasety magnetofonowa i płyta CD, w 2002 r. jako dwupłytowy album (wraz z cyklem „Między nami”, zaś w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”. Teksty utworów z programu: Ibidem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 321-343.

<sup>107</sup> T. Susmęd, op. cit., s. 5.

<sup>108</sup> A. Gelberg, Między nami [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 1998, nr 2, s. 13.

<sup>109</sup> J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 342.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 338.

W skład „Pochwały łotrostwa” weszły także inne utwory: „Czaty śmiełowskie” (19 lutego 1995 r.), „Karnawał w ‘Victorii’” (23 lutego 1995 r.), „Lećmy Grzesiukiem” (16 lutego 1995 r.), „Amanci Panny ‘S’” (28 maja 1995 r.), „Pochwała łotrostwa” (7 lutego 1995 r.), „Zabić kota” (5 lutego 1995 r.), „Reportaż” (dedykowany Jackowski Petryckiemu; 7 lutego 1995 r.), „Błogosławię zło...” (4 lutego 1995 r.), „Sumienie i historia” (11 lutego 1995 r.), „Odpowiedź na ankietę ‘Twój system wartości’” (4 lutego 1995 r.)<sup>111</sup>, „Metamorfozy sentymentalne” (5 lutego 1995 r.), „Żywioly” (8 lutego 1995 r.), „Coś za coś” (6 lutego 1995 r.), „Diabeł mój” (inspirowany utworem R. Girarda; 9 lutego 1995 r.), „Teodycea”<sup>112</sup> (5 lutego 1995 r.), „Blues Odyssa” (8 lutego 1995 r.)<sup>113</sup>, „Ogłoszenie w kosmos” (dedykowany Stanisławowi Lemowi; 5 lutego 1995 r.), „Nadzieja śmiełowska” (14 lutego 1995 r.) oraz „1788” (12 lutego 1995 r.).

Kolejny program – „Między nami”, zarejestrowany został w marcu 1998 r. w studiu HARD<sup>114</sup>. Wszystkie teksty z tego cyklu oraz muzykę do nich napisał Jacek Kaczmarski. Była to płyta wyjątkowa w dorobku artysty – poza gitarą towarzyszyła mu orkiestra Janusza Strobla<sup>115</sup>, w składzie: Piotr Biskupski (perkusja), Mariusz Bogdanowicz (kontrabas), Zbigniew Jaremko (saksofon, klarnet), Andrzej Jagodziński (akordeon), Jacek Urbaniak (rożek angielski), Marzena Jaremko (obój)<sup>116</sup>.

Tytułowy utwór omawianego cyklu<sup>117</sup> zadedykowany był partii politycznej Unii Wolności, bardzo wówczas modnej w kręgach inteligencji warszawskiej. Poeta przyznawał, że tekst dotyczył jego problemów z kobietami, jednak mógł on być odbierany szerzej – mówił bowiem o przepaści między ludźmi, którzy powinni być ze sobą, a nie potrafią<sup>118</sup>. Nie była to jedyna polityczna dedykacja tego cyklu – utwór „Wyschnięte strumienie” (26 czerwca 1997 r.) dedykowany był Unii Pracy<sup>119</sup>.

---

<sup>111</sup> Utwór ten był opisem rozmowy, jaką Kaczmarski odbył z punkiem-anarchistą spotkanym w podjarocińskich lasach; W. Chwilkowski, op. cit., s. 101.

<sup>112</sup> Podtytuł tego utworu: „Przypowieść o Łotrze i św. Piotrze”; J. Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 334.

<sup>113</sup> Utwór ten był zapisem monologu spotkanego w przedziale pociągu bezdomnego; W. Chwilkowski, op. cit., s. 102.

<sup>114</sup> J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 48. Teksty utworów z tego programu: Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, s. 345-363. Program ukazał się w formie kasyety magnetofonowej i płyty kompaktowej w 1998 r. W 2002 r. został wydany jako dwupłytowy album (wraz z „Pochwałą łotrostwa”), zaś w 2004 r. włączony został w skład „Syna Marnotrawnego”.

<sup>115</sup> Kaczmarski rozważał wówczas możliwość zajęcia się pisaniem tekstów dla innych artystów. Jego wybór padł na wokalistkę jazzową, Ewę Bem. Swoją myśl przedstawił Januszowi Strobliowi. Współpraca zakończyła się jednak już po kilku tygodniach słowami Strobla: „*Sluchaj Jacku, tu jest jeden problem. Chodzi o to, żeby w tych piosenkach – ponieważ Ewa śpiewa jazz – było jak najwięcej samogłosek i jak najmniej problemów*”; Spotkanie ze studentami UAM, op. cit., s. 310.

<sup>116</sup> J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 48.

<sup>117</sup> Utwór „Między nami” powstał 29 maja 1997 r.

<sup>118</sup> A. Gelberg, op. cit., s. 13.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 13.

W skład programu „Między nami” weszły także utwory: „Motywacja” (12 sierpnia 1997 r.), „Lament Tytana” (14 sierpnia 1997 r.), „O krok...” (13 sierpnia 1997 r.), „Przyczynek do legendy o św. Jerzym” (15 sierpnia 1997 r.), „Źródło wszelkiego zła” (15 września 1997 r.), „Postmodernizm”<sup>120</sup> (19 sierpnia 1997 r.), „Pytania retoryczne” (18 sierpnia 1997 r.), „Weterani” (27 sierpnia 1997 r.), „Pożegnanie Okudźawy” (18 czerwca 1997 r.), „Zegar” (10 sierpnia 1997 r.), „Pochwała człowieka” (21 sierpnia 1997 r.), „Autoportret z psem” (24 sierpnia 1997 r.), „Dęby” (dedykowane dziadkom poety – Felicji i Stanisławowi Trojanowskiemu; 21 sierpnia 1997 r.), „Rytmy” (18 sierpnia 1997 r.) oraz „Przechadzka z Orfeuszem” (8 sierpnia 1997 r.).

Płyta „Między nami” była ostatnią płytą Kaczmarek, która za życia poety ukazała się nakładem firmy Pomaton<sup>121</sup>. Na tle przygotowań tego albumu doszło bowiem do konfliktu autora z tym wydawnictwem. Powodem były pieniądze – Kaczmarek i Strobel otrzymali bowiem fundusze na nagranie zaledwie połowy utworów z programu, tymczasem muzycy zarejestrowali cały cykl. Bard wypowiedział się o tej sytuacji następująco: „[...] miałem wrażenie, że tam istniał taki niezdrowy stosunek, jak w rozpadającym się małżeństwie, gdzie ja im nie pasowałem do ich strategii promocyjnej, czułem się zaniedbywany i traktowany jako taki dinozaur, a jednocześnie nie mogli się mnie pozbyć, bo w pewien sposób dzięki mnie dziesięć lat temu zaistnieli – nie chcieli mi tego wprost powiedzieć – myśmy mieli bardzo dobre osobiste stosunki, bo oni przyjeżdżali do mnie do Monachium, jeździliśmy gdzieś razem. Także ja miałem do nich pretensje, oni mieli do mnie też jakieś zastrzeżenia, próbowali mnie nakłonić do zmiany wizerunku, co nie wchodziło w grę”<sup>122</sup>.

Kolejny program, „Dwie skały”<sup>123</sup>, wydany został już przez nowego wydawcę – Polskie Radio. Cykl ten zarejestrowany został 6 grudnia 1999 r. w warszawskim Teatrze Małym<sup>124</sup>, zaś jego premiera miała miejsce 14 października 2000 r. (opóźnienie spowodowane było zmianą wydawcy).

---

<sup>120</sup> Zapytany czym jest dla niego postmodernizm Kaczmarek odpowiedział: „Dla mnie postmodernizm jest bełkotem. Może dlatego, że zostałem tradycyjnie wychowany, a może dlatego, że nie jestem dobrze wykształcony, w każdym razie nie umiem się poruszać w rzeczach niejasnych. Nie lubię nieprecyzyjnych terminów, niejasnych określeń. Najgorsze, że nie wiadomo czym jest ten dominujący w naszej epoce postmodernizm. Nie wiadomo, co nas określa”; E. Likowska, Artysta zawsze jest dzieckiem [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Przegląd Tygodniowy” (Warszawa), 1998, nr 13, s. 22.

<sup>121</sup> Można powiedzieć, że firma ta powstała dzięki twórczości Kaczmarek i dzięki niej się rozwinęła. Pierwszymi wydanymi przez tą firmę kasetami były bowiem „Kosmopolak” i „Dzieci Hioba”, pierwszą płytą CD zaś – „Live”; J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 4.

<sup>122</sup> M. Zamorski, Wywiad z Jackiem Kaczmarem, 31 X 2000, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>123</sup> Teksty utworów z programu „Dwie skały”: J. Kaczmarek, Ale źródło wciąż bije..., op. cit., s. 365-383. Poza pierwszym wydaniem (w formie kasy magnetofonowej i płyty CD) omawiany cykl wszedł w 2004 r. w skład „Syna Marnotrawnego”.

<sup>124</sup> J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 50.

Na „Dwie skały” składało się szesnaście przypowieści o życiu, miłości i śmierci inspirowanych „Baśniami z 1001 nocy”<sup>125</sup>.

W skład cyklu wszedł kontrowersyjny utwór „Potępienie rozkoszy” (22 lipca 1999 r.). Kaczmarek przyznał w jednym z wywiadów, iż po pewnym koncercie podszedł do niego młody człowiek, który stwierdził, iż coś niedobrego dzieje się z twórczością barda, do tej pory bowiem śpiewał o krwi, a teraz zaczął śpiewać o spermie. Poeta rozmowy tej nie podjął – uznał bowiem, że słuchacz ten nie zrozumie jego punktu widzenia i chęci tworzenia o wszystkim, co ludzkie<sup>126</sup>.

W skład programu „Dwie skały” weszły także utwory: „Prapradziadek” (23 sierpnia 1998 r.), „Wakacyjna opowieść z metafizycznym finałem” (13 lipca 1999 r.), „Wyznanie Kalifa, czyli o mocy baśni” (16 lutego 1999 r.), „Księżniczka i pirat” (23 sierpnia 1998 r.), „Dwie Skały (Two Rocks)” (14 października 1998 r.)<sup>127</sup>, „Czerwcowy wicher przy kominku” (15 lipca 1999 r.), „Sąd nad Goyą”<sup>128</sup> (27 lipca 1999 r.), „Rechot Słowackiego” (19 lipca 1999 r.), „Romantyczność (Do sztambucha)” (25 sierpnia 1998 r.), „Romans historiozoficzno-erotyczny o princessie Doni i parobku Ditku ze wstawką etnograficzną” (24 sierpnia 1998 r.), „Śniadanie z Bogiem” (18 lipca 1999 r.), „Przy ołtarzu baru” (inspirowany dziełem Dave’a van Ronke; 4 września 1998 r.), „Tren spadkobierców” (21 sierpnia 1998 r.), „Powtórka z Odysei” (3 września 1998 r.) oraz „Mucha w szklance lemoniady” (20 lipca 1999 r.).

Kolejny program – „Dwadzieścia (5) później” zarejestrowany został 22 grudnia 2000 r. podczas koncertu w Piwnicy Artystycznej „Pod Harendą” w Warszawie<sup>129</sup>. W skład albumu weszły piosenki znane już słuchaczom, choć niekoniecznie publikowane wcześniej: „Wędrownik z cieniem” (1974 r.), „Przybycie tytanów” (1977 r.), „Przypowieść o ślepcach” (inspirowana obrazem P. Breughela starszego „Ślepcy”; 1975 r.), „Pamiętnik znaleziony w starych nutach” (1977 r.), „Ballada wrześniowa” (1982 r.), „Świadkowie” (1978 r.), „Przyjaciele” (29 stycznia 1982 r.), „Krowa” (19 kwietnia 1987 r.), „Prośba” (27 stycznia 1982 r.), „Quasimodo” (1983 r.), „Pan Wołodyjowski” (27 października 1989 r.), „Ambasadorowie” (inspirowany obrazem H. Holbeina młodszego, dedykowany ojcu poety; 31 marca 1987 r.), „Rublow” (inspirowany filmem A. Tarkowskiego; 16 stycznia 1984 r.), „Jan Kochanowski”

<sup>125</sup> Dyskografia Jacka Kaczmareka, op. cit., s. 6. K. Skowroński, Rozmowa z Jackiem Kaczmarekiem, Radio Zet, 29 III 2001, materiały udostępnione przez p. Jakuba Mędrzyckiego (Warszawa).

<sup>126</sup> J. Piątek, Za dużo czerwonego (4), op. cit., s. 32.

<sup>127</sup> Tytuł tego utworu, jak i całego programu, był odniesieniem do nazwy miejscowości, w której Kaczmarek mieszkał w Australii – Two Rocks.

<sup>128</sup> Inspiracją do napisania tego utworu były szereg obrazów F. Goi, m.in. „Pies”, „Portret Ferdynanda VII w todzie królewskiej”, „Satyr pożera własne dzieci”, „Oto zło”, „Pogrzeb Sardynki” i „Maja naga”.

<sup>129</sup> J. Kaczmarek, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 52. Program w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego.

(2 października 1992 r.), „Bob Dylan” (1985 r.) i „Mufka” (na płycie jako „Moja prześlizgnięta Mufka”; 1988 r.) oraz dwa utwory premierowe: „Piosenka napisana mimochodem” (26 marca 2000 r.) oraz „Dwadzieścia lat później” (inspirowany drugą i trzecią częścią trylogii Aleksandra Dumasa ojca, 22 sierpnia 2000r.)<sup>130</sup>.

Ostatnim programem Kaczmarek był album „Mimochodem” nagrany 5 listopada 2001 r. w radiowym Studiu im. Agnieszki Osieckiej przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie<sup>131</sup>. Cykl ten traktował o rzeczach, które przytrafiają się ludziom mimochodem – narodzinach, śmierci, miłości, nauce, itp.<sup>132</sup>

W skład programu wchodziły znane już z poprzedniego albumu utwory: „Dwadzieścia lat później” i „Piosenka napisana mimochodem” oraz premierowe: „Lot Ikara” (24 sierpnia 2000 r.), „Sen kochającego psa” (19 marca 2000 r.), „Coś ty!” (4 marca 2000 r.), „Przypowieść na własne czterdzieste czwarte urodziny” (inspirowany powieścią A. R. Lesage’a „Diabeł kulawy”; 1 marca 2001 r.), „Okładający się kijami” (inspirowany obrazem F. Goi; 4 marca 2000 r.)<sup>133</sup>, „Piosenka zza miedzy” (20 lutego 2001 r.), „Zakopywanie głowy” (inspirowany zdjęciem, jakie znalazło się w „Polityce” 29 stycznia 2000 r.<sup>134</sup>; 29 lutego 2000 r.), „Obłomow, Stolz i ja” (inspirowany powieścią I. Gonczarowa „Obłomow”; 29 października 2001 r.), „Przyśpiewka bylejaka o europejskości Polaka” (10 września 2001 r.), „Traktacik o wyobraźni” (9 września 2001 r.), „Landszaft z kroplą krwi” (12 września 2001 r.), „Portret płonący” (19 września 2001 r.), „Legenda o miłości” (22 lutego 2001 r.), „Przepowiednia Jana Chrzciciela” (11 września 2001 r.) oraz „Upadek Ikara” (oba utwory inspirowane były obrazami P. Breughela starszego<sup>135</sup>; 16 maja 2000 r.).

W omawianym okresie Kaczmarek napisał kolejne powieści. Jedną z nich było stworzone w 1997 r. przez poetę i jego córkę „Życie do góry nogami”. Była to humorystyczna opowiadka o przeprowadzce do Australii widzianej oczyma 9-letniej Paci. Artysta przyznawał, że książka ta była efektem ćwiczeń w języku polskim, jakie prowadził ze swoją córką. Ćwiczenia te miały formę notowania zabawnych sytuacji, jakie przytrafiły im się na Antypodach. „*Kiedy tych opowiadań nazbierało się sporo,*

<sup>130</sup> Teksty utworów z albumu „Dwadzieścia (5) lat później”: Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 33, 35-38, 40-41, 124-125, 127-128, 145, 173-174, 185-186, 227-228, 279-283, 386, 392-393, 407-408, 563-564, 568-569.

<sup>131</sup> Teksty utworów, które weszły w skład programu „Mimochodem”: Ibidem, s. 385-403. Idem, *Syn Marnotrawny*, op. cit., s. 54. Program w 2004 r. wszedł w skład „Syna Marnotrawnego”.

<sup>132</sup> Dyskografia Jacka Kaczmarek, op. cit., s. 6.

<sup>133</sup> Utwór ten był metaforą sytuacji polskiej prawicy; J. Kaczmarek, *Mimochodem*, Polskie Radio SA, Warszawa 2002 [zapowiedź utworu „Okładający się kijami”].

<sup>134</sup> Kaczmarek w trakcie rejestrowanego koncertu podał, iż był to numer z 29 lutego 2000 r. Podobny błąd pojawił się w antologii „*Ale źródło wciąż bije...*”; Ibidem; Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 392.

<sup>135</sup> „Przepowiednia Jana Chrzciciela” inspirowana była obrazem „Kazanie św. Jana Chrzciciela”, zaś „Upadek Ikara” – „Pejzażem ze spadającym Ikarą”.



*pokazaliśmy je znajomym. Szalenie się spodobały. Posłałem je do Polski, do wydawnictwa dostałem propozycję druku*”<sup>136</sup>.

Kolejna powieść autora „Murów” ukazała się już rok później. Nosiła ona tytuł „Plaża dla psów” i również poświęcona była tematyce australijskiej.

W 1999 r. ukazała się powieść „O aniołach innym razem”. Kaczmarek przyznawał, że pisząc tę książkę czytał Michaiła Bułhakowa, Jerzego Pilcha, „Bakunowy faktor” Johna Bartha oraz rosyjską prozę satyryczną<sup>137</sup>. Powieść ta ma podtytuł „Ballada łotrzykowska” i opisuje losy trzech Polaków na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, przedstawia zmiany systemowe i mentalnościowe ludzi, na przykładzie groteskowej historii<sup>138</sup>.

Prolog był lekko fabularyzowanym opisem pewnego wydarzenia – jeden z dygnitarzy III RP, którego nazwiska autor nie chciał zdradzić, odwiedzając oficjalnie Australię, zażyczył sobie zdjęcia z kangurem w jednym ze zwierzyńców. *„Kangur oczywiście nie wiedział, że to jest ważna postać i że należy posłuchać życzenia, w związku z tym obstawa dygnitarza musiała złapać kangura i zmusić go do pozowania”*<sup>139</sup>. Powieść „O aniołach innych razem” składała się z trzech części – pierwsza z nich rozgrywała się w Niemczech, druga w Europie, trzecia – w III RP.

Kaczmarek opowiadał o tej powieści następująco: *„Bardzo wiele rzeczy jest tam opartych na rzeczywistych zdarzeniach. Nie wymyślałem nic poza konkretnymi sytuacjami. To nie muszą być moje losy, tylko ludzi, których poznawałem przez dziesięć lat emigracji w Niemczech i przez dziesięć lat szwendania się po świecie”*<sup>140</sup>.

Ostatnią powieścią wydaną przez autora „Źródła” był „Napój Ananków” z 2000 r. Była to mieszanka „fantasy” i przetworzonych wspomnień w okresie pracy w RWE. Tytułowi Anankowie byli wymyślonym przez autora ludem, który miał żyć za Uralem<sup>141</sup>.

W omawianym okresie poeta stworzył także kilka książeczek dla dzieci. W skład powstałej w latach 1996-1997 serii „Jacek Kaczmarek opowiada” weszły: „Kopciuszek”, „Alicja w krainie czarów”, „Kubuś Puchatek”, „Piotruś Pan”, „Śpiąca królewna”, „Piękna i bestia” oraz „Zakochany kundel”.

Warto poświęcić tu kilka słów byłym współpracownikom Kaczmareka. W omawianym okresie Przemysław Gintrowski wydał

---

<sup>136</sup> E. Barciszewska, op. cit., s.

<sup>137</sup> A. Szostkiewicz, Kangur skrzydlasty [rozmowa z Jackiem Kaczmarekiem], „Polityka” (Warszawa), 1999, nr 43, s. 53.

<sup>138</sup> A. Woźniak, op. cit., s.

<sup>139</sup> K. Skowroński, op. cit.

<sup>140</sup> Ibidem.

<sup>141</sup> Czat z Jackiem Kaczmarekiem, 13 X 2000, zapis w posiadaniu autorki.

płytę ze śpiewanymi przez siebie wierszami Zbigniewa Herberta<sup>142</sup> oraz skomponował muzykę do serialu Macieja Ślesickiego „13. posterunek”. Łapiński zaś brał udział w kabarecie Marcina Wolskiego i nagraniach płyt z muzyką poetycką, jeździł także na olsztyńskie Spotkania Zamkowe i wrocławski Festiwal Piosenki Aktorskiej oraz współpracował z Jerzym Satanowskim przy programie piosenek Agnieszki Osieckiej „Nie żałuję”<sup>143</sup>.

Okres ten przyniósł kilka bardzo ważnych zmian w życiu poety. Przede wszystkim spełnił marzenie swego życia przeprowadzając się do Australii. Niedługo potem rozpadło się jego drugie małżeństwo, a Kaczmarek związał się z Alicją Delgas.

Twórczość tego okresu było niezwykle różnorodna – zauważyć to można było już po powrocie poety z emigracji. Poeta nie bał się eksperymentów – czego przykładem mogła być niezwykle aranzacja programu „Między nami”. Autor „Murów” podjął się także innych form twórczości – pisał powieści, stworzył także libretto „Kuglarzy i wisielców”.

---

<sup>142</sup> Płyta nosiła tytuł „Odpowiedź”.

<sup>143</sup> W. Krupiński, op. cit.

## ROZDZIAŁ IV

### „OSTATNIA MRUCZANKA”

#### 1. „Kwestia odwagi”

Na przełomie 2001 i 2002 roku Kaczmarek zaczął skarżyć się na ból gardła. Przez blisko trzy miesiące lekarze uspokajali go, lecząc antybiotykami infekcję wirusową. Dopiero na początku lutego zdecydował się na przeprowadzenie badań. Diagnoza, którą poeta otrzymał w dniu swoich 45. urodzin, brzmiała: złośliwy nowotwór dolnej części krtani i przełyku w trzecim stadium zaawansowania<sup>1</sup>. Lekarze doradzali mu natychmiastowe poddanie się operacji i wycięcie zdrowej krtani. W przeciwnym razie – jak orzekali – poecie miały zostać jedynie dwa-trzy miesiące życia<sup>2</sup>.

Poeta zwlekał z podjęciem decyzji przez dwa tygodnie, w tym czasie głównie leżąc na kanapie i pijąc wino Egri Bikaver. W tym też czasie miewał wizje „niemego Kaczmarek – przyznawał, że takie wyobrażenie było dla niego nieznośne. Podobnie jak myśl, że gdyby stracił głos musiałby uczyć się innego sposobu komunikowania się<sup>3</sup>. Ostatecznie odrzucił możliwość przeprowadzenia operacji i zdecydował się na metodę nieinwazyjną w austriackim Centrum Rehabilitacji i Regeneracji Onkologicznej w Igls koło Innsbrucku<sup>4</sup>. Przed wyjazdem do Austrii poeta próbował też medycyny alternatywnej<sup>5</sup>. Oto jak o wyborze metody leczenia wypowiadała się ówczesna partnerka barda, Alicja Delgas: *„Postanowiliśmy sprawdzić każdą możliwość i niczego nie lekceważyć. Przeszukując Internet ku naszemu zdumieniu stwierdziliśmy, że jest bardzo dużo metod walki z rakiem. Właśnie z sieci dowiedzieliśmy się o istnieniu Centrum Medycyny Andyjskiej w Londynie, dzięki czemu Jacek dość wcześnie zaczął przyjmować leki andyjskie i amazońskie. Miały one postać płynną i można je było pić mimo coraz większych kłopotów w przełykiem”*<sup>6</sup>. Kaczmarek przyznał, że nie wierzył w skuteczność wszystkich form leczenia, z jakich korzystał, chciał jednak pokazać swojej partnerce, że robi wszystko, by się wyleczyć<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> Materiały dotyczące choroby i leczenia Jacka Kaczmarek udostępnione przez p. Ewę Tułodziecką (Golub-Dobrzyń). Sam poeta mówił o „raku mięśnia, na którym z jednej strony wspiera się przełyk a z drugiej krtani; M. Blimel, W. Wasilewska, Wszystko, co piękne, jest tutaj. Rozmowa z Jackiem Kaczmarek, „Duży Format. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2003, nr 8, s. 34.

<sup>2</sup> S. Łupak, Piszę notatnik satyryczny, „Gazeta Morska” (Gdańsk), 2002, nr 162, s. 8.

<sup>3</sup> P. Najsztab, Jeszcze nie wiem, czy będę żył [rozmowa z Jackiem Kaczmarek], „Przekrój” (Warszawa), 2002, nr 25, s. 17.

<sup>4</sup> M. Pieszczyk, Umarł, bo chciał śpiewać, „Przekrój” (Warszawa), 2004, nr 16, s. 15.

<sup>5</sup> Przyznawał, że nie wierzy w takie metody, ale wszystkiego warto spróbować; Ibidem, s. 15.

<sup>6</sup> R. Warszawski, Inna droga [rozmowa z Jackiem Kaczmarek], „Vilcacora” (Sopot), 2003, nr 12, s. 3.

<sup>7</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, Wszystko, co piękne, jest tutaj, op. cit., s. 34.

Terapia w Igls rozpoczęła się od wszycia sondy żołądkowej. Na dalszy etap leczenia składało się głębokie, punktowe ogrzewanie krtani (53,8°C, 150 wat, 60 minut, dwa razy w tygodniu w ciągu trzech tygodni) oraz terapia polem magnetycznym. Jednocześnie Kaczmarowski podawano leki homeopatyczne, witaminy mające stymulować układ odpornościowy, selenit oraz lek o nazwie ukrain<sup>8</sup>. Leczenie odbywało się w trzytygodniowych etapach i szybko zaczęło przynosić spodziewane efekty – guz zaczął się otorbiać (co zminimalizowało ryzyko przerzutów), jednak zwiększył swoją objętość, co zaczęła uniemożliwiać oddychanie, dlatego też wykonano tracheotomię<sup>9</sup>. Po roku terapii lekarze, którzy początkowo przekonywali poetę do operacji, byli zdumieni efektami zastosowanej metody – „wśród lekarzy są teraz i tacy, którzy nie wykluczają, że za jakieś dwa lata znów będę mógł śpiewać”<sup>10</sup>.

W początkowym okresie choroby Kaczmarowski był bardzo osłabiony – przy wzroście 180 cm ważył zaledwie 58 kg. W tym czasie wzmacniał się naturalnymi preparatami – manayupą z makiem, sangre de drago i odwarem z vilcacory<sup>11</sup>.

Terapia była bardzo kosztowna, opłata za jedną dobę pobytu (w cenę wliczone było leczenie i wyżywienie) wynosiła 320 euro, zaś trzytygodniowa kuracja oznaczała wydatek rzędu 6700 euro. Pierwszy etap leczenia sfinansowany został przez Ministerstwo Zdrowia, za kolejne chory zapłacić musiał sam<sup>12</sup>.

Choroba zmusiła poetę do odwołania zaplanowanych koncertów. Początkowo nie chciał nagłaśniać informacji o chorobie, jednak gdy wieść o niej rozeszła się wśród miłośników jego twórczości, rozpoczęły się zbiórki pieniędzy na dalsze leczenie barda<sup>13</sup>. Spore sumy zapisywali mu biznesmeni, pisząc: „*Panie Jacku, nie zapisujemy tego w rubryce ‘pomoc charytatywna’, tylko w rubryce ‘inwestycja’*”<sup>14</sup>. Zdarzały się również smutne przypadki – pewnej emerytce ze Starogardu Gdańskiego urząd skarbowy odmówił uznania darowizny na jego leczenie<sup>15</sup>. Organizowano także koncerty, z których dochód przeznaczany był na pomoc Kaczmarowskiemu. Jednym z pierwszych takich koncertów odbył się 18 kwietnia 2002 r. w Kieleckim Centrum Kultury (KCK). Kilka miesięcy

---

<sup>8</sup> Lek ten został wynaleziony w 1978 r. przez dr Wasyla J. Nowickiego, który użył do jego produkcji zieleni o nazwie glistnik jaskółcze ziele (w tradycyjnej medycynie alkaloidom zawartym w tej roślinie przypisuje się działanie przeciwnowotworowe) oraz tiotepę (stary lek cytostatyczny uszkadzający komórki nowotworowe); M. Pieszczyk, op. cit., s. 15.

<sup>9</sup> M. Wysocka, Jacek Kaczmarowski wybrał terapię holistyczną, „Puls Medycyny” (Warszawa), 2000, nr 11, s. 7.

<sup>10</sup> R. Warszawski, op. cit., s. 3.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>12</sup> M. Wysocka, op. cit., s. 7.

<sup>13</sup> P. Najsztub, op. cit., s. 19.

<sup>14</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, Wszystko, co piękne, jest tutaj, op. cit., s. 36.

<sup>15</sup> J. Bończa-Szabłowski, Czuję się autentyczniejszy [rozmowa z Jackiem Kaczmarowskim], „Rzeczpospolita” (Warszawa), 2003, nr 299, s. A14.

wcześniej na tę datę zaplanowano koncert promujący płytę „Mimochodem”. W imprezie w KCK udział wzięli: Wolna Grupa Bukowina, Przemysław Gintrowski, Jacek Kleyff, Elżbieta Adamiak, Andrzej Poniedziałki oraz Piotr Bałtroczyk (jako prowadzący). Artyści biorący udział w koncercie przekazali swe honoraria na leczenie Kaczmarek. Organizator tego koncertu, kielecki dziennikarz Robert Siwiec, wspominał później: „Do koncertu została godzina, biegamy z Irkiem [Bugajskim] od garderoby do garderoby chcąc zwrócić artystom koszty przyjazdu do Kielc. Odmawiają. Za każdym razem ta sama odpowiedź: ‘Dajcie to lepiej Jackowi’. Gdzieś na korytarzu wpadam na Bałtroczyka. To samo. ‘Gdyby spotkało to mnie, a nie jego – byłby tu dziś. Znam Kaczmarę. Przyjechałby za darmo i zagrał. Dla mnie.’”<sup>16</sup>

Kaczmarek przyznawał, że pomoc zaskoczyła go – tym bardziej, że w koncertach często brali udział artyści, z którymi jak sam to określał nie było mu po drodze ani prywatnie ani zawodowo, jak Kayah, czy zespoły T. Love czy Pidżama Porno<sup>17</sup>.

Wiele kontrowersji wzbudził koncert zorganizowany 13 grudnia 2003 r. w warszawskiej Sali Kongresowej. W koncercie tym wzięli udział polscy artyści rockowi, którzy przedstawili utwory barda w nowych, zaskakujących aranżacjach. W widowisku tym wzięli m.in. udział: Paweł Kukiz (wykonał „Mury”), Tymon Tymański („Koncert fortepianowy”), Maciej Maleńczuk („Prośba”, „Marsz intelektualistów”), Piotr i Wojciech Cugowscy („Młodych Niemców sen”), Patrycja Markowska („Źródło”<sup>18</sup>) i Andrzej Dziubek („Zbroja”). Koncert prowadził Jan Pospieszalski<sup>19</sup>. Sam Kaczmarek wypowiadał się o tym koncercie bardzo krytycznie: „Najgorsze, co się wydarzyło, to bylejakość organizatorów i wykonawców. Lekceważenie nie tylko tej rocznicy, mnie i mojej twórczości przy jednoczesnym martyrologicznym gardłowaniu o pamięci i hołdach, ale także lekceważenie publiczności i własnej, czyli tych profesjonalnych wykonawców, godności zawodowej. Chciałem ten koncert zablokować, wiedząc, kto go organizuje”<sup>20</sup>.

Z pomocą przyszedł także Pomaton, z którym poeta rozstał się kilka lat wcześniej w niezbyt przyjemnej atmosferze. W 2002 r. w ramach serii „2 w 1” wznowione zostały albumy Kaczmarek, zaś w serii „Złota kolekcja” pojawiły się dwa albumy autora „Murów” – „Źródło”<sup>21</sup>

---

<sup>16</sup> R. Siwiec, op. cit.

<sup>17</sup> M. Blimel, W. Wasilewska, Wszystko, co piękne, jest tutaj, op. cit., s. 36.

<sup>18</sup> Utwór „Źródło” znalazł się na płycie Patrycji Markowskiej „Nie zatrzyma nikt”; P. Markowska, Nie zatrzyma nikt, Universal Music Polska, Warszawa, 2005.

<sup>19</sup> R. Sankowski, Jackowi na 13 grudnia, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2003, nr 290, s. 8.

<sup>20</sup> J. Bończa-Szabłowski, op. cit., s. A14.

<sup>21</sup> W skład albumu „Źródło” weszły utwory: „O krok”, „Obława”, „Nie lubię”, „Między nami”, „Piosenka napisana mimochodem”, „Źródło (Wąwóz)”, „Nasza klasa”, „Postmodernizm”, „Wojna postu z karnawalem”, „Przyczynek do legendy o Św. Jerzym”, „Lekcja historii klasycznej”, „Ballada wrześnieowa”, „Sen Katarzyny II”, „Krajobraz po uczcie”, „Zesłanie studentów”, „Modlitwa”, „Zegar”,

oraz „Pokolenie”<sup>22</sup>, z których część dochodu przeznaczono na leczenie. Ponadto rozpoczęto przygotowania do zbiorczego wydania programów Kaczmarek<sup>23</sup>.

Pomoc zaoferował także szef oficyny wydawniczej Wolumen, Adam Borowski. Wydana została wówczas antologia wierszy autora „Źródła” – „Ale źródło wciąż bije...”<sup>24</sup>. Z każdego egzemplarza 10 zł miało trafić na konto poety. Niestety – wydawca nie wywiązał się ze swoich zobowiązań. Sam Kaczmarek mówił o tym następująco: „*Rok po wydaniu książki zaczęłam się upominać o rozliczenie. Mam za sobą dziesiątki e-mailowych próśb i gróźb, gwarancji i obietnic, a rozliczenie nadal niezakończzone. A mailami za lekarstwa przecież nie zapłacę*”<sup>25</sup>. Dopiero na kilka dni przed śmiercią poeta otrzymał honorarium w postaci egzemplarza antologii – zdecydowano się sprzedać je za pośrednictwem Internetu, natomiast autor „Murów” nie doczekał już pieniędzy z tego tytułu.

Do akcji pomocy Kaczmarekowi włączyła się także Telewizja Polska organizując specjalne wydanie programu „Od przedszkola do Opola”, w którym dzieci śpiewały piosenki autora „Murów”<sup>26</sup>. Program nagrany został 24 października 2003 r., zaś wyemitowany został 16 listopada 2003<sup>27</sup>.

Pytany w czasie choroby o życie prywatne opowiadał poeta przede wszystkim o planowanym ślubie z Alicją Delgas. Odkładał to jednak do czasu wyzdrowienia, mówiąc: „*ale chyba wtedy, gdy będę mógł*

---

„Bajka o Głupim Jasiu”, „Wędrowka z cieniem”, „Pożegnanie Okudźawy”, „Epitafium dla W. Wysockiego” oraz „Mury”. Warto tutaj zaznaczyć, że utwory „Oblawa” oraz „Epitafium dla W. Wysockiego” zamieszczone zostały w niepublikowanych do tej pory wykonaniach – „Oblawa” pochodziła z telewizyjnego Studia Gamma (1980 r.), zaś brawurowe wykonanie „Epitafium...” z opolskiego festiwalu (1981 r.); J. Kaczmarek, Źródło, Pomaton, Warszawa 2003.

<sup>22</sup> Na album „Pokolenie” złożyły się utwory: „Mury”, „Modlitwa o wschodzie słońca”, „Wojna postu z karnawałem”, „Antylitania na czasy przejściowe”, „Przyjaciele, których nie miałem”, „Pokolenie”, „Rozmowa”, „Karmaniola”, „Pejzaż z szubienicą”, „Strącanie aniołów”, „Hymn”, „Dziady”, „Wieża Babel”, „Arka Noego”, „Rzeź niewiniątek”, „Śmiech”, „Zatruta studnia”, „Wigilia na Syberii”, „Kantyczka z lotu ptaka”, „Powrót” oraz „Mur”; P. Gintrowski, J. Kaczmarek, Z. Łapiński, Pokolenie, Pomaton, Warszawa 2003.

<sup>23</sup> „Syn Marnotrawny” ukazał się już po śmierci poety, w czerwcu 2004 r.

<sup>24</sup> Antologia ta oparta była na wydanym w 1998 r. tomie „A śpiewak także był sam”, uzupełniając go o wiersze Kaczmarek napisane między 1998 a 2000 r. Przedmowę do „A śpiewak także był sam” napisał Stanisław Stabro; J. Kaczmarek, A śpiewak także był sam, pod red. M. Łątkowskiej i A. Borowskiego, Warszawa 1998.

Przedmowę do antologii „Ale źródło wciąż bije...” napisał Krzysztof Gajda; Idem, Ale źródło wciąż bije..., op. cit. Do antologii dołączona była płyta CD, na której znalazły się utwory: „Grajek” (wg Georga Brassensa; 1974 r.), „Ballada o istotkach” (1971 r.), „Ballada o wesołym miasteczku” (1975 r.), „Wykopaliska” (22 lutego 1982 r.), „Konfesjonal” (dedykowany Stanisławowi Elsnerowi Załuskiemu; 7 kwietnia 1985 r.) oraz „Requiem rozbirowe” (1995 r.).

<sup>25</sup> B. Kowszewicz, Tylko smaków mi żal, „Na Żywo” (Warszawa), 2003, nr 22, s. 27.

<sup>26</sup> W programie wystąpili: Edyta Banasik (utwór „O krok”), Magda Sawicka („Między nami”), Mateusz Cirrus („Oblawa”), Jan Jakub Gutkowski („Piosenka napisana mimochodem”), Adrianna Górka („Przedszkole”) oraz Alicja Łydko („Mury”).

<sup>27</sup> P. Konopacki, Relacja z nagrania programu „Od przedszkola do Opola”, 27 X 2003.

*przelknąć szampana w tradycyjny sposób, jak Pan Bóg przykazał, nie przez rurkę w brzuchu*”<sup>28</sup>.

Ci, którzy zetknęli się z Jackiem w czasie choroby, opowiadali, iż nie tracił on pogody ducha. W czasie spotkań opowiadał dowcipy, nierzadko dotyczące choroby, sięgał po gitarę, czasem nawet próbował śpiewać<sup>29</sup>.

W czasie choroby bard nie przestał tworzyć. Zmuszony był jednak do rocznej przerwy w twórczości – od lekarzy otrzymał bowiem zakaz stresowania się. Później ponownie pisał wiersze, które publikował w „Przekroju” oraz „Rzeczypospolitej”. Ostatnie wiersze Kaczmarskiego już po jego śmierci wydane zostały w tomiku „Tunel”<sup>30</sup>. W ostatnich utworach autora „Obławy” jak nigdy wcześniej obecny był motyw śmierci. W wierszach tych bard zwrócił się ku osobistym przeżyciom, nie tracąc przy tym właściwego sobie ironicznego dystansu do swojej sytuacji i ludzkiego losu. Niestety, Kaczmarski nie zdążył już stworzyć do tych wierszy muzyki – do części utworów muzykę napisali później miłośnicy twórczości poety<sup>31</sup>.

Tuż przed śmiercią zaczął pisać poemat o baronie Münchausenie<sup>32</sup>.

Rozpoczął także pisanie satyrycznej powieści poświęconej chorobie i kontaktom z polską służbą zdrowia, a także spotkaniom z bioenergoterapeutami z całego świata. Inspiracją stały się dla poety przeżycia związane z wizytami w przychodniach i szpitalach. Znamienny jest przykład przytaczany przez Kaczmarskiego w wielu wywiadach. Otóż, gdy zjawił się w gdańskim szpitalu w celu pobrania wycinków z gardła, podsunęto mu do podpisania oświadczenie, że pacjent nie zgłasza pretensji za ewentualne wybicie zębów<sup>33</sup>. Powieść ta miała nosić tytuł „Rak” i miała zostać wydana nakładem wydawnictwa *Media Rodzina*. Niestety książka nie została ukończona i wszystko wskazuje na to, że istniejący fragment nie zostanie opublikowany.

W marcu stan poety tak bardzo się pogorszył, że w połowie tego miesiąca lekarze przepowiadali mu tydzień, może dwa tygodnie życia<sup>34</sup>. W nocy z 9 na 10 kwietnia 2004 r. pogotowie zabrało go – po raz kolejny w ciągu ostatniego miesiąca – do szpitala na gdańskiej Zaspie. Około godziny szesnastej Kaczmarski stracił przytomność. Chwilę wcześniej napisał Alicji Delgas kilka słów: „*Alu, to były piękne dwa lata*” i „*Gdyby nie ty – już by mnie nie było*”<sup>35</sup>. Odszedł we śnie, z uśmiechem na ustach, kilka minut przed godziną dziewiętnastą, w Wielką Sobotę, 10 kwietnia 2004 r.<sup>36</sup>

---

<sup>28</sup> B. Kowszewicz, op. cit., s. 27.

<sup>29</sup> P. Konopacki, op. cit..

<sup>30</sup> Szerzej na temat tomiku „Tunel” w dalszej części tego rozdziału.

<sup>31</sup> Utwory, do których stworzono muzykę oraz jej autorzy wymienieni zostaną w rozdziale piątym.

<sup>32</sup> M. Pietrzyk, op. cit., s. 15.

<sup>33</sup> M. Pietrzyk, op. cit., s. 15.

<sup>34</sup> Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).

<sup>35</sup> R. Siwiec, op. cit.

<sup>36</sup> Ibidem.

Gdy stracił przytomność, Alicja Delgas zdecydowała się ochrzcić go. Decyzja ta wzbudziła później wiele kontrowersji i komentarzy. Jedni wypowiadali się o nagłym nawróceniu Kaczmarek, inni krytykowali jego towarzyszkę życia za decyzję o chrzcie<sup>37</sup>. Wiele osób zapomniało, iż poeta myślał o chrzcie już w 1984, gdy na świat przyszedł jego syn, Kosma. Wówczas jednak zmienił decyzję z uwagi na nieumiejętność porozumienia się z księdzem<sup>38</sup>.

Warto tutaj poświęcić kilka słów stosunkowi Kaczmarek do religii i wiary. Poeta niejednokrotnie podkreślał, iż nie należy do żadnego Kościoła, niemniej wierzy w pewien absolut<sup>39</sup>, odrzucając przy tym wiarę w duszę i życie pośmiertne<sup>40</sup>. Jednocześnie w jego twórczości można było dostrzec odwołania do tematu religii, o której często wiedział więcej niż niejedna wierząca osoba. O podejściu Kaczmarek do tematu wiary trafnie wypowiedział się już po jego śmierci Przemysław Gintrowski, mówiąc: „*Jacek zawsze był zawieszony pomiędzy tymi dwoma światami: katolickim i niekatolickim*”<sup>41</sup>.

Już dwie godziny po odejściu poety media informowały o śmierci „barda Solidarności” i przybliżały jego sylwetkę ogłaszając, że jego największym przebojem były „Mury” oraz stwierdzały, iż śmierć ta miała wymiar symboliczny, gdyż nastąpiła w Wielką Sobotę<sup>42</sup>. Zdarzało się, że odejście Kaczmarek stawało się okazją do załatwienia prywatnych spraw – tak stało się np. w przypadku „Gazety Wyborczej”, gdzie Adam Michnik napisał: „*Ostatni raz rozmawialiśmy dłużej, gdy wybuchła sprawa Rywina i rozpoczęły się jadowite ataki na ‘Gazetę’. Jacek bardzo już chory, zatelefonował i powiedział: - Adam pamiętajcie, że jestem z wami i po waszej stronie. Gdyby trzeba było – dysponuj moim nazwiskiem. I jeszcze powtórzył: - Pamiętaj.*”<sup>43</sup>

Pogrzeb autora „Oblawy” odbył się dwa tygodnie po śmierci – w sobotę, 24 kwietnia 2004 r. Urna z prochami poety spoczęła w kwaterze C31-I-17 w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Mimo deszczowej pogody na pogrzeb przybyły tłumy przyjaciół Kaczmarek oraz miłośników jego twórczości. W kondukcji pogrzebowej można było dostrzec znane twarze artystów, polityków etc. – Przemysława Gintrowskiego, Zbigniewa Łapińskiego, Piotra

---

<sup>37</sup> M. Gajek, Przemienieni, „Ozon” (Warszawa), 2005, nr 28, s. 39.

<sup>38</sup> Usłyszał wówczas słowa: „*Po co? Przecież jak się ochrzczisz dopiero przed śmiercią to zmyjesz z siebie wszystkie grzechy. Przy twoim trybie życia, po co masz się co tydzień spowiadać?*”; G. Preder, op. cit., s. 124.

<sup>39</sup> Celowo nie używał słowa Bóg, które to słowo kojarzy się w naszej kulturze z religią katolicką.

<sup>40</sup> P. Najsztub, Jeszcze nie wiem czy będę żył [rozmowa z Jackiem Kaczmarek], „Przekrój” (Warszawa), 2002, nr 25, s. 19.

<sup>41</sup> M. Gajek, op. cit., s. 39.

<sup>42</sup> P. Szubratowicz, Świadek nieskończonych potyczek z niemocą, „Angora” (Łódź), 2004, nr 87, s. 53.

<sup>43</sup> A. Michnik, Odszedł Jacek, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 1.



Bałtroczyka, Bogdana Borusewicza, Marcina Mellera, Janusza Zaorskiego, Andrzeja Poniedzielskiego i Krystynę Kofkę<sup>44</sup>.

Prowadzący pogrzeb ksiądz Wacław Oszejca powiedział: „*Nie godzimy się na tę śmierć. Ona zawsze przychodzi za wcześnie. Jacek Kaczmarski mówił, że życie to tylko metafora. Oszejca przypomniał także słowa ‘Modlitwy o wschodzie słońca’ autorstwa Kaczmarskiego*<sup>45</sup>: *‘Ale zbaw mnie od nienawiści i ocal mnie od pogardy Panie’*”<sup>46</sup>. W drodze z domu pogrzebowego konduktowi pogrzebowemu towarzyszyły poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność”, a uczestnicy zapalili świece, co było nawiązaniem do najbardziej chyba znanego utworu artysty – „Murów”, zaś przed złożeniem urny do grobu znakomity aktor Andrzej Seweryn recytował ostatnie wiersze poety, a z głośników popłynęły utwory „Źródło” i „Mimochodem” oraz „Lacrimosa” Mozarta. Na koniec krótką mowę wygłosił przyjaciel Kaczmarskiego, Robert Siwiec. Na zakończenie ceremonii uczestnicy pogrzebu zaśpiewali „Mury”<sup>47</sup>.

Jeszcze przed śmiercią, 17 marca 2004 r. Kaczmarski otrzymał nagrodę „Fryderyka” przyznawaną przez Związek Producentów Audio Video<sup>48</sup>. Po śmierci Kaczmarski otrzymał także Nagrodę Ministra Kultury (22 czerwca 2004 r.) oraz statuetkę galerii ADI ART z Łodzi (6 listopada 2004 r.)<sup>49</sup>.

Choroba, na którą Kaczmarski zapadł niespodziewanie, pokazała, jak wielu jest miłośników jego twórczości. Akcje, których celem była pomoc poecie, zaskoczyły zarówno jego, jak i jemu najbliższych. Uzyskane pieniądze pozwoliły bardowi poddać się alternatywnej, nieinwazyjnej metodzie leczenia, która dawała mu nadzieję, że jeszcze kiedyś wyjdzie na scenę i zaśpiewa. Niestety, leczenie nie przyniosło spodziewanego efektu. Jacek Kaczmarski „*umarł, bo chciał śpiewać*” – jak napisano w „Przekroju” kilka dni po jego śmierci<sup>50</sup>. Przed miłośnikami jego twórczości stało trudne zadanie – to na ich barkach spoczęło zachowanie pamięci o jego dorobku i przekazanie go kolejnym pokoleniom.

## 2. „Pamiętajcie wy o mnie co siłą...”

Po 10 kwietnia 2004 r. miłośnicy twórczości Kaczmarskiego oraz najbliżsi i przyjaciele poety podjęli szereg działań mających na celu upamiętnienie jego osoby i rozpowszechnienie jego twórczości.

<sup>44</sup> Płakało po nim nawet niebo, „Fakt” (Warszawa), 2004, nr 98, s. 12.

<sup>45</sup> Autorem „Modlitwy o wschodzie słońca” był oczywiście Natan Tenenbaum.

<sup>46</sup> Ostatnia droga Jacka Kaczmarskiego, op. cit., s. 25.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>48</sup> Kaczmarski, ze względu na stan zdrowia, nie mógł odebrać nagrody osobiście. W dniu 47 urodzin poety przekazał mu ją Jacek Jaśkowiak. J. Kaczmarski, Syn Marnotrawny, op. cit., s. 5.

<sup>49</sup> E. Sykuła, op. cit., s. 157.

<sup>50</sup> M. Pieszczyk, op. cit., s. 15.

Jednym z pierwszych działań po śmierci poety było wydanie jego ostatnich wierszy. Jeszcze w kwietniu 2004 r. wydany został tomik „Tunel”, dedykowany rodzicom Kaczmarek. Jak już napisano w poprzednim rozdziale w utworach tych znacznie częściej niż to tej pory pojawiał się motyw śmierci, jednak – jak napisała Maria Janion – były one pochwałą życia<sup>51</sup>. W tomiku znalazły się wiersze: „Tunel” (27 marca 2003 r.), „Księga skarg i zażaleń” (3 kwietnia 2003 r.), „Oda do Nieodgadnionej” (6 marca 2003 r.), „Mułskoczek” (4 czerwca 2003 r.), „O pożytkach z pewnej rasy” (lipiec 2003 r.), „Zbiór zwierzęcych sentencji o III RP” (20 września 2003 r.), „Axoltl” (5 kwietnia 2003 r.), „Żółw w katedrze” (8 maja 2003 r.), „Oda do Nieodgadnionej II (dylematy wolności)” (30 września 2003 r.), „List miłosny (Vermeer)” (kwiecień-maj 2003 r.), „Nokturn mitologiczny” (3 marca 2003 r.), „Nokturn erotyczny” (17 lutego 2003 r.), „Nokturn z niespodzianką (Picasso)” (25 maja 2003 r.), „Oda do mego (wstydlivego) księgozbioru” (28 maja 2003 r.), „Łazienki zimą” (dedykowany Alicji Delgas; 10 sierpnia 2003 r.), „Alegoria malarstwa (Vermeer)” (5 kwietnia 2003 r.), „Oliwa, wino i czas” (18 września 2003 r.), „Potęga słowa” (12 września 2003 r.), „Piosenka o szeleście” (dedykowany Wojciechowi Młynarskiemu; 27 sierpnia 2003 r.), „Mieć miedź” (23 kwietnia 2003 r.), „Oddział chorych na raka à la Polonaise A. D. 2002 r.” (5 czerwca 2003 r.), „Kobieta trzymająca wagę (Vermeer), ok. 1664” (23 kwietnia 2003 r.), „Ostatnia Mruczanka, albo Spleen Kubusia Puchatka” (dedykowany Krzysztofowi Nowakowi; 16 kwietnia 2003 r.), „Serwus, OchTyVita!” (17 lutego 2003 r.), „Wpatrzony (Rapa Nui)” (19 marca 2003 r.), „Starość Tezeusza” (15 września 2003 r.), „Petroniusz bredzi” (poświęcony pamięci prof. Alfreda Rachalskiego; 12 grudnia 2003 r.), „Wytworna wenecka kurtyzana chwali portret Pietra Aretina pędzla Tycjana” (5 stycznia 2004 r.), „Stary poeta drzemie” (17 października 2004 r.) oraz „Dance Macabre” (19 sierpnia 2003 r.).

Już dwa miesiące po śmierci poety (26 czerwca 2004 r.) ukazał się dwudziestodwupłytkowy zbiór wszystkich oficjalnie wydanych płyt poety, noszący tytuł „Syn Marnotrawny”. W jego skład weszło siedemnaście programów dostępnych wcześniej w kraju (były to: „Mury”, „Raj”, „Muzeum”, „Krzyk”, „Kosmopolak”, „Dzieci Hioba”, „Głupi Jasio”, „Live”, „Mury w Muzeum Raju”, „Bankiet”, „Wojna postu z karnawałem”, „Sarmatia”, „Pochwała łotrostwa”, „Między nami”, „Dwie skały”, „Dwadzieścia (5) lat później” oraz „Mimochodem”), dostępny do tej pory jedynie na kasecie cykl „Szukamy stajenki”<sup>52</sup> oraz cztery płyty wydane w

---

<sup>51</sup> J. Kaczmarek, Tunel, Gdańsk 2004, [okładka, s. 4].

<sup>52</sup> „Szukamy stajenki” zostało także wydane jako oddzielny album; J. Kaczmarek, Z. Łapiński, Szukamy stajenki, Pomaton, Warszawa 2004.

latach osiemdziesiątych za granicą („Carmagnole”, „Strącanie aniołów”, „Live In Chicago” i „Litania”)<sup>53</sup>.

W lutym 2006 założona kilka miesięcy wcześniej Fundacja im. Jacka Kaczmarskiego<sup>54</sup> wydała kolejny album artysty – „Świadek”. Złożyły się na niego nagrania, jakich Kaczmarski dokonał w lipcu 2000 r. w Muzycznym Studiu Produkcyjnym SPOT w Krakowie. Za płycie znalazły się utwory: „Świadek” (25 lutego 1982 r.), „Nasza klasa” (7 maja 1983 r. / 3 czerwca 1987 r.), „Przedszkole” (1974 r.), „Korespondencja klasowa” (1978 r. / 1985 r.), „Starzy ludzie w autobusie” (1976 r.), „Ballada pozytywna” (28 lutego 1982 r.), „Nasza klasa’92” (1992 r.), „Limeryki o narodach” (3 października 1987 r. / 1992 r.), „Sen Katarzyny II (1978 r.), „Obława” (1974 r.), „Listy” (utwór dedykowany Armando Valladaresowi; 10 lutego 1982 r.), „Zbroja” (17 marca 1982 r.), „Źródło” (1978 r.) oraz „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” (1980 r.)<sup>55</sup>.

Z kolei 31 marca 2006 ukazał się długo oczekiwany przez miłośników twórczości Kaczmarskiego „Suplement”. Redaktorem tego zbioru płyt był przyjaciel barda, Krzysztof Nowak. Siedem płyt, które wchodziły w jego skład, wypełniały utwory do tej pory niepublikowane, bądź umieszczone jedynie na kasetach.

Pierwsze trzy płyty „Suplementu” to wybór utworów napisanych w okresie pracy w RWE oraz wcześniejszych wykonanych na antenie monachijskie rozgłośni. Pierwsza z nich zawierała utwory: „Żegluga” (1985 r.), „Panna” (1985 r.), „Ballada o drapieżnej bestii” (1973 r.), „Ptak” (1978 r.), „Ballada o windzie” (1974 r.), „Psy” (1976 r.), „Ballada o spotkaniu” (1977 r.), „Sęp” (1981 r.), „Pielgrzymka” (1979 r.), „Bajka o Polsce” (1978 r.), „M/S ‘Maria Konopnicka’” (utwór dedykowany Bogdanowi Żurkowi; 1985 r.), „Wspomnienie” (1980 r.), „Wojna” (27 maja 1982 r.), „Pokolenie” (dedykowany „Piosenkariatowi”; 1977 r.), „Dzwon” (1978 r.), „Młody Bachus” (inspirowany obrazem Caravaggia, dedykowany Wojciechowi Stroniasowi; 1978 r.), „Bar w Folies-Bergère (inspirowany obrazem E. Maneta; 1978 r.), „Zaparcie się Apostoła Piotra” (inspirowany obrazem Rembrandta; 1978 r.), „Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini” (1979 r.), „Martwa natura” (inspirowany obrazem W. Claesza Hedy; 6 kwietnia 1990 r.), „Inspiracja” (22 marca 1989 r.), „Duch czasu” (dedykowany Agnieszce Holland; 9 grudnia 1982 r.), „Ararat”, „Wiatr” (16 listopada 1988 r.), „Rozterka” (1987 r.), „Piosenka o gwoździach” (16 listopada 1988 r.), „Pokusa” (15 października 1987 r.), „Podróż Trzech

---

<sup>53</sup> J. Kaczmarski, *Syn Marnotrawny*, Pomaton, Warszawa 2004.

<sup>54</sup> O Fundacji im. Jacka Kaczmarskiego będzie jeszcze mowa w dalszej części rozdziału.

<sup>55</sup> J. Kaczmarski, *Świadek*, JC Koncert, Warszawa 2005.

Króli” oraz „Stalker” (inspirowany filmem A. Tarkowskiego; 17 czerwca 1988 r.)<sup>56</sup>.

Na drugą płytę z utworami z RWE składały się utwory: „autoportret Witkacego” (1980 r.), „Dylemat” (1980 r.), „Targ” (1980 r.)<sup>57</sup>, „Kazimierz Wierzyński” (8 lutego 1989 r.), „Rymowanka z za grobu, czyli piosenka nie bez racji z racji ekshumacji” (3 lutego 1989 r.), „Samobójstwo Jesienina” (6 września 1989 r.), „Urodziny” (Kaczmarek opatrzył ten utwór dedykacją: „Pamięci ofiar ‘wyścigu o życie’ w Oświęcimiu; 26 marca 1982 r.), „Przypowieść prawdziwa o szaliku” (20 sierpnia 1985 r.), „Przysięga” (1981 r.), „Nie mogę spać” (1980 r.), „Robinson Crusoe” (inspirowany powieścią Daniela Defoe; 29 marca 1990 r.), „Teza Don Kichota” (inspirowany powieścią Cervantesa; 26 marca 1990 r.), „Ciężki deszcz” (inspirowany utworem Boba Dylana; 1972 r.), „Szklana góra” (27 sierpnia 1989 r.), „Przygodowy film o pisaniu w nocy” (24-25 stycznia 1989 r.), „Ballada czarno-biała” (24 stycznia 1989 r.), „Goryle” (1985 r.), „Lament zomowca” (26 sierpnia 1988 r.), „Krzyż i pies” (8 marca 1984 r.), „Fajnie... (Piosenka sylwestrowa)”, „Patriotyzm” (16 marca 1989 r.), „Wizyta w PRL na zaproszenie rzecznika rządu” (1988 r.), „Wywiad z emerytem” (15 września 1987 r.), „Elektrokardiogram” (2 kwietnia 1987 r.) oraz „Zbiorcza odpowiedź na listy z kraju, czyli piosenka bez metafor i aluzji” (19-20 stycznia 1989 r.)<sup>58</sup>.

Na trzecią, ostatnią płytę z utworami pochodzącymi z monachijskiej rozgłośni złożyły się utwory: „Pochodnie” (utwór poświęcony pamięci Jana Palacha<sup>59</sup>; 12 stycznia 1989 r.), „Pięć sonetów o umieraniu komunizmu” (utwór dedykowany Alinie Grabowskiej; 21 stycznia 1989 r.), „Rycerze okrągłego stołu” (1 lutego 1989 r.), „Kiedy” (utwór dedykowany Jackowi Kuroniowi; 23 lutego 1989 r.), „’Obym się mylił’” (8 czerwca 1989 r.), „Afganistan” (29 grudnia 1988 r.), „Upadek Imperium” (20 maja 1989 r.), „Posągi” (inspirowany baśnią J. Ch. Andersena „Królowa śniegu”; 10 marca 1989 r.), „My”, „Spotkanie z Wallenrodem” (25 maja 1989 r.), „Ulotka wyborcza”, „Polityczne epitafium dla kandydata” (7 czerwca 1989 r.), „Jesienna Wiosna Ludów 1989 r.”, „Manewry II” (7 września 1989 r.), „Dom” (11 sierpnia 1989 r.), „Bajeczka z perspektywki” (22 września 1989 r.), „Najeźdźcy”, „Szkielet Mengele”, „Brat dobry, brat

<sup>56</sup> Teksty wymienionych utworów (z wyjątkiem „Podróży trzech króli”): Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 26, 30-38, 41, 117-118, 153-154, 160-161, 408-411, 413-414, 477-478, 481, 484-485, 506-508, 506-508.

<sup>57</sup> Utwory te zostały wcześniej oficjalnie wydane – jednak w wykonaniu Przemysława Gintrowskiego; na „Suplemencie” pojawiły się w wykonaniu Kaczmarek.

<sup>58</sup> Tekst wymienionych utworów (z wyjątkiem „Fajnie... (Piosenka sylwestrowa)”: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 84-85, 109, 111-112, 115-116, 203-211, 213-214, 246, 431-432, 439-440, 444, 476-477, 485-486, 544-545, 562-563.

<sup>59</sup> Jan Palach (1948 – 1969) – student filozofii praskiego Uniwersytetu Karola, jeden z bohaterów „praskiej wiosny”. W proteście przeciwko agresji Układu Warszawskiego na Czechosłowację 16 stycznia 1969 r. dokonał aktu samospalenia przed Muzeum Narodowym w Pradze.

zły” (czerwiec 1990 r.), „Wizyta krewnej z zagranicy” (13 października 1990 r.), „Ballada antykryzysowa” (1990 r.), „Wiwat, czyli o demokracji”, „X” (23 sierpnia 1990 r.) oraz „Statki” (inspirowane utworem Włodzimierza Wysockiego; 1974 r.)<sup>60</sup>.

Czwarta płyta „Suplementu” zawierała utwory nagrane w dniach 28 czerwca – 4 lipca 2001 r. w studiu Radia Wrocław<sup>61</sup>. Były to: „Ballada o istotkach” (1971 r.), „Ballada paranoika” (1973 r.), „Ballada o wesołym miasteczku” (1975 r.), „Ballada o okrzykach” (1974 r.), „Kanarek” (1974 r.), „Egzamin” (1981 r.), „Korespondencja klasowa” (1979/1985 r.), „Trzy portrety” (inspirowany obrazami Franza Halsy; 1977 r.), „Czarne suchary” (1973 r.), „Siedzimy tu przez nieporozumienie” (1973 r.), „Ballada dla obywatela miasteczka P.” (tłumaczenie utworu G. Brassensa; 1974 r.), „Grajek” (tłumaczenie utworu G. Brassensa; 1974 r.), „Wróżba” (28 lutego 1982 r.), „Powódź” (1983 r.), „List do redakcji ‘Prawdy’ z 13 grudnia 1981 roku” (3 marca 1982 r.), „Młodych Niemców sen” (1983 r.), „Wykopaliska” (22 lutego 1982 r.), „Pierestrojka w KGB” (15 września 1987 r.), „Krótka rozmowa między Panem, Chamem i Plebanem” (inspirowany utworem Mikołaja Reja; 31 sierpnia 1988 r.), „Kariera Nikodema Dyzmy” (inspirowany powieścią Tadeusza Dołęgi-Mostowicza; 12 października 1990 r.), „Nasza klasa’92” (1992 r.) oraz „Limeryki o narodach” (3 października 1987 r./1992 r.)<sup>62</sup>.

Płyta oznaczona numerem pięć nosiła tytuł „Rarytasy i niespodzianki”. Znalazły się na niej utwory do tej pory nie wydane oficjalnie, a przy tym bardzo rzadko przez Kaczmarzkiego wykonywane. Były to: „Bieg” (1976 r.)<sup>63</sup>, „Edykt orła” (1978 r.), „Joanna d’Arc” (1978 r.), „O fryzjerze na parterze” (1977 r.), „Optymistyczny horoskop” (1978 r.), „Pompeja lupanar” (22 marca 1980 r.), „Górnicy” (15 lutego 1982 r.), „Trolle” (13 maja 1983 r.), „Ostatnia mapa Polski” (27 kwietnia 1983 r.), „Latarnie” (1979 r.), „Linoskoczek” (dedykowany Włodzimierzowi Wysockiemu; 1985 r.)<sup>64</sup>, „Pieśń o hufcu” (1983 r.), „Piosenka o radości życia” (1977 r.), „Baran” (1985 r.), „Ofiara” (inspirowany filmem A. Tarkowskiego „Ofiarowanie”; 11 grudnia 1988 r.), „Rozróżnienie”

<sup>60</sup> Teksty wymienionych utworów (z wyjątkiem: „My”, „Jesienna wiosna ludów”, „Dom”, „Najeźdźcy”, „Szkielec Mengele”, „Wiwat, czyli piosenka o demokracji”): J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 211-213, 215-221, 248, 250-253, 425, 482, 490-492.

<sup>61</sup> Sesja ta objęła około dziewięćdziesięciu do tego momentu niezarejestrowanych bądź zarejestrowanych jedynie w RWE lub nieoficjalnie utworów. Do „Suplementu” wybrano dwadzieścia dwa z nich.

<sup>62</sup> Teksty wymienionych utworów: J. Kaczmarzki, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 25-30, 43-47, 118-119, 125-127, 137, 142-143, 148-149, 179-180, 411-412, 422-423, 440-442, 444-445, 494-500, 555-557, 569-570.

<sup>63</sup> Utwór śpiewany był przez poetę w latach 1976-1977 w duecie z Piotrem Gierakiem – takie też wykonanie znalazło się w „Suplemencie”; J. Kaczmarzki, *Suplement* [książeczka dołączona do zbioru płyt], Pomaton, Warszawa, s. 17.

<sup>64</sup> Utwór ten był rozwinięciem myśli zawartej przez Wysockiego w piosence „Капитановоу” i opisywał sytuację artysty pozbawionego naturalnych bodźców. Zamknięty cyrk był metaforą Polski stanu wojennego, a los linoskoczka – artysty odciętego od odbiorców; K. Gajda, op. cit., s. 39.

(7 grudnia 1995 r.), „Mroźny trans metafizyczny” (11 lutego 1995 r.), „Testament’95” (2-5 grudnia 1995 r.)<sup>65</sup>, „Wszystko, co mi się zdarzy”, „Ballada o Hidalgu don Pedro i księżniczce Inez” (1976 r.), „Zmierzch wieku” (15 stycznia 1993 r.), „Posiłek” (1980 r.) oraz „Requiem rozbiorowe” (1995 r.)<sup>66</sup>.

Przedostatnia płyta „Suplementu” – „Dodatki. Wersje z kaset magnetofonowych i inne” – zawierała przede wszystkim utwory dostępne oficjalnie już wcześniej, jednak niewydane na płytach kompaktowych ze względów technicznych<sup>67</sup>. Były to: „Litania”, „Encore jeszcze raz”, „Katyń”, „Barykada”, „Czołg”, „Rozbite oddziały”, „Mury”, „Zmartwychwstanie Mandelsztama”, „Źródło”<sup>68</sup>, „Walka Jakuba z aniołem”, „Birkenau”, „Osły i ludzie”, „Starzejesz się, Stary” (dedykowany Przemysławowi Gintrowskiemu; 16 września 1990 r.), „Błędy wróżbitów” (3 sierpnia 1990 r.)<sup>69</sup>, „Jan Kochanowski” (2 października 1992 r.), „Zbigniewowi Herbertowi” (30 czerwca 1992 r.)<sup>70</sup>, „Kwestia odwagi” (dedykowany Zbigniewowi Herbertowi; 21 stycznia 1993 r.)<sup>71</sup> oraz wykonywane przez Przemysława Gintrowskiego: „Karzeł” (inspirowany obrazem D. Velasqueza „Portret błazna Diego de Acedo zw. El Primo”; 26 października 1982 r.), „Pieśń o śnie” (1981 r.) i „A my nie chcemy uciekać stąd”<sup>72</sup>.

Ostatnia płyta „Suplementu” miała wyjątkowy charakter. Zawierała bowiem wiersze Kaczmarskiego pochodzące z tomiku „Tunel” recytowane przez Andrzeja Seweryna<sup>73</sup>.

W celu upowszechniania i propagowania twórczości poety w listopadzie 2005 r. powołana została Fundacja im. Jacka Kaczmarskiego. Idea utworzenia fundacji narodziła się wśród przyjaciół poety, na krótko po jego śmierci. Prezesem Zarządu Fundacji została Alicja Delgas, w skład zarządu weszli także Anna Dorota Goliszewska, Marcin Kunicki

<sup>65</sup> „Rozróżnienie”, „Mroźny trans metafizyczny” i „Testament’95” to utwory z programu „Pochwała łotrostwa”. Pierwsze dwie nie weszły w skład wydane płyty (ze względu na rozmiar całości), zaś „Testament’95” znalazł się w „Suplemencie” w pierwotnej wersji; Ibidem, s. 17.

<sup>66</sup> Teksty wymienionych utworów: Idem, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 35, 39-40, 110, 132, 144-147, 154-155, 334-340, 424, 449, 459-460, 463, 465, 467-468, 479-480, 504-507, 531-535. Utwór „Testament’95” w wersji z albumu „Pochwała łotrostwa”.

<sup>67</sup> Idem, *Suplement* [książeczka], op. cit., s. 21.

<sup>68</sup> Utwory te uzupełniały album „Live”.

<sup>69</sup> Utwory uzupełniające album „Mury w Muzeum Raju”.

<sup>70</sup> Utwory z programu „Wojna postu z karnawałem”.

<sup>71</sup> Utwór z programu „Sarmatia”.

<sup>72</sup> Teksty wymienionych utworów: J. Kaczmarek, *Ale źródło wciąż bije...*, op. cit., s. 42-43, 50-21, 57-58, 68, 85-86, 120-121, 179, 181-182, 184-185, 279-281, 412, 473-474, 488-489, 503.

<sup>73</sup> Spośród trzydziestu jeden wierszy z „Tunelu” wybrano dwadzieścia. Były to: „Tunel”, „Księga skarg i zażaleń”, „Mułokoczek”, „Axoltl”, „Żółw w katedrze”, „Nokturn z niespodzianką”, „Oda do mego (wstydliwego) księgozbioru”, „Łazienki zimą”, „Alegoria malarstwa”, „Oliwa, wino i czas”, „Potęga słowa”, „Piosenka o szeleście”, „Oddział chorych na raka à la Polonaise A.D. 2002”, „Kobieta trzymająca wagę”, „Ostatnia mrużanka, albo Spleen Kubusia Puchatka”, „Starość Tezeusza”, „Petroniusz bredzi”, „Wytworna wenecka kurtyzana chwali portret Pietra Aretina pędzla Tycjana”, „Stary poeta drzemie” oraz „Dance Macabre”.

oraz Wojciech Stronias. Poparcia Fundacji udzielili m.in. Jacek Kleyff, Bogdan Borusewicz<sup>74</sup>, Przemysław Gintrowski i Andrzej Poniedziałki.

W statucie Fundacji odnaleźć można następujące cele: organizację imprez i festiwali kulturalnych mających na celu popularyzację twórczości Jacka Kaczmarskiego, upowszechnianie jego dorobku artystycznego, utworzenie i prowadzenie miejsca pamięci o charakterze muzealnym, zbieranie, przechowywanie, utrwalanie i udostępnianie dokumentacji dotyczącej życia i twórczości barda, prowadzenie strony internetowej poświęconej działalności Fundacji, organizację wystaw artystycznych, stałą i okazjonalną współpracę ze sponsorami i darczyńcami poprzez stworzenie klubu mecenasa kultury, współpracę z innymi fundacjami, stowarzyszeniami, firmami przy realizacji wspólnych projektów, współpracę z organizacjami wykonawców, autorów, producentów i menadżerów kultury, organizowanie wykładów, sympozjów, seminariów, warsztatów artystycznych i spotkań literackich z zakresu działalności Fundacji, współpracę ze środowiskami kultury w kraju i ośrodkami polonijnymi za granicą, przyznawanie nagród i wyróżnień za propagowanie twórczości Jacka Kaczmarskiego wśród młodzieży oraz za szczególną pomoc okazaną Fundacji, wspieranie i aktywizację wszelkich inicjatyw służących celowi Fundacji, propagowanie wartości demokratycznych i pogłębianie świadomości społeczeństwa obywatelskiego, upamiętnianie miejsc związanych z Jackiem Kaczmarskim oraz wydawanie książek, filmów i płyt związanych z jego twórczością<sup>75</sup>.

Najbardziej znaną inicjatywą Fundacji był bez wątpienia Festiwal Piosenki Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Nadzieja”<sup>76</sup>. Jak wspominał organizator „Nadziei”, Jacek Pechmana, idea zorganizowania festiwalu piosenki poetyckiej na kołobrzesckiej plaży narodziła się w grudniu 2001 r., po występie autora „Murów” na Przeglądzie Twórczości Zbigniewa Herberta – „Herbertiada”. W realizacji tego pomysłu przeszkodziła jednak choroba poety<sup>77</sup>.

Pierwsza edycja Festiwalu „Nadzieja” odbyła się 6 sierpnia 2004 r. Na scenie ustawionej dla plaży, w pobliżu kołobrzesckiej latarni morskiej wystąpili wówczas: Trio Łódzko-Chojnowskie, poznański zespół MP3, Jacek Bończyk, Mirosław Czyżykiewicz oraz Radosław Elis. Koncert prowadził Andrzej Poniedziałki<sup>78</sup>.

---

<sup>74</sup> Bogdan Borusewicz (ur. 1949 r.) – działacz opozycyjny, poseł na sejm trzech kadencji, marszałek Senatu od 2005 r. W 1980 r. był głównym organizatorem strajku w stoczni gdańskiej. W latach 1997-2000 był wiceministrem spraw wewnętrznych; Opozycja w PRL. Słownik biograficzny. 1956-1989, t. II, pod red. J. Skórzewskiego, Warszawa 2002, s. 49-53.

<sup>75</sup> Materiały udostępnione przez p. Jacka Pechmana (Kołobrzeg).

<sup>76</sup> Nazwa festiwalu – „Nadzieja” – została zapożyczona od jednego z utworów Kaczmarskiego, „Nadziei śmiełowskiej”. Nazwa ta wyrażać ma nadzieję na to, że piosenki Kaczmarskiego będą wciąż żyć wśród kolejnych pokoleń Polaków; Ibidem.

<sup>77</sup> Ibidem.

<sup>78</sup> Ibidem.

Druga edycja festiwalu odbyła się w dniach 29 i 30 lipca 2005 r. pod patronatem Ministra Kultury i Prezydenta Miasta Kołobrzeg. Patronat medialny nad imprezą objęły: TVP 1, Polskie Radio PR 1 oraz strona internetowa poświęcona piosence poetyckiej „Strefa piosenki”. Pierwszy dzień festiwalu upłynął pod znakiem konkursu, którego uczestnicy wykonywali po dwie piosenki: Jacka Kaczmarskiego i autorską<sup>79</sup>, a oceniało ich jury w składzie: Elżbieta Adamiak, Przemysław Gintrowski oraz Jacek Kleyff. Laureatami zostali wówczas: Łukasz Majewski i Marek Romik z Gdańska (I miejsce), zespół „Smak” z Włocławka (II miejsce) oraz Dorota Chojnowska także z Włocławka (III miejsce). Po przesłuchaniach na scenie pojawił się Teatr Muzyczny z Gdyni, który zaprezentował spektakl „Słowo” oparty na utworach autora „Źródła”.

Drugiego dnia, poza wręczeniem nagród laureatom konkursu, miały miejsce krótkie recitale zaproszonych bardów: Elżbiety Adamiak, Jacka Kleyffa, Grzegorza Tomczaka i Andrzeja Garczarka, na zakończenie imprezy wystąpił poznański zespół MP3<sup>80</sup>.

Kontrowersyjnym sposobem uczczenia pamięci zmarłego barda stał się nagrobek, jaki stanął na warszawskich Powązkach w lipcu 2005 r. Przedstawiał on dwie skały połączone ośmioma drutami, symbolizującymi struny gitary. Na płycie nagrobnej wyryto zaś tekst:

Po sztormach, burzach, nawałnicach, szkwałach  
Na dwóch bliźniaczych zamieszkałem skałach.  
Jedna dla drugiej lustrem i wyrzutem,  
A przecież z jednej energii wyklute.

Łączy je w głębiach niewidoczny korzeń  
Którym na trwałe w sedno bytu wbite;  
Tam, gdzie rozsądek - rozpaczą i grozą  
Nadzieja - szaleństwem, szaleństwo - zachwytem.

Projekt grobu powstał pod koniec października 2004 r. Jego autor, Jacek Pechman, mówił później: *„Powstawać zaczęły jakieś tam szkice. W pewnym momencie, przypomniałem sobie jak Alicja pokazywała nam taki głaz, skałę stojącą przed jej domem, przyznając, że chciałaby coś zrobić z tą skałą, wykorzystać ją na grób Jacka. I wtedy uzmysłowilem sobie, że przecież Jacek stworzył jeden z najpiękniejszych swoich programów pod tytułem „Dwie skały”. Tak na kartce papieru powstał pierwszy szkic nagrobka, w którym pojawia się motyw dwóch skał stworzonych z jednej, stojącej wówczas przed domem Alicji i Jacka. Rano, następnego dnia, pamiętam, że była niedziela, przy śniadaniu podzieliłem się swoim pomysłem z Alicją i Kasią [żona Jacka Pechmana]. Na kartce papieru widniały dwie skały, pomiędzy nimi płyta nagrobna. Ten pomysł*

<sup>79</sup> Za autorski uważano także utwór do słów Kaczmarskiego z własnym tekstem.

<sup>80</sup> Pierwszego dnia festiwalu koncert prowadził Artur Andrus, drugiego dnia – Andrzej Poniedziałki.



*został zmodyfikowany kolejną myślą: ponieważ Jacek był twórcą, pieśniarzem, poetą a jego nieodłączną towarzyszką życia była gitara... zaproponowałem, aby te dwie skały połączyły struny gitary... I pomysł ten został przez obie panie pozytywnie przyjęty. [...] Cieszę się, że dzisiaj ten nagrobek Jacka budzi wiele skojarzeń, że nie jest taki pompatyczny i banalny”<sup>81</sup>.*

Dużą rolę w upamiętnieniu i rozpowszechnianiu twórczości Kaczmareckiego miały zespoły grające po śmierci barda jego utwory. Na szczególną uwagę zasługuje Trio Łódzko-Chojnowskie, przez wielu miłośników twórczości Kaczmareckiego uważane za najlepszych interpretatorów jego poezji. W skład tego zespołu wchodzi: Paweł Konopacki (gitara, śpiewa), Witold Łuczyński (gitara, śpiew) oraz Tomasz Susmęd (fortepian). Trio rozpoczęło występy w trakcie choroby poety, a ich koncerty do dziś gromadzą rzesze słuchaczy, często przyjeżdżających z odległych zakątków kraju.

Uznaniem słuchaczy cieszy się także kwartet Pro-Forma z Poznania, występujący w składzie: Przemysław Lembicz (śpiew, gitara), Piotr Lembicz (gitara, śpiew), Wojciech Strzelecki (gitara basowa, śpiew) oraz Marcin Żmuda (fortepian, śpiew)<sup>82</sup>. W ostatnim czasie zespół ten zaczął budzić wśród miłośników twórczości autora „Źródła” sporo kontrowersji, wywołanych faktem, iż artyści coraz częściej włączali do swych koncertów utwory innych niż Kaczmarecki wykonawców – m.in. Stanisława Staszewskiego, Georges Brassensa czy Toma Waita.

Wielu zwolenników mają także warszawscy wykonawcy, Mateusz Nagórski (gitara, śpiewa) i Jakub Mędrzycki (fortepian)<sup>83</sup>. Duet ten – w przeciwieństwie do Tria Łódzko-Chojnowskiego i Pro Formy, które poza wykonywaniem utworów Kaczmareckiego, tworzyły muzykę do jego wierszy – skupiał się na działalności odtwórczej. Wykonawcy ci rozpoczęli w maju 2006 r. koncerty z córką autora „Obławy”, Patrycją<sup>84</sup>.

Interesującą postacią jest także gdańszczanin Łukasz Majewski występujący z Markiem Romikiem. Artyści ci poza niezwykle twórczymi interpretacjami utworów Kaczmareckiego prezentują utwory autorstwa Majewskiego, m.in. „Pamięci Jacka K.” – jedno z nielicznym epitafiów poświęconych autorowi „Murów” nie tylko zaakceptowanych, ale także cenionych przez miłośników twórczości barda.

---

<sup>81</sup> Materiały udostępnione przez p. Jacka Pechmana (Kołobrzeg).

<sup>82</sup> Zespół początkowo występował jako duet MP2 (Młodzi Panowie Dwaj) w składzie Przemysław Lembicz, Marcin Żmuda, później do zespołu dołączył brat Przemysława Lembicza, Piotr – od tego momentu trio występowało jako MP3 (Młodzi Panowie Trzej).

<sup>83</sup> Część koncertów Nagórski grywał sam, w niektórych artystom towarzyszył jeden ze współpracowników Kaczmareckiego, Stanisław Elsner Załuski.

<sup>84</sup> Patrycja Volny przyznała w wywiadzie, iż myśli o zmianie nazwiska na Kaczmarecka oraz o wydaniu płyty z piosenkami ojca; K. Pytlakowska, Tęsknię za Tobą, tato, op. cit., s. 66.

Powstają także linie melodyczne do wierszy Kaczmarek, do których on sam nie zdążył już napisać muzyki. Najwięcej pozytywnych recenzji zbiera „Scheda po Tolkienie” z muzyką Przemysław Lipskiego z Choszczna. Warto także wymienić tu utwory: „Ostatnia mruczanka, czyli spleen Kubusia Puchatka”, „Łazienki zimą” – oba z muzyką Pawła Konopackiego i Tomasza Susmęda<sup>85</sup>, „Serwus OchTyVita!” z muzyką kwartetu Pro Forma czy „Oddział chorych na raka à la Polonaise A. D. 2002 r.” z muzyką Stefana Brzozowskiego z grupy Czerwony Tulipan. Przygotowany jest także spektakl oparty o wiersze z „Tunelu”, do których muzykę napisać ma Hadrian Filip Tabęcki<sup>86</sup>.

W oparciu o utwory autora „Źródła” powstały także przedstawienia teatralne: „Krzyk wg Jacka Kaczmarek” w chorzowskim Teatrze Rozrywki, „Słowo” w Teatrze Muzycznym w Gdyni oraz „Galeria” we wrocławskim Teatrze Muzycznym Capitol<sup>87</sup>. Niezwykle ciekawe było także wykonanie „Murów” przez francuskiego artystę Jeana Michela Jarre’a<sup>88</sup>.

Warto także wspomnieć, iż w kampanii wyborczej Prawa i Sprawiedliwości w 2005 r. wykorzystany został utwór „Mury”, jednak ze zmienionym zakończeniem. Zamiast wersów o łańcuchu kołyszącym się u nóg –

Nie, nie umarł dla nas świat  
I jeszcze tyle ciepła w nas,  
Bo trzeba wierzyć, wierzyć, wierzyć,  
Aby gdzieś dojść, by żyć, by trwać.<sup>89</sup>

Powstał także projekt teledysku do utworu „Obława”. Miał on się rozgrywać w centrum handlowym. Autor tego pomysłu, śląski reżyser wideoklipów Paweł Bogocz, wypowiedział się na ten temat następująco: „*Na tym tle chciałbym opowiedzieć historie młodego złodziejaska, kradnącego w sklepie płyty, w tym zbiór nagrań Kaczmarek, taki tani zbiór z kosza... [...]. Zdarzenie miałoby zostać opowiedziane okiem kamer przemysłowych, takich, jakie monitorują każdy zakup i ruch klienta w supermarketach i innych miejscach publicznych na całym świecie*”<sup>90</sup>.

---

<sup>85</sup> Do „Ostatniej mruczanki...” własną wersję muzyki stworzył także Łukasz Majewski.

<sup>86</sup> Premiera spektaklu ma mieć miejsce podczas III edycji Festiwalu „Nadzieja”, 29 lipca 2006 r. W spektaklu wezmą udział aktorzy: Joanna Lewandowska, Mirosław Baka i Wojciech Brzeziński.

W programie trzeciej „Nadziei”, poza koncertem konkursowym, znalazł się także spektakl „Spotkanie w porcie” z udziałem Kuby Sienkiewicza, Piotra Bukartyka, Konrada Imieli, Jacka Bończyka oraz kwartetu Pro Forma. Niezwykle ciekawie zapowiada się również rozstrzygnięcie plebiscytu „Złota 10”, podczas którego utwory wybrane przez słuchaczy wykonać ma Trio Łódzko-Chojnowskie; Materiały udostępnione przez p. Jacka Pechmana (Koło Brzeg).

<sup>87</sup> Premiera „Galerii” miała miejsce na XXV Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

<sup>88</sup> Miało ono miejsce podczas koncertu Jarre’a w Stoczni Gdańskiej 26 sierpnia 2005 r. Koncert ten nosił tytuł „Przestrzeń Wolności” i zorganizowany został z okazji 25. rocznicy powstania „Solidarności”.

<sup>89</sup> K. Wandachowicz, Mury Happy Mix, „Metropol” (Warszawa), 2005, nr 220, s. 13.

<sup>90</sup> M. Wąsowicz, Obława w... hipermarkecie, „Dziennik Zachodni” (Katowice), 2005, nr 250, s. 13.

To oczywiście nie wszystkie działania mające na celu propagowanie i upamiętnienie twórczości Kaczmarek. Wiele z nich powstaje spontanicznie z inicjatywy wielbicieli jego dorobku, osób, które właściwie nie znały poety. Pewne jest natomiast to, że działania te przynoszą pożądany skutek – miłośników talentu autora „Źródła” przybywa, zaś o nim samym coraz częściej nie mówi się już tylko jako o bardzie „Solidarności”, ale także jako o wybitnym poecie, a jego twórczość coraz częściej gości w podręcznikach szkolnych.

## ZAKOŃCZENIE

Praca nie przedstawia oczywiście pełnego obrazu życia i twórczości Jacka Kaczmarskiego. Może natomiast stanowić podstawę do dyskusji i szerszego opracowania tego tematu. Był on bez wątpienia przedstawicielem bardzo szczególnego pokolenia Polaków. Urodzony i wychowany w rzeczywistości państwa totalitarnego, współuczestniczył w stopniowej transformacji systemu.

Po prześledzeniu całości opracowania staje się jasne, że Kaczmarski był postacią nietuzinkową i wymykał się jednoznacznej ocenie. Z całą pewnością był to wybitny twórca, którego utwory wymagały od słuchaczy czegoś więcej niż tylko biernego odbioru. W swoich pieśniach walczył bowiem z ludzkimi słabościami i namiętnościami, obnażał polskie wady, a przede wszystkim zadawał pytania nie udzielając na nie odpowiedzi, czym zmuszał słuchaczy do myślenia. Był człowiekiem, który śpiewał o wolności i tę wolność w pełni wykorzystywał.

Z drugiej jednak strony Kaczmarski był człowiekiem, który prowadził dość rozwiązły tryb życia. Alkoholizm, dwa rozwody, nieślubne dzieci – to z całą pewnością powoduje, że artysta ten nie może stanowić wzoru do naśladowania. Był z pewnością nadmiernie skoncentrowany na własnym ego, swojej pracy oraz życiowym sukcesie. Nie odbiegał jednak od pewnej normy charakteryzującej artystów, poetów, ludzi nauki i sztuki. Do tworzenia rzeczy nieprzeciętnych potrzebna jest bowiem pewna doza egoizmu, oderwania się od „szarej” codzienności i przyziemności; potrzeba też dużo czasu, którego jakże często brakuje dla najbliższych i otoczenia. Te dziedziny ludzkiej działalności są bardzo zazdrosne i nie lubią konkurencji.

Niewątpliwie można stwierdzić, że artysta życia i wolności używał w pełni, często przekraczając linię, za którą jego wolność krzywdziła innych – nie tylko ludzi przypadkowo spotkanych przez poetę, ale także jego najbliższych. Warto tutaj przytoczyć słowa jego córki: „[...] ja ojca znałam tylko z jednej strony. Tak jak to opisaliśmy w książce *‘Życie do góry nogami’* (autorstwa Jacka Kaczmarskiego i Patrycji Volny), on albo spał, albo krzyczał, że chce spać. Pamiętam go jako człowieka sfrustrowanego, nieszczęśliwego. Myślę, że nie umiał się odnaleźć w Australii, dlatego uciekał w pisanie, tęsknił za śpiewaniem, za koncertami. Nie interesował się sprawami bytowymi. Czasem jeździliśmy do zoo czy na plażę, do muzeum lub kina, ale interesowałam go tylko pod względem mojego wykształcenia i rozbudzania moich zainteresowań. Mama pragnęła takiego zwykłego życia. A z ojcem życie nie mogło być zwykłe. Dla niego jego twórczość zawsze była na pierwszym miejscu”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Pytlakowska, *Tęsknię za Tobą*, tato, op. cit., s. 63.

Kaczmarek spokorniał dopiero w ostatnich latach życia. Zatrzymał się w swoim żywiołowym biegu, a jego twórczość zaczęła nabierać innego charakteru. W jednym ze swych ostatnich wierszy poeta doszedł wręcz do wniosku:

Zazwyczaj się udaje  
Roztrwonić siły i zdrowie  
Jedno, co pozostaje  
To o tej drodze Opowieść<sup>2</sup>

Opowieść o drodze Jacka Kaczmareckiego jest długa i, jak się wydaje, interesująca, a nawet intrygująca. To opowieść o bardzo wrażliwym i inteligentnym człowieku, wychowywanym od najmłodszych lat na artystę i jak artysta zachowującym się, walczącym ze światem i samym sobą, dążącym do swojego ideału. Czy do tego ideału doszedł? Na to pytanie mógłby odpowiedzieć chyba tylko on sam. Nam pozostaje jedynie obcowanie z jego twórczością, bowiem jak mawiali starożytni Rzymianie: *ars longa, vita brevis*. Sentencja powyższa w sposób lapidarny, lecz jednocześnie pełny charakteryzuje drogę życiową i dokonania Jacka Kaczmareckiego.

---

<sup>2</sup> J. Kaczmarek, Tunel, op. cit., s. 63.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

#### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych  
Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
- Archiwum Państwowe w Warszawie  
Archiwum Związku Literatów Polskich
- Polska Akademia Nauk, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Sztuki  
Zakład Historii Sztuk Plastycznych, Polska Sztuka Współczesna i jej Dokumentacja
- Uniwersytet Warszawski  
Wydział Polonistyki, Archiwum Prac Magisterskich

#### Źródła drukowane

- Dzieci Holocaustu mówią..., do druku przygotowała W. Śliwowska, Warszawa 1993.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Mury. Śpiewnik, Warszawa 1990.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Muzeum. Śpiewnik, Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Raj. Śpiewnik, Warszawa 1990.
- Kaczmarek J., Ale źródło wciąż bije..., pod red. K. Nowaka, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., Alicja w krainie czarów, Warszawa 1996.
- Kaczmarek J., A śpiewak także był sam, pod red. M. Łątkowskiej, A. Borowskiego, Warszawa 1998.
- Kaczmarek J., Autoportret z kanałią, Łódź 1994.
  - Kaczmarek J., Autoportret z kanałią, wyd. 2, Warszawa 2001.
- Kaczmarek J., Dzieci Hioba. Śpiewnik, Warszawa 1990.
- Kaczmarek J., Dwie skały, Warszawa 2000.
  - Kaczmarek J., Dwie skały, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Kaczmarek J., Głupi Jasio. Śpiewnik, Warszawa 1990.
- Kaczmarek J., Jacek Kaczmarek. Biblioteka bardów, Warszawa 2000.
- Kaczmarek J., Kopciuszek, Warszawa 1996.
- Kaczmarek J., Kosmpolak, Gdańsk 1988.
- Kaczmarek J., Kosmpolak. Śpiewnik, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., Krzyk. Śpiewnik, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., Kubuś Puchatek, Warszawa 1996.
- Kaczmarek J., Metafizyka smakołyków, „Twój Styl” (Warszawa), 2003, nr 12, s. 156-158.
- Kaczmarek J., Muza z pianą na pysku, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).
- Kaczmarek J., Napój Ananków, Warszawa 2000.
- Kaczmarek J., O aniołach innym razem. Ballada łotrzykowska, Warszawa 1999.
- Kaczmarek J., Piękna i bestia, Warszawa 1997.
- Kaczmarek J., Piotruś Pan, Warszawa 1996.
- Kaczmarek J., Rozbite oddziały, Montricher (Szwajcaria) 1988.
- Kaczmarek J., Śpiąca królewna, Warszawa 1997.
- Kaczmarek J., Śpiewnik, [w:] Duży Format. Gazeta Wyborcza (Warszawa), 2004, nr 17.

- Kaczmarek J., Tunel, Gdańsk 2004.
- Kaczmarek J., Wiersze i piosenki, Paryż 1983.
- Kaczmarek J., Zakochany kundel, Warszawa 1996.
- Kaczmarek J., Volny P., Życie do góry nogami, Warszawa 1997.
  - Kaczmarek J., Volny P., Życie do góry nogami, wyd. 2, Warszawa 2001.
- Zembaty M., Mój Cohen, Warszawa 2002.

## **Wywiady**

- Barciszewska E., Życie do góry nogami [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Cogito” (Warszawa), 1997, nr 1, s. 4-5.
- Barecki D. L., Ojczyzna to jest tylko ślad stopy odbitej na piasku. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Echo Tygodnia. Niezależny magazyn dla każdego” (Toronto), 1987, nr 224, s. 9-10.
- Bargieł J., Piosenki lekko ironiczne [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Wieści podwarszawskie” (Wołomin), 1999, nr 48, s. 11.
- Blimel M., Wasilewska W., Cały czas chodzę po krawędzi [wywiad z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Wielkopolska” (Poznań), 2001, nr 180, s. 15-16.
- Blimel M., Wasilewska W., Wszystko, co piękne, jest tutaj. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Duży Format. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2003, nr 8, s. 34-36.
- Bończa-Szabłowski J., Czuję się autentyczniejszy [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Rzeczpospolita” (Warszawa), 2003, nr 299, s. A14.
- Bratkowski P., Stan wojenny trwa całe życie [wywiad z Przemysławem Gintrowskim, Jackiem Kaczmarem i Zbigniewem Łapińskim], „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 1992, nr 258, s. 12.
- Ciesielski A., Wołodia mieszkał i śpiewał w moim warszawskim domu [wywiad z Jerzym Hoffmanem], „Życie Warszawy” (Warszawa), 2005, nr 171, s. 11.
- Chciałbym, aby z mojego syna wyrósł kosmopolak [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], [w:] J. Kaczmarek, Kosmopolak. Śpiewnik, Warszawa 1991, s. 58-59.
- Chwilkowski W., „Zło” według Jacka Kaczmarekiego [wywiad z Jackiem Kaczmarem], „Kruk. Pismo poświęcone grozie” (Warszawa), 1997, nr 3/4, s. 99-104.
- Gajda K., Zaśpiewaj Mur, bo na to czekają... [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], [w:] K. Gajda, Jacek Kaczmarek w świecie tekstów, Poznań 2003, s. 336-358.
- Garczarek Z., Wywiad z Jackiem Kaczmarem, 2000, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).
- Gelberg A., Między nami [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 1998, nr 2, s. 12-14.
- Gorbaniewska N., Solidarność z Polską powinna mieć swój odrębny wyraz. Wywiad z Jackiem Kaczmarem, „Kontakt” (Paryż), 1982, nr 8, s. 41-45.
- Gruszczyński P., Królak J., Łobodziński F., Zniszczyć mit [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Res Publica” (Warszawa), 1990, nr 11, s. 121-124.
- Jaranowski M., Nietolerancja jest dzieckiem słabości. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Życie Warszawy” (Warszawa), 1990, nr 88, s. 6.
- „Ja nie jestem wyrazicielem nastrojów społecznych, lecz wyrazicielem samego siebie”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, [w:] J. Kaczmarek, Krzyk. Śpiewnik, Warszawa 1991, s. 36-38.
- Jereczewska K., Wciąż zмага się z rakiem. I wierzy, że wygra [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Fakt”, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).
- Kondratiuk D., Przeczuję istnienie absolutu [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Łąpska” (Łąpy), 1995, nr 2, s. 22-23.

- Konfederak T., ...byłem wychowany w kulturowej izolacji [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Świat gitary klasycznej i akustycznej” (Gdynia), 1997, nr 4, s. 56.
- Kleyff J., Jacek Kleyff. Biblioteka bardów, Warszawa 2000.
- Kreślić zaczęliśmy na próbach [wywiad z Jackiem Kaczmarskim], materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka.
- Krzewicka J., Wiśniewski R., Zacharewicz T., Bard – inny gatunek zwierzęcia [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim, „Informator Kulturalny Opolszczyzny” (Opole), 2000, nr 9, s. 34-41.
- Laskowski A., Jam po prostu jest rusofil-antykomunista, „Indeks. Pismo Niezależnego Zrzeszenia Studentów AP-PK-WSP” (Kraków), 1987, nr 9, s. 7.
- Laskowski A., Nie walczę pod żadnym sztandarem. Rozmowa z Jackiem Kaczmarskim, „Promieniści” (Kraków), 1998, nr 16, s. 1.
- Leończuk I., Gnoiński L., Stoję w rozkroku [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Super Express” (Warszawa), 2001, nr 143, s. 12.
- Likowska E., Artysta zawsze jest dzieckiem [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Przegląd Tygodniowy” (Warszawa), 1998, nr 13, s. 22.
- Łupak S., Piszę notatnik satyryczny, „Gazeta Morska” (Gdańsk), 2002, nr 162, s. 8.
- Masłoń K., Budzi się niezgoda [wywiad z Przemysławem Gintrowskim], „Życie Warszawy” (Warszawa), 1990, nr 150, s. 6.
- Masłoń K., Spowiedź dziecięcia wieku [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Rzeczpospolita” (Warszawa), 1994, nr 157, s. 29.
- Maszenda W., Chcę konfrontacji, [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 1990, nr 18, s. 8.
- Najstüb P., Jeszcze nie wiem, czy będę żył [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Przekrój” (Warszawa), 2002, nr 25, s. 16-21.
- Napiórkowska A., Wywiad z Jackiem Kaczmarskim, „Sekrety, konkrety”, Program 3 Polskiego Radia, IX 1999, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).
- „Nigdy nie pisaliśmy na zamówienie”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarskim, [w:] P. Gintrowski, J. Kaczmarski, Z. Łapiński, Muzeum. Śpiewnik, Warszawa 1991, s. 43-44.
- Omiljanowicz M., Pożegnanie barda [rozmowa z Grażyną Preder], IV 2004, materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).
- Paczusi A., Wywiad z Jackiem Kaczmarskim, materiały udostępnione przez p. Adama Paczuskiego (Toruń).
- Pawlak A., Śpiewy historyczne [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Magazyn. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 1994, nr 13, s. 16-17.
- Piątek J., Za dużo czerwonego [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Odra. Magazyn literacki” (Wrocław), 2001, nr 12, s. 26-32.
- Piątek J., Za dużo czerwonego (2) [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Odra. Magazyn literacki” (Wrocław), 2002, nr 1, s. 56-62.
- Piątek J., Za dużo czerwonego (3) [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Odra. Magazyn literacki” (Wrocław), 2002, nr 2, s. 30-35.
- Piątek J., Za dużo czerwonego (4) [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Odra. Miesięcznik literacki” (Wrocław), 2002, nr 3, s. 29-34.
- Przybyłowska R., Jak to lirnik [rozmowa z Jackiem Kaczmarskim], „Gazeta Wyborcza”, 1990, nr 113, s. 4-5.
- Pytlakowska K., Tęsknię za Tobą, tato [rozmowa z Patrycją Volny], „Viva!” (Warszawa), 2006, nr 10, s. 62-66.



- Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, „Akces. Pismo NZS Uniwersytet Wrocławski” (Wrocław), 1989, nr 3-4, s. 3-18.
- Skowroński K., Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, Radio Zet, 29 III 2001, materiały udostępnione przez p. Jakuba Mędrzyckiego (Warszawa).
- Spotkanie ze studentami UAM, [w:] K. Gajda, Jacek Kaczmarek świecie w tekstów, Poznań 2003, s. 307-335.
- Spychalski M., Zrozumiałem, że jestem na Zachodzie [wywiad z Jackiem Kaczmarem], „Brulion” (Warszawa), 1989, nr 10, s. 102-108.
- Susmęd T., Wywiad z Jackiem Kaczmarem, „Gazeta Chojnowska” (Chojnów), 1997, nr 17/18, s. 5.
- Szostkiewicz A., Kangur skrzydlasty [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Polityka” (Warszawa), 1999, nr 43, s. 52-53.
- „Ten pierwszy program nam się udał”. Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, [w:] P. Gintrowski, J. Kaczmarek, Mury. Śpiewnik, Warszawa 1990, s. 32-33.
- Trojan A., Gram dla siedmiu procent [wywiad z Jackiem Kaczmarem], „Cogito” (Warszawa), 2000, nr 9, s. 4-5.
- Tawicka J., Mucha w szklance wody [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Tygodnik Powszechny” (Kraków), 2004, nr 20, s. 8.
- Warszawski R., Inna droga [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Vilacora” (Sopot), 2003, nr 12, s. 3.
- Wiatr A., Młode wilki [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Wyborcza. Wrocław” (Wrocław), 2000, nr 168, s. 9.
- Wojciechowska J. M., Bard z wysp Tonga [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], „Gazeta Wyborcza. Olsztyn” (Olsztyn), 2000, nr 283, s. 5.
- Woźniak A., Tu rzucam się w wir [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], materiały udostępnione przez p. Ewę Tułodziecką (Golub-Dobrzyń).
- Zamorski M., Wywiad z Jackiem Kaczmarem, 31 X 2000, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).
- „Ze wszystkich naszych programów ten uważam za najlepszy” [rozmowa z Jackiem Kaczmarem], [w:] P. Gintrowski, J. Kaczmarek, Z. Łapiński, Raj. Śpiewnik, Warszawa 1990, s. 32.

## **Źródła dźwiękowe**

### ***Kasety***

- Gintrowski P., Pamiętki, Pomaton Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Raport z obleżonego miasta, Wytrwałość, Warszawa 1986.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Mury, Pomaton, Warszawa 1990.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Mury w Muzeum Raju, vol. 1-2, Pomaton, Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Muzeum, Pomaton, Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Raj, Pomaton, Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., Wojna postu z karnawalem, vol. 1-2, Pomaton, Warszawa 1993.
- Kaczmarek J., Bankiet, Pomaton, Warszawa 1992.
- Kaczmarek J., Dwadzieścia (5) lat później, Polskie Radio, Warszawa 2001.
- Kaczmarek J., Dwie skały, Polskie Radio, Warszawa 2001.
- Kaczmarek J., Dzieci Hioba, Pomaton, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., Głupi Jasio, Pomaton, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., Kosmpolak, Pomaton, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., Krzyk, Polskie Nagrania, Warszawa 1989

- Kaczmarek J., *Krzyk*, Pomaton, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., *Live*, vol. 1-2, Pomaton, Warszawa 1992.
- Kaczmarek J., *Między nami*, Pomaton, Warszawa 1998.
- Kaczmarek J., *Mimochodem*, Polskie Radio, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Pijany poeta*, [brak miejsca i daty wydania].
- Kaczmarek J., *Pochwała łotrostwa*, Pomaton, Warszawa 1997.
- Kaczmarek J., Łapiński Z., *Sarmatia*, Scutum, Warszawa 1993.
- Kaczmarek J., Łapiński Z., *Szukamy stajenki*, Scutum, Warszawa 1995.

### ***Płyty analogowe***

- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Mury*, Polskie Nagrania, Warszawa 1991.
- Kaczmarek J., *Carmagnole*, Stentor Studio, Wiesbaden (RFN) 1982.
- Kaczmarek J., *Krzyk*, Polskie Nagrania, Warszawa 1989.
- Kaczmarek J., *Litania*, Iron Curtain Records, Melbourne (Australia) 1986.
- Kaczmarek J., *Live – Chicago*, Chicago (USA) 1983.
- Kaczmarek J., *Strącanie aniołów*, Safran 78, Sztokholm (Szwecja) 1982.

### ***Płyty CD***

- Gintrowski P., *Pamiętki / Kamienie*, Pomaton Warszawa 2002.
- Gintrowski P., *Raport z oblężonego miasta*, Polskie Nagrania, Warszawa 1999.
- Gintrowski P., Herbert Z., *Odpowiedź*, Polskie Radio, Warszawa 2000.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Mury*, Pomaton, Warszawa 1999.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Mury w Muzeum Raju*, Pomaton, Warszawa 1991.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Mury w Muzeum Raju / Wojna postu z karnawałem*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Raj / Muzeum*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Pokolenie*, Warszawa 2003.
- Gintrowski P., Kaczmarek J., Łapiński Z., *Wojna postu z karnawałem*, Pomaton, Warszawa 1993.
- Kaczmarek J., *Dwadzieścia (5) lat później*, Polskie Radio, Warszawa 2001.
- Kaczmarek J., *Dwie skały*, Polskie Radio, Warszawa 2001.
- Kaczmarek J., *Głupi Jasio / Bankiet*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Kosmpolak / Dzieci Hioba*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Krzyk / Live*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Między nami*, Pomaton, Warszawa 1998.
- Kaczmarek J., *Mimochodem*, Polskie Radio, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Pochwała łotrostwa*, Pomaton, Warszawa 1997.
- Kaczmarek J., *Pochwała łotrostwa / Między nami*, Pomaton, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., *Suplement*, Pomaton, Warszawa 2006.
- Kaczmarek J., *Syn Marnotrawny*, Pomaton, Warszawa 2004.
- Kaczmarek J., *Świadectwo*, JC Koncert, Warszawa 2005.
- Kaczmarek J., *Źródło*, Pomaton, Warszawa 2003.
- Kaczmarek J., Łapiński Z., *Sarmatia*, Scutum, Warszawa 1993.
- Kaczmarek J., Łapiński Z., *Szukamy stajenki*, Pomaton, Warszawa 2004.
- Markowska P., *Nie zatrzyma nikt*, Universal Music Polska, Warszawa 2005.

### **Inne**

- Materiały udostępnione przez p. Adama Paczuskiego (Toruń).

- Materiały udostępnione przez p. Bogdana Szczęsnego (Kielce).
- Materiały udostępnione przez p. Bogdana Żurka (Monachium).
- Materiały udostępnione przez p. Ewę Tułodziecką (Golub-Dobrzyń).
- Materiały udostępnione przez p. Grzegorza Szostaka (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Iwonę Grabską (Kraków).
- Materiały udostępnione przez p. Jacka Majewskiego (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Jacka Pechmana (Kołobrzeg).
- Materiały udostępnione przez p. Jakuba Mędrzyckiego (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Janusza Białasa (Opole).
- Materiały udostępnione przez p. Jarosława Lindenberga (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Macieja Bryzka (Przemyśl).
- Materiały udostępnione przez p. Michała Stanka (Lublin).
- Materiały udostępnione przez p. Pawła Konopackiego (Łódź).
- Materiały udostępnione przez p. Roberta Jaczewskiego (Warszawa).
- Materiały udostępnione przez p. Roberta Siwca (Kielce).
- Konopacki P., Relacja z nagrania programu „Od przedszkola do Opoli”, 27 X 2003 r.
- Lindenberg J., Mój szkolny Przyjaciel. Wspomnienie o Jacku Kaczmarskim, Warszawa IV 2004-III 2006 [maszynopis w posiadaniu autorki].
- Siwiec R., Jak to jest z Jackiem. Pożegnanie, Gdańsk-Osowa, 14-15 IV 2004 r., [maszynopis w posiadaniu autorki].

## Opracowania

- Autobiografia. Z Andrzejem Strejlauem rozmawia Andrzej Person, Warszawa 1994.
- Chodorowski J., Pożegnanie, „Trubadur. Pismo ogólnopolskiego klubu miłośników opery” (Warszawa), 2002, nr 2, s. 47.
- Dyskografia Jacka Kaczmarskiego, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 6.
- Encyklopedia „Białych Plam”, t. III, Radom 2000.
- Encyklopedia „Białych Plam”, t. XIX, Radom 2005.
- Ert-Ebert A., Gdy miałem 17 lat, Warszawa 1996.
- Fabjański M., Inni bracia K., „Przekrój” (Warszawa), 2005, nr 41, s. 52-55.
- Farmus G., Drugim głosem, „Echo Tygodnia. Niezależny magazyn dla każdego” (Toronto), 1987, nr 224, s. 10.
- Gajda K., Jacek Kaczmarski w świecie tekstów, Poznań 2003.
- Gajda K., Poza państwowym monopolem – Jan Krzysztof Kelus, Poznań 1998.
- Gajek M., Przemienieni, „Ozon” (Warszawa), 2005, nr 28, s. 39-41.
- Grabowska A., Polska w komentarzach, t. II, Londyn 1999.
- Józefowicz K., Jacek Kaczmarski znów walczy, „Na Żywo” (Warszawa), 2002, nr 16, s. 26-31.
- Judyccy A. i Z., Polonia. Słownik biograficzny, Warszawa 2000.
- Jurczak A., Ruch na rzecz tolerancji. Tezy Kaczmarskiego, „Gazeta Stołeczna” (Warszawa), 1998, nr 142, s. 2.
- Kowalski M., A my nie chcemy uciekać stąd, „Duży Format. Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 17, s. 8-11.
- Kowszewicz B., Tylko smaków mi żal, „Na Żywo” (Warszawa), 2003, nr 22, s. 27.
- Krajewski A., Między współpracą a oporem. Twórcy kultury polskiej wobec systemu politycznego PRL (1975-1980), Warszawa 2004

- Krupiński W., Wariacje na temat samotnego śpiewaka. Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński – 20 lat później, 21 X 1999, materiały udostępnione przez p. Krzysztofa Nowaka (Warszawa).
- Kurski Jacek, Kurski Jarosław, Pamiętajcie o mnie co sił, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 4-5.
- Ostatnia droga Jacka Kaczmarskiego, „Dziennik Zachodni” (Katowice), 2004, nr 98, s. 25.
- Majewski M., Zakazane piosenki, „Wprost” (Warszawa), 2001, nr 36, s. 102-103.
- Masłoń K., Miłość nie jest nam dana, Warszawa 2005.
- Michnik A., Odszedł Jacek, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2004, nr 87, s. 1.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 1, Warszawa 1995.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 2, Warszawa 1995.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 3, Warszawa 1996.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1996.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 5, Warszawa 1996.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 6, Warszawa 1997.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989, t. I, pod red. J. Skórzewskiego, Warszawa 2000.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989, t. II, pod red. J. Skórzewskiego, Warszawa 2002.
- Pieszczyk M., Umarł, bo chciał śpiewać, „Przekrój” (Warszawa), 2004, nr 16, s. 12-15.
- Płakało po nim nawet niebo, „Fakt” (Warszawa), 2004, nr 98, s. 12.
- Polski Słownik Biograficzny, t. XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964-1965.
- Preder G., Pożegnanie barda, Koszalin 1995.
- Roszkowski W., Najnowsza historia Polski 1945-1980, Warszawa 2003.
- Roszkowski W., Najnowsza historia Polski 1980-2002, Warszawa 2003.
- Sankowski R., Jackowi na 13 grudnia, „Gazeta Wyborcza” (Warszawa), 2003, nr 290, s. 8.
- Skoczylas J., Katyń, Warszawa 2005.
- Słownik malarzy polskich, t. 2: Od dwudziestolecia międzywojennego do końca XX w., Warszawa 2001.
- Słownik pisarzy rosyjskich, pod red. F. Nieuważnego, Warszawa 1994.
- Słownik poetów polskich, pod red. J. Sztachelskiej, Białystok 1997.
- Strękowski J., Wschodni protest song, „Tygodnik Solidarność” (Warszawa), 2005, nr 51-52, s. 38-39.
- Sykulska K., Kim jest bard? [w:] Bardowie, pod red. J. Sawickiej, E. Paczoskiej, Łódź 2001, s. 189-197.
- Szarłat A., Stan spokojnego napięcia, „Playboy” (Warszawa), 1997, nr 7, s. 88-91.
- Szenbron M., Natchniony i młody był, „Angora” (Łódź), 2004, nr 17, s. 53.
- Szubratowicz P., Świadek nieskończonych potyczek z niemocą, „Angora” (Łódź), 2004, nr 87, s. 53.
- Trojanowska A., Dziecko i twórczość, Wrocław 1971.
- Trojanowska A., Dziecko i plastyka, Wrocław 1983.
- Wandachowicz K., Mury Happy Mix, „Metropol” (Warszawa), 2005, nr 220, s. 13.
- Wąsowicz M., Obława w... hipermarkecie, „Dziennik Zachodni” (Katowice), 2005, nr 250, s. 13.
- Wyrwich M., Półportret bez kanałii, „Życie” (Warszawa), 2001, nr 131, s. 12.
- Wysocka M., Jacek Kaczmarski wybrał terapię holistyczną, „Puls Medycyny” (Warszawa), 2000, nr 11, s. 7.

- Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, tekst zebrała A. Grabowska, Warszawa 2002.
- Zawiślański S., Hoffman – chuligana żywot własny, Warszawa 1999.